Cena egz. 20 groszy. Pismo nasze abonuje się „bez przymusu". 24 strony.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 4. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 5 stycznia 1936 r. | Rok XXX.

O krok naprzód.

Pan wicepremjer Kwiatkowski, którego pracowitość i dobra wola spotyka się z ogólnem uznaniem, udzielił z okazji zmiany roku jednemu z współpracowników „I. K. C." wywiadu o naszem położeniu. Wywiad skończył się wezwaniem, które ma być hasłem na rok 1936, by „każdy obywatel starał się pójść choćby o krok naprzód". Dalej czytamy w wywiadzie takie wskazania, by „każdy obywatel alarmował na wieść — rzetelną i sprawdzoną — o marnowaniu grosza publicznego", by „współdziałał w tępieniu głupstw i bezdusznego biurokratyzmu", by „uderzał w jaskrawe objawy protekcji czy egoizm".

Wskazanie to niewątpliwie mądre i życiowo dostatecznie uzasadnione. Trudno bowiem spodziewać się gruntownej naprawy stosunków przez rząd, jeżeli obywatel nie będzie współdziałał z rządem w dobrych jego posunięciach, jeżeli obywatel będzie z założonemi rękoma czekał na owoce różnych pociągnięć rządowych. Ale ten obywatel, do którego się apeluje, nie zawsze ma możność współdziałać z rządem bez narażenia swojego własnego warsztatu pracy na ruinę. Weźmy dla przykładu choćby ostatnie zarządzenia rządu w dziedzinie gospodarczej. Chodzi o powiększenie konsumcji produktów przemysłowych drogą potanienia cen. Wszystkie zrzeszenia gospodarcze zaakceptowały politykę gospodarczą rządu i rozwinęły szeroką propagandę wśród swoich członków, ażeby polityce rządu pójść jak najdalej na rękę. Nawet cechy rzemieślnicze, które swoją kalkulację cen utrzymywały zawsze na poziomie umiarkowanym (po części kalkulacja ta jest kontrolowana i zatwierdzana przez władze), oświadczyły, że zrobią co mogą, ażeby umiarkowane ceny produktów swoich warsztatów jeszcze obniżyć. Postulaty czy życzenia rządu docierają drogą referatów na zebraniach zrzeszeń gospodarczych do szerokiego ogółu i znajdują w zasadzie szczery poklask, po którym należałoby się spodziewać realizacji wyrażonych przez rząd postulatów. A jednak realizacja ta idzie bardzo opornie. Dlaczego? Bo rząd przeoczył jedno, mianowicie to, że swego czasu wprowadzono dla ułatwienia urzędom skarbowym szacunku dochodów t. zw. tabele rentowności, które mówią, że w danym zawodzie tyle i tyle procent od obrotu stanowi dochód, podlegający opodatkowaniu.

Dla warsztatów rzemieślniczych ma to kolosalne znaczenie. Jeżeli bowiem rzemieślnik obniży cenę, ale tabela rentowności, przyjmująca zgóry, że 15, 20 czy więcej procent obrotu w danym zawodzie stanowi dochód, nie zostanie zrewidowana, może dojść do tego, że rzemieślnik straci dwa razy, raz na obniżeniu ceny a drugi raz na nadmiernym szacunku dochodu. Oczywiście możnaby tu zauważyć, że na to jest rada, mianowicie prowadzenie prawidłowych ksiąg handlowych. Uwaga niewątpliwie słuszna. Ale nie zmienia ona faktu, że większość przedsiębiorców nie prowadzi ksiąg handlowych i na skutek tego w obawie przed skutkami nadmiernego szacunku dochodu, opartego na tabelach rentowności, nie wnikających w położenie poszczególnego warsztatu, zwleka z obniżeniem cen.

Spostrzeżenia nasze opieramy na tem, co słyszeliśmy na zebraniach zrzeszeń gospodarczych, a mówimy o nich, ażeby udowodnić, że niejeden obywatel chciałby zrobić „krok naprzód", ale zerka w stronę urzędów skarbowych, które dla tego kroku wobec braku obowiązujących wyjaśnień ze strony rządu mogłyby nie mieć zrozumienia.

I drugi apel p. wicepremjera Kwiatkowskiego, by każdy obywatel alarmował na wieść — rzetelną i sprawdzoną — o marnowaniu grosza publicznego, by współdziałał w tępieniu głupstw i bezdusznego biurokratyzmu i uderzał w jaskrawe objawy protekcji i egoizmu, prawdopodobnie mało kogo pociągnie. W Polsce wytworzyły się bowiem takie stosunki, że współdziałanie obywateli z rządem w kierunku wskazanym przez wicepremjera Kwiatkowskiego, skrupiało się zazwyczaj nie na tych, co grzeszyli, ale na tych, którzy grzech wytykali. Doprowadziło to do tego, że „szary obywatel" przestał wierzyć w skuteczność takiej współpracy i dla „miłego spokoju" przechodzi nad wszystkiemi grzeszkami „bezdusznej biurokracji" do porządku dziennego. W najlepszym razie zwraca się do organów opinji publicznej, t. j. prasy, ale i ta jest skrępowana cenzurą, która bardzo często współpracę, uznaną przez p. wicepremjera Kwiatkowskiego za pożądaną, t. j. ujawnianie faktów marnowania grosza publicznego, głupstw i jaskrawych objawów protekcji czy egoizmu jako „rozpowszechnianie wiadomości mogących wywołać niepokój" wynagradza konfiskatami.

W tych warunkach oczyszczenie naszych stosunków, o które słusznie chodzi p. wicepremjerowi Kwiatkowskiemu, napotyka na ogromne przeszkody, i pożądany bardzo „krok naprzód" jest znacznie utrudniony.

A jednak p. wicepremjer Kwiatkowski ma bezwzględnie rację. Chcąc wybrnąć z dzisiejszych trudnych warunków, w jakich się Polska znalazła, trzeba iść naprzód, trzeba oczyszczać nasze stosunki i łamać przeszkody, które u-

Obraz Rubensa.

Trzej Królowie ze Wschodu.

Święto Trzech Króli kończy okres świąt Bożego Narodzenia. **Kościół św. obchodzi 6 stycznia pamiątkę trzech ważnych wydarzeń, mianowicie: chrztu udzielonego Panu Jezusowi przez Jana św., cudu w Kanie Galilejskiej i hołdu Mędrców ze wschodu.** Święto Trzech Króli należy do najstarszych i najważniejszych świąt Kościoła i było zawsze obchodzone z wielką uroczystością. W średniowieczu nosiło dla swej godności „dnia najwyższego".

W Polsce ze świętem Trzech Króli związane jest **sporo zwyczajów ludowych.** Wieczór poprzedzający święto Trzech Króli nazywamy **„szczodrym wieczorem".** Spędzano go na wzajemnem odwiedzaniu się, śpiewie kolend i obdarowywaniu się. Dla czeladzi i ubogich wypiekano bułeczki zwane **„szczodrakami".** Chłopcy chodzą w ten wieczór od chaty do chaty, śpiewają kolendy i **„szczodrówki".**

Po „szczodrym wieczorze" następuje **„szczodry dzień",** w który zachowują jeszcze Polacy specjalne zwyczaje. W kościele kupuje się żywicę świerkową, jałowiec, kawałek pozłótki i kredy, które następnie daje się do święcenia. Powróciwszy do domu, **gospodarz pisze nad drzwiami poświęconą kredą początkowe litery trzech króli: K+M+B+, a pod niemi rok bieżący.**

Wieczorem chłopcy chodzą po kolendzie z **„gwiazdą",** a w niektórych okolicach zwaną jest jeszcze zabawa staropolska w **„króla migdałowego".**

niemożliwiają współpracę obywateli w kierunku tępienia marnotrawienia grosza publicznego, głupstw bezdusznej biurokracji, protekcji i szkodliwego egoizm. Obywatele, którzy to dobrze rozumieją, odetchną z głęboką ulgą, jeżeli im rząd ten „krok naprzód" przez odpowiednie nastawienie aparatu administracyjnego na taką współpracę obywateli z rządem urzędowo umożliwi. (b)

Prymas Polski u premjera.

Warszawa, 4. 1. (PAT.) Panu premjerowi M. Zyndram-Kościałkowskiemu złożył wczoraj wizytę Prymas Polski ks. kard. Hlond oraz osobno biskup polowy wojsk polskich Gawlina.

Niezwykły pogrzeb na wzór amerykański.

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się w Warszawie niezwykły pogrzeb. Umarła żona jednego ze znanych kasiarzy Dobieckiego. W pogrzebie tym wzięło udział około 300 osób ze świata przestępczego. Obok elegancko odzianych kobiet szła „elita" świata przestępczego, t. j. kasiarze wysokiej klasy, utalentowani fałszerze i włamywacze. Nie brak też było mizernych postaci zwykłych złodziejaszków.

Dobiecka zmarła nagle na anewryzm serca. (r)

Ras Gugsa nie został stracony

ale jego drużyna... buntuje się.

Rzym, 4. 1. (PAT). W związku z pogłoskami o wykonaniu wyroku śmierci na rasie Gugsa, który jak wiadomo zdradził negusa i przeszedł na stronę Włochów, włoskie koła miarodajne kategorycznie stwierdzają, że wiadomość ta **absolutnie nie odpowiada prawdzie.** Nie jest natomiast wyłączone, że były w Afryce wschodniej **egzekucje zbuntowanych.** Tłumaczyć to można okolicznością, że wojownicy, którzy poddali się Włochom są napół barbarzyńcami. Nie byłoby wtedy rzeczą zdumiewającą, gdyby włoskie władze wojskowe **były zmuszone do powzięcia odpowiednich środków celem utrzymania ładu i porządku.**

Wybory w Grecji.

Ateny. (PAT). Premjer Demerdzis oświadczył przedstawicielom prasy, **że wybory do ciał ustawodawczych odbędą się 26 stycznia r. b.**

Rozprawa nie dała dostatecznych dowodów winy...

czelnie twierdzą obrońcy oskarżonych zamachowców ukraińskich.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Warszawa, 4. 1. Rozprawa rozpoczęła się wczoraj z jednogodzinnem opóźnieniem. Publiczności zebrało się sporo. Każdy był ciekaw przemowie obrony w tak poważnej sprawie, w której prokurator domagał się **wyroku skazującego na śmierć** aż dla trzech oskarżonych. Tak się złożyło, że **kilku dobrych adwokatów** zeznawało w sprawie jako **świadkowie.** Obronę przyjęli **inni, mniej znani.** Najbardziej wytrawnym i uzdolnionym obrońcą jest **adw. Hankiewicz** i przedewszystkiem jego przemówienie wywołuje ogólne zainteresowanie. Tenże **Hankiewicz** na wstępie domaga się, aby sąd zarządził **przerwę 10-dniową,** aby obrona mogła bliżej zapoznać się z materjałem sprawy i porozumieć się z klientami. Wniosek ten już zgóry był skazany na **odrzucenie,** jako nieuzasadniony. — Tak się też stało.

Dziennikarze przybyli na rozprawę bardzo licznie. Komplet sprawozdawców był uszczuplony przez odebranie prawa wstępu **sprawozdawcy socjalistycznego „Robotnika".** Stało się to na zarządzenie przewodniczącego, który tak surowo obszedł się ze sprawozdawcą pisma, uważając, że dawał on **nieścisłe sprawozdania.** Zarządzenie nastąpiło nieoczekiwanie, **bez uprzedniego upomnienia.**

Jako pierwszy zabrał głos **adw. Horbowy.** Obrońca zastanawiał się nad paragrafami oskarżenia, dotyczącemi tej części kodeksu karnego, który mówi o „zbrodni stanu". Następnie obrońca począł omawiać dzieje OUN i motywy, jakiemi się kierowali oskarżeni w swej działalności organizacyjnej.

— Po wojnie zaczęło się **wyzwolenie młodych państw.** Idea wolności zapaliła przedewszystkiem serca młodzieży ukraińskiej, która **zbudziła się do czynu.** W momencie, gdy obrońca począł rozwodzić się nad współżyciem polsko-ukraińskiem od zarania dziejów obu narodów, przewodniczący zwrócił mu uwagę, aby przeszedł do omawiania spraw, **objętych aktem oskarżenia.** Obrona bowiem chciała wyzyskać wszelkie momenty polityczne i **zatrzeć** rzecz najważniejszą, t. j. fakt zabójstwa ministra Rzeczypospolitej.

Drugie starcie obrony z przewodniczącym nastąpiło, gdy począł on mówić **o sprawie językowej.** Przewodniczący zapytał go, czy pragnie mówić o tej sprawie zgodnie ze stanowiskiem sądu (sąd żądał, aby oskarżeni zeznawali po polsku, znając ten język doskonale). Obrońca odpowiedział, że chce mówić o tej sprawie **zgodnie ze stanowiskiem swego klienta,** wobec czego przewodniczący **nie zezwolił** mu na uzasadnianie takiego stanowiska, jako już przesądzonego.

Obrońca poruszył w dalszym ciągu kwestję „imperjalizmu" nacjonalistów ukraińskich i **stosunków OUN z różnemi państwami.** I w tym momencie wkroczył przewodniczący, jako że **sprawy te nie wchodzą w ramy aktu oskarżenia!** Przechodząc wreszcie do istoty sprawy obrońca twierdzi, że **oskarżeni nie mają nic wspólnego z tym zamachem.** Uważa on, że **szuka się winowajców,** aby zaspokoić opinję publiczną, która żądała wyjaśnienia sprawy mordu ministra... Obrońca jest zdania, że akt oskarżenia opiera się przedewszystkiem **na wywiadzie.** Do danych wywiadu sądy zazwyczaj krytycznie się ustosunkowują, natomiast zeznania oskarżonych, złożone w czasie śledztwa, mogą służyć za dowód w sprawie tylko wtedy, gdy nie nastręczają żadnych wątpliwości.

Adw. Horbowy przedstawia swego klienta **Czornija,** jako człowieka spokojnego, który zajmował się tylko studjami prawniczemi. Twierdzi dalej, że **nie dawał on żadnej pomocy Maciejce,** który wymieniany jest jako **sprawca mordu.** Osk. **Kaczmarski** obciążał się sam w śledztwie, aby wydobyć się jakoś z opresji. Obrońca przyznaje, że należał on do OUN, jednak **zaprzecza, jakoby zaopatrzył w broń Maciejkę i dał mu pieniądze, celem umożliwienia mu ucieczki.**

Obrona odrzuca myśl, jakoby **sprawcą** zbrodni był nieobecny **Maciejko.** Uważa on, że **sprawa nie dała dostatecznych dowodów** na tę okoliczność.

W sprawie zarzutu, że Bandera **dał** Maciejce **rozkaz zabicia ministra,** obrona zaznacza, że **nie ustalono** okoliczności, w jakich Bandera taki właśnie rozkaz wydał. Osk. Pidhajny, źródło tej informacji, nie podał ani jednego słowa, przy pomocy którego określałby dokładnie sytuację, w której padł rozkaz Bandery. Obrońca wręcz twierdzi, **że zamachu na ministra nie dokonał OUN.**

Przechodząc do kwestji kary, obrońca zwraca uwagę, że postępowaniem oskarżonych kierowały **głębsze przyczyny** i że pielęgnowali oni **pewne ideały.** Co do osk. **Czornija** obrońca wnosi o jego **uwolnienie.** Dla Kaczmarskiego prosi **o łagodny wymiar kary.** Co do głównego oskarżonego **Bandery** obrona prosi **o uniewinniający wyrok.** Nie przyznał się on do winy. Obrona jednak prosi, aby w razie wyroku skazującego, wymierzono mu karę **łagodniejszą.**

*

Przemówienie drugiego obrońcy, adwokata **Szłapaka** mniej zasługuje na uwagę. Było ono wręcz **nie na poziomie.** Niejednokrotnie też na ustach Karpynca, którego adwokat ten bronił, pojawiał się **uśmiech.** W konkluzji prosił o wyrok **uniewinniający.**

Dzisiaj w sobotę przemawiać będzie adwokat Hankiewicz. (Rys.)

Na północy spokój

na południu przygotowanie ofenzywy.

Warszawa, 4. 1. (PAT.) Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dniu 3 stycznia br.:

Na froncie północnym **nie zaszło nic godnego uwagi.** Natomiast na froncie południowym panuje **wielkie ożywienie.** Korespondent Reutera, który powrócił z tego frontu, donosi, że **znaczne zapasy żywności i amunicji gromadzone są w miejscowości Lugh Ferrandi o 20 km na południowy wschód od Dolo.** Lugh Ferrandi jest obecnie wielkim obozem, otoczonym wysokiemi murami. Na zewnątrz tego obozu rozłożyli się żołnierze, którzy są niejako zamknięci w wielkim kwadracie, utworzonym przez rozmaite wehikuły i samochody, uzbrojone w karabiny maszynowe. Żołnierze włoscy i tubylczy trwają w oczekiwaniu, pragnąc gorąco, ażeby ras Desta okazał się na tyle nieostrożnym, by wydać im bitwę. Zarówno **oficerowie, jak i żołnierze ożywieni są pragnieniem walki.**

Naogół przypuszczają, że wielka ofenzywa włoska rozpoczęta będzie niebawem na tym froncie, przyczem samoloty i czołgi mają spełnić poważne zadanie. **Armja gen. Graziani zwiększona została z 45.000—75.000 ludzi.** Ponieważ deszcze w Somali mogą się rozpocząć już za parę tygodni, dowództwo włoskie starać się będzie uzyskać do tego czasu decydującą rozprawę. Jedną z głównych trosk gen. Graziani ma być opracowanie **odpowiednich planów obronnych przeciwko akcji rasa Desty na lewem skrzydle.** Główne uderzenie włoskie ma być skierowane na **Sassabaneh.**

Według doniesień z Addis Abeby, otrzymano tam meldunki rasa Nassibu, że samoloty włoskie ponownie bombardowały grupy rozmaitych szczepów, zgromadzone u źródeł w okolicach Ulale i Sassabaneh. Lotnicy włoscy opuścili się nisko i ostrzeliwali Abisyńczyków z karabinów maszynowych oraz zrzucili większą ilość bomb.

Nowa tajemnicza wizyta Leopolda.

Pośrednictwo Watykanu, czy wielka pożyczka dla Włoch?

Londyn, 4. 1. (Tel. wł.). Tajemnicza **wizyta króla belgijskiego Leopolda III w Londynie pozostaje w dalszym ciągu tematem rozmaitych dociekań.** Przedewszystkiem należy przypomnieć, że jest to już drugi przyjazd króla belgijskiego. O pierwszym tygodnik francuski „Choc" donosił, iż **miał na celu nawiązanie pertraktacyj pokojowych między Anglją i Francją i w owocu przyniósł propozycje pokojowe Hoare — Lavala.**

Obecnie bliższy adres Leopolda i jego konferencje są otoczone nieprzeniknioną tajemnicą. Mimo wszystkich zaprzeczeń opinja jest jednak przekonana, że król w dalszym ciągu stara się o rozwiązanie zatargu abisyńskiego. Powodem mają być rozpaczliwe listy jego siostry zamężnej za następcę tronu włoskiego, która ma twierdzić, iż **sytuacja Włoch jest rozpaczliwa** i że nietylko dymisja grozi Mussoliniemu, ale również i obalenie dynastji sabaudzkiej.

W jakim kierunku idą starania króla Leopolda, trudno jest sprawdzić. Pogłoski wskazują, że król stara się o pośrednictwo Watykanu z jednej strony, a z drugiej **pragnie uzyskać dla Włoch wielką pożyczkę w Londynie.** Pożyczka ta miałaby na celu **zatrudnienie we Włoszech zdemobilizowanych mas żołnierzy.**

Nie przesądzając celów tajemnej misji króla Leopolda, stwierdzić wypada, że według oceny prasy angielskiej i opinji politycznej tego kraju, **sytuacja Włoch jest bardzo ciężka** i że nie można się dziwić przerażeniu, jakiemu ulega dynastja sabaudzka.

Niemcy są przekonani,

że Anglja pośpieszy Francji z pomocą.

Berlin, 4. 1. (PAT). Ogłoszone przez półurzędową angielską „Press Association" zaprzeczenie wiadomości, **jakoby Francja żądała od W. Brytanji zagwarantowania pomocy wojskowej również w wypadkach nie mających nic wspólnego z konfliktem włosko-abisyńskim,** przyjęte zostało przez koła niemieckie z nieukrywanym sceptycyzmem.

W artykule pióra Schaeffera, opublikowanym na łamach „Berliner Tageblatt", mowa jest o triumfie tezy francuskiej, której właśnie przypisać należy, że Londyn, stojąc wobec alternatywy, czy ma tę wiadomość potwierdzić, czy też jej zaprzeczyć, wybrał ewentualność drugą. Według Schaeffera również zapewnienie, **że rokowania francusko-angielskie dotyczyły wyłącznie sfery lotnictwa, nie pokrywają się z prawdą,** gdyż w rokowaniach tych poruszone były wszystkie dziedziny pomocy wojskowej. Schaeffer powołuje się przytem na oświadczenie, złożone przez premjera Lavala ostatnio w parlamencie francuskim, że Francja zobowiązała się w myśl paktu Ligi do udzielenia nieograniczonej pomocy na **lądzie, morzu i w powietrzu każdemu członkowi Ligi, któryby uległ napaści.**

Francja na przełomie.

Francja jest podobna do człowieka, który ma bardzo bolący ząb. Nie może go jednak leczyć, ponieważ **trzebaby zdjąć złotą koronę.** A na to pacjent nie chce się zdecydować i stosuje na tymczasem różne środki znieczulające. Po każdym takim zabiegu, gdy ból przejściowo znika, nazywa się, że wszystko jest dobrze, **bo... Laval otrzymał w parlamencie votum zaufania kilkudziesięcioma głosami.**

Ponieważ taka metoda leczenia, a żadna — to jedno i to samo, należy przypuszczać zgodnie z doświadczeniem każdego, kto miał kiedy chory ząb pod złotą koroną, że tę „koronkę", choćby niewiadomo jak cenną trzeba usunąć, aby się dostać świdrem do bolącego miejsca. Żadne płókania, choćby ich było trzysta rodzai, jak trzysta Lavalowych dekretów z lata ubiegłego roku — nic pomóc nie mogą. Złotą koronę na chorem francuskiem gospodarstwie, to znaczy **złotego i zbyt drogiego franka trzeba bezapelacyjnie usunąć.**

Najlepiej możemy to ocenić na cyfrach bezrobocia. Według ostatnio opublikowanej urzędowej statystyki, liczba bezrobotnych we Francji, figurujących w wykazach kas wsparć, wynosiła w ostatniej dekadzie grudnia **443.238 osób, co stanowi wzrost o 8.913 w stosunku do dekady poprzedniej a 28.306 w stosunku do tego samego okresu z grudnia 1934 roku.**

Francuscy przeciwnicy złotego franka zdają sobie jasno sprawę z sytuacji. Widzą, jak ciężar tego złota pociąga gospodarstwo francuskie wdół, naprzekór tendencji całego świata, wyzwalającego się wolno, niemniej jednak dość skutecznie, **z śmiertelnych uścisków kryzysu.** Chwilowo jednak nic zdziałać nie mogą. Bank Francji jest zbyt opchany złotem, a zwolennicy pełni nadziei na przyszłość. Muszą więc czekać cierpliwie **na wyczerpanie się obrońców i przedewszystkiem cierpliwości społeczeństwa,** które nie może się doczekać polepszenia swej doli.

Sytuacja wewnętrznopolityczna pokrywa się zgrubsza z frontami walutowemi. Lewica w składzie radykali, socjaliści i komuniści ma większość do obalenia rządu, ale niema jej do utworzenia nowego. Wobec zbliżających się wyborów woli nie obarczać się odpowiedzialnością. Niech lepiej rządzi Laval pod gradami rozmaitych **zarzutów, które się ustokrotnią w przeddzień pójścia do urny wyborczej.**

W tych warunkach zwycięstwo lewicy wydaje się zapewnione. Wobec konserwatyzmu francuskiego wyborcy wyrazi się ono zapewne tylko w małym przyroście głosów, który jednak może mieć dostatecznie silną wymowę, aby rządy przejść musiały w ręce lewicy i temsamem w ręce zwolenników dewaluacji franka. Trudno sobie przecież wyobrażać, że zwyciężą deflacjoniści, których rady są podobne do zaleceń dentysty, pragnącego leczyć ząb od korzenia. **„Przetniemy dziąsło, założymy dren, materja wypłynie tą drogą i pan będzie tak szybko i skutecznie zdrowiał, jak nieprzymierzając Polska, lecząca się tą metodą od pięciu lat!!** — mówi taki miły lekarz polityczny, drenując kieszenie urzędników i płatników z pieniędzy. Przecież takim ideom francuski wyborca nie przyklaśnie. **Wyborcza agitacja w imię obniżenia zarobków i podwyższania podatków, jeszcze się nigdzie i nigdy nie powiodła.**

Tymczasem jednak trzeba trzymać Lavala, aby za jego rządów mogło się ukazać jeszcze z dziesięć takich sprawozdań z rynku pracy, jak wyżej zacytowane. I dlatego, gdy w poświątecznem głosowaniu Laval ponownie zwyciężył raptem dwudziestoma głosami, pojawiły się pogłoski o przyśpieszeniu daty wyborów na marzec. Najwyraźniej prawica nie ma już ochoty ciągnąć wozu rządowy w imię zwycięstwa lewicy.

Nowe wybory zapewne tak bezpośrednio nie zadecydują o losach franka i europejskiego bloku złotego. **Lewica nie wystawi przecież dewaluacji jako hasła wyborczego.** Byłoby to z jej strony zdecydowanem głupstwem. Dla mas wystarczy się schować za sztandar robót publicznych, nieobniżenia zarobków, zmniejszenia podatków, aby osiągnąć w skutku **poprzez deficyty budżetowe załamanie się waluty.**

Prawdopodobieństwo zwycięstwa lewicy można również wywnioskować z nieudolności rządów Lavala na odcinku gospodarczym i z nieudolności każdych innych rządów w tym kierunku, chyba, że byłyby to rządy pułk. de La Rocque'a z jego Krzyżami Ognistemi, jako nowym wydaniem faszyzmu, czy hitleryzmu. Ale to jest jeszcze pytanie, czy taki dyktator zechciałby zużywać swe siły w obronie waluty, a nie zacząłby finansować walki z bezrobociem dla pozyskania sobie sympatji mas, jak to czyni np. Hitler i **zamiast bronić waluty zabraniałby tylko mówić o jej dewaluacji.**

Jeżeli szala rządów przechyli się we Francji na stronę lewicy może to mieć kapitalne znaczenie w dziedzinie polityki międzynarodowej. Przedewszystkiem będzie to **ostatni gwóźdź do trumny Mussoliniego.** Radykali, jeśli dostaną się do rządów, pójdą ręka w rękę z Anglją i wypełnią bez mrugnięcia oka wyrok masonerji międzynarodowej, która pragnie włoskiego dyktatora postawić „pod stienku".

Dla polskich interesów tego rodzaju zmiana rządów we Francji w żadnym wypadku pomyślnaby być nie mogła. Francja, która zrywa stosunki z Włochami musi związać się silniej z Sowietami. Czem to grozi dla nas — tego bliżej omawiać nie trzeba. Pod względem znów gospodarczym załamanie się zachodnioeuropejskiego bloku złota (Holandja i Szwajcarja same się nie ostaną) byłoby dla nas dostatecznie kłopotliwe, tembardziej, że nasz proces zdrowienia deflacyjnego kosztował nas niepomiernie wiele nerwów i jest już prawie doprowadzony do końca.

Z drugiej strony trzeba jednak pamiętać, że rozwój wypadków we Francji idzie bardzo powoli. Rezerwy kraju są ogromne, a konserwatyzm mieszkańców nie pozwala na wysnuwanie zbyt rewolucyjnych wniosków na temat przyszłego ukształtowania się sytuacji politycznej i gospodarczej. W każdym bądź razie jednak zbliżający się okres wyborów i malejąca ilość głosów, oddawanych za Lavalem wskazuje, **że lewica z całym swym bagażem programowym nadciąga.**

St. Strąbski.

Złagodzenie kursu w Sowietach.

Z Moskwy donoszą, że generalny komisarz bezpieczeństwa Jagoda przyjęty został wczoraj przez Stalina na dłuższej audjencji, w czasie której omówiono m. in. sytuację wewnętrzno-polityczną. Stalin **polecił Jagodzie stosowanie łagodniejszego kursu wewnętrznego** głównie ze względu na posunięcia taktyczne Kominternu na terenie zagranicznym, gdzie, jak wiadomo, III-cia międzynarodówka propaguje współpracę wszystkich elementów lewicowych **w celu „zgniecenia faszyzmu".**

Według pogłosek, jakie w związku z tą rozmową rozeszły się w moskiewskich kołach politycznych, rząd sowiecki **nosić się ma z zamiarem ogłoszenia amnestji, która objęłaby zesłańców politycznych, mających wyroki nie wyższe, niż do pięciu lat.**

Francja idzie ręka w rękę z Anglją.

Londyn. (PAT). Wieczorne gazety londyńskie na podstawie wiadomości z Paryża donoszą, że premjer Laval **wzamian za francuską gwarancję pomocy w razie hipotetycznego ataku na W. Brytanję ze strony Włoch, żądać miał podobnej pomocy ze strony W. Brytanji na wypadek hipotetycznego zaatakowania Francji — przez Niemcy** — w związku z ewentualnym konfliktem austrjackim. Przyrzeczona ze strony Francji pomoc na lądzie i w powietrzu spowodować może konieczność przesunięcia wojsk francuskich z nad Renu.

Wzamian za zobowiązania Francji, które pociągnęłyby za sobą tego rodzaju konieczność, **W. Brytanja miałaby wziąć na siebie zobowiązania co do bezpieczeństwa Francji.** Pisma twierdzą dalej, że w czasie wymiany wzajemnych poglądów, dokonanej między obu rządami na temat interpretacji ust. 3 art. 16-go paktu Ligi Narodów **uzyskano porozumienie w drodze wzajemnych zapewnień co do interpretowania tych postulatów paktu w zakresie jak najszerszym, jaki w danej chwili okazałby się konieczny.**

Gazety wieczorne piszą na podstawie wyjaśnień ze źródeł autorytatywnych, że **premjer Laval dał Mussoliniemu do zrozumienia, aby nie łudził się co do stanowiska rządu francuskiego w tych sprawach.**

—::—

Czy Hitler chce zgody z żydami?

Berlin. (PAT). Ukazała się na półkach księgarskich niezwykle interesująca broszura niemiecka, zawierająca pierwszy urzędowy komentarz do ustaw norymberskich. Autorzy wspomnianej broszury, dwaj radcy ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy dowodzą m. in., że **zgodnie z intencją kanclerza Hitlera zarządzenia ustaw norymberskich mają być środkiem do zapoczątkowania pacyfikacji stosunków między narodem niemieckim i żydowskim, nie zaś środkiem uwiecznienia nienawiści rasowych.**

Trzej królowie, monarchowie...

Stara kolenda w genewskiem wydaniu.

28)

Józef Kołodziejczyk

HANDLARZE TAJEMNIC

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

(Ciąg dalszy).

Może błogosławieństwo samobójcy przyniesie panu szczęście w życiu, a więc przyjm je — Nieznany przyjacielu — od

odchodzącego Wł. Kuszewskiego.

P. S. Niech się pan strzeże podstępów i zasadzek przedewszystkiem ze strony Gawrońskiego i Lipszyca!"

PAN L. NIE TRACI TUPETU.

Lipszyc, zwany w Klubie Słowiańskim panem L., nie tracił w niedzielę czasu. Zaraz po powrocie do miasta z niefortunnej wycieczki taksówką na Dębiec pod okna willi inż. Kuszewskiego, Lipszyc zabrał się do roboty. W pierwszym rzędzie wyciągnął Wolińskiego na kawę do kawiarni „Hallera" przy Al. Marcinkowskiego (nad ranem ulubione miejsce spotkań nocnych birbantów) i prosił przyjaciela o wszelkie szczegóły na temat obu wizyt Czerwca w domu Józefiaków.

Woliński opowiedział przebieg tych wizyt bardzo dokładnie. Słyszał wszystko, chociaż mówiono po polsku (ha — ha — ha! z tą nieznajomością polskiego — to jest mój ulubiony trick — chełpił się „mistrz" Zakonu Białej Róży) widział i obserwował nawet i to co działo się wówczas, kiedy był w transie (bo powiadam Ci, umiem kawały robić, że nawet Michalakówna....)

W czasie tej rozmowy Lipszyc dowiedział się, że Józefiak zna numer telefonu Czerwca.

Obudzono więc Józefiaka. A potem obudzono również panią Górcową, która (nawet bez szlafroka) usłyszała przez telefon:

— Hallo. Tu policja!

— Jezus! Marja! Co takiego?

— Czy u pani mieszka niejaki Czerwiec?

— Tak!

— Proszę powiedzieć wszystko, ale wszystko, co tylko pani wie o nim...

Po tej rozmowie Lipszyc był rozczarowany.

— Phi! Jakiś tam eks-studencina...

A dalej:

Do południa Lipszyc odszukał p. Franciszka na postoju dorożek pod „Continentalem". Groźbą i tupetem wydobył od niego szczegóły „afery" z zamknięciem w izdebce dorożkarskiej, rolę Czerwca w tej sprawie itd.

Przyszedł coprawda do wniosku, że „eksstudencina" niewiele zawinił w tem uwięzieniu jego i Cybulskiej, ale mimo to nie przestał pałać zemstą.

— W każdym razie muszę dla rewanżu zamknąć tego gagatka na 24 godziny, choćby dlatego, że dałem słowo Wolińskiemu.

Popołudniu natomiast odbył Lipszyc dłuższą konferencję z Gawrońskim, złożył „Wielkiemu Mistrzowi" walne sprawozdanie ze swych, niestety, niepowodzeń i po powzięciu wspólnych postanowień zatelefonowali do inż. Kuszewskiego.

Otrzymali przez telefon odpowiedź, że inżyniera niema. Na dalsze nagabywania, zapewnienia, że mówi przyjaciel i t. d., dziewczęcy głos powiedział przez telefon, że inż. Kuszewski nagle zmarł.

Ta wiadomość podziałała, jak prąd elektryczny na obu głównych dyktatorów Klubu Słowiańskiego.

Po ożywionej wymianie słów Lipszyc otrzymał kategoryczny rozkaz, że ma natychmiast jutro zrana odebrać od Michalakówny papiery, dotyczące inż. Kuszewskiego.

— Odebrać za wszelką cenę! Przecież to kopalnia złota! — dokończył swój rozkaz „Wielki Mistrz" Gawroński.

KŁOPOTY TRZECH WDÓW.

Najbardziej wstrząsające wrażenie wywarł nagły zgon inż. Kuszewskiego na jego żonie. Małżonkowie nie byli stadłem szczęśliwem. Przez długie lata dzieliła ich przepaść wzajemnego niezrozumienia i dysharmonji. Usiłowanem samobójstwem męża (i to przez powieszenie na haku w miejscu, gdzie wisiał jej obraz) była pani Kuszewska tak przerażona i tak głęboko poruszona, że nie potrafiła zdobyć się na trzeźwe myślenie o bolesnym fakcie. To, że mąż umarł śmiercią naturalną z powodu udaru serca (coprawda w tak niezwykłych okolicznościach), sprawiło jej pewną ulgę w duszy, znękanej i przeżartej długoletniem borykaniem się z wolą nieboszczyka.

Otrzymała w spadku list, który ją pocieszył i przepraszał. List ten wyciskał jej łzy z oczu, ilekroć w ciągu nocy z niedzieli na poniedziałek go czytała. W liście poza słowami pożegnania i prośby o przebaczenie zawarty był nakaz: „Zaufaj w zupełności p. Czerwcowi, który ma odemnie prawo rozporządzania wszystkiem, co posiadam".

To polecenie nieboszczyka było dla Kuszewskiej zagadką, którą siliła się nadaremnie odgadnąć w ciągu długich godzin i bezsennej, przepłakanej i ponurej nocy.

— Skąd to nagłe zaufanie do zupełnie obcego człowieka? Dlaczego nawet w chwili śmierci Władek nie miał do mnie zaufania? — pytała w myślach zgnębiona wdowa.

W poniedziałek rano, gdy jeszcze wszyscy spali zmęczeni czuwaniem i boleścią, do willi zawitała pięknie wystrojona dama.

Przedstawiła się Kuszewskiej jako Reszkowska, śpiewaczka, i w oględnych niezmiernie uprzejmych słowach ciągnęła (jak się ciągnie coctail przez słomkę:)

(Ciąg dalszy nastąpi).

List z Poznania.

Refleksje po-sylwestrowe.

Chwała Bogu, że rok 1935 jest już poza nami! Nie potrzebujemy go żałować. Rozmaicie bywało w owym roku, ale najmniej było w nim słońca — i wiary.

W Sylwestra — dorocznym zwyczajem — nie było najmniejszej ochoty, by siedzieć w domu. Coś człowieka gnało do tych rozbawionych tłumów, wyjących, „śpiewających" zrzadka dyszkancikiem, strzelających na wiwat z pistoletów i... butelek.

Najchętniej wolałbym usiąść w kąciku jakiej kawiarni i przy czarnej kawuńci czekać na godz. 24. Próbuję wejść do pierwszej z brzegu. Drzwi zamknięte, a przez okna biją światła wszystkiemi woltami. Napewno „urzędują", a nie wpuścili.

Idę do drugiej kawiarni. Też zamknięta.

— Panie, czy to **plajta?** — pytam portjera.

— Kawałek dalej — odpowiada uprzejmie, wskazując w stronę Placu Wolności.

— Esplanada?

— Tak.

No patrzcie, plajta! Trzeba iść zobaczyć. Przecież to sensacja! Będę pierwszym, który ogłosi, że „Esplanada" tak się cieszyła powodzeniem i ogłosiła upadłość i zrobiła się masą, taką najmodniejszą, bo upadłościową.

Podchodzę do „Esplanady". Drzwi, naturalnie, zamknięte. Światła są, nawet więcej, niż zazwyczaj. Orkiestra rżnie oberka, jeszcze weselej, niż w dniu wypłaty.

— Panie portjer — zwracam się do znanego mi z widzenia jegomościa — czy to tu plajta?

— Tak jest. Toć pan widzi akurat dobrze, że plajta. Spytaj pan posterunkowego, to panu powie.

— Acha — mówię do siebie, obliczając w myśli ewentualną wierszówkę — jestem u źródła wiadomości. Policjant napewno mi powie, dlaczego największa kawiarnia w samego Sylwestra zrobiła klapę.

Idę wprost do posterunkowego, trochę naukos.

— Tak się nie idzie! — woła zdala posterunkowy, czyniąc pałką w powietrzu tajemniczy zygzak.

— Przecież tramwaje już nie kursują — usprawiedliwiam się.

— **To nic nie szkodzi!**

— Więc właśnie dlatego, że **nic nie szkodzi** idę przez ulicę trochę inaczej, niż za „białego dnia".

— Jakeś pan taki filozof, to płać pan złotówkę.

— Czy zaraz? Może lepiej **po pierwszym?**

Posterunkowy „morus", bo sądząc, że jestem jak wielu innych podchmielony, darował mi tym razem karę za nieprzepisowe przejście przez ulicę.

— Ja tylko chciałem się dowiedzieć — wskazałem na „Esplanadę" — czy tam jest plajta.

— A pan skąd? Z prowincji?

— Z Poznania.

— I pan nie wie, że **tu wszędzie** (w tem miejscu zrobił pałką zawijasty okręg) — **jest plajta?**

— Co pan mówi? — zacieram ręce, czując dobry interes z powodu ewentualnej wierszówki. — Wszędzie plajta? Od kiedy?!

Chciałem wyciągnąć legitymację prasową i prosić o wywiad w sprawie **masowej plajty** — i to tak nagłej, akurat na „kasowego" Sylwestra! W tej chwili nadjechał konny policjant i kazał mi się **„rozejść"**, bo **tamowałem** przydługą rozmówką z pieszym policjantem — **ruch publiczny.**

Zmieszałem się z tłumem, który mnie „zaniósł" pod „Esplanadę". Ta fala ludzi — tłumaczyłem sobie, to nie ten zwykły sylwestrowy ruch, ale może zawierucha, podobna do tej pamiętnej sylwestrowej w r. 1925, kiedy to wszystkim kupcom powybijano szyby w oknach. Będę czekał. Może będzie nowy interes z powodu: — naoczny świadek zajść sylwestrowych. Wierszówka murowana na całą kolumnę!

Ponieważ przez długi czas nie mogłem dosłyszeć brzęku szkła, wróciłem do badań w sprawie plajty.

Kilku dobrze ubranych panów — widzę — wspina się na palcach i usiłuje wejrzeć do wnętrza rozbawionej kawiarni.

— Przepraszam — mówię do jednego z nich — czy tu naprawdę **plajta?**

— **Plac Wolności?** Tak.

— Nie o to mi chodzi. Słyszałem, że „Esplanada" ogłosiła upadłość i dlatego drzwi...

— Drzwi zamknięte, bo jest przepełnienie, a nowych gości nie chcą już wpuszczać.

Przeprosiłem za nieporozumienie i przez długi czas byłem naprawdę... **smutny.** Nie z powodu utraconej perspektywy zarobku wierszówki, ale dlatego, że nie mogłem zrozumieć dlaczego **Plac Wolności uchodzi nawet u przedstawicieli władz za... plajtę...**

Owszem, mogło tak być jeszcze do niedawna, gdy powstanie wielkopolskie nie miało uznania u pewnych sfer — gdy te sfery chciały **powstanie 27 grudnia** okrzyczeć przed historją jako nic nie znaczącą **„ruchawkę".**

W ub. roku, w rocznicę powstania wielkopolskiego, bawiłem w pewnem mieście powiatowem, dokąd zagnała mnie służba dziennikarska. Po uroczystościach zgromadzili się wszyscy czołowi przedstawiciele miejscowego społeczeństwa w kawiarni. Był sędzia, był dowódca garnizonu, był lekarz powiatowy, byli kapitan i porucznik — wszyscy **rdzenni Wielkopolanie. Każdy z nich niejedną kroplę krwi stracił w walkach powstańczych.** Sam pułkownik odznaczył się wybitnie jako sierżant na froncie leszczyńskim. Rocznicę zakropiono. W pewnym momencie pułkownik stanął na krześle z kielichem w ręce i zawołał:

— **Niech żyją hocki-klocki powstańcze!...**

Śmiem twierdzić, że toast pułkownika wyrażony był bez przekonania. Ale podaję to dla przykładu, jakie nastroje panowały jeszcze przed rokiem, nawet wśród samych powstańców, którzy **w obawie o utratę chleba stawali się więcej gorliwymi przeciwnikami Wielkopolan, niż ci, którzy potworzyli jakieś tam idjotyczne „kluby zwalczania Wielkopolan".**

Oj! A działy się na terenie Poznania istotnie arcyciekawe historyjki. Warto sobie to przypomnieć, gdy już jesteśmy w nowym roku i **w nowym** — da Bóg — **okresie.**

Po zwolnieniu ze stanowiska wicewojewody **p. Kauckiego,** który doznawał formalnie manji prześladowczej na tle uprzedzeń do Wielkopolan, do Warszawy wyjechała jakaś delegacja **Związku Rezerwistów,** składająca się wyłącznie z ludzi z poza Wielkopolski, by uprosić w rządzie dla p. Kauckiego jakąś nową posadę — koniecznie w Wielkopolsce. Ale p. Kaucki wykończył się właśnie głównie z powodu niewłaściwego traktowania powstańców wielkopolskich — i delegacja wróciła z kwitkiem.

Ręka rękę myje... Sądzili panowie delegaci, że p. Kaucki na nowem stanowisku będzie mógł nadal „swoich" wspierać. Zapomnieli widocznie, że niejeden taki gorliwiec zjechał z wysokiego stanowiska w województwie na zwykłego kierownika w nic nie znaczącym powiecie...

Mimo żelaznej ręki naszych ministrów jest jeszcze dużo takich gorliwców, popierających wyłącznie „swoich". Np. w takim Funduszu Pracy. Kierownik tej instytucji godzinami targuje się **o pół grosza** (dosłownie!) z paniami, które wydzielają obiady dla bezrobotnych. **Dla biednych niema groszy.** Są natomiast **złote, krociowe złote** z tego samego Funduszu Pracy **dla Zw. Pracy Obyw, Kobiet, dla Związku Strzeleckiego** i innych, tego pokroju stowarzyszeń. Warto zajrzeć do ksiąg Funduszu Pracy... Warto, a byłaby rewelacja podobna do tej, którą wykryto w związku z p. Kauckim.

Szły pieniądze na rozmaite, niepotrzebne rzeczy — a na ulicach padali **z głodu ludzie!** — Nie psy, nie bite przez woźniców konie, ani wróblęta — ale **ludzie!** Ukoronowaniem tych ciekawych, a najokropniejszych tragedyj — była śmierć bezrobotnego, od kilku dni głodującego zecera. Znaleziono go w samą wigilję Bożego Narodzenia, zmarzłego w lasku golencińskim!...

Smutny był ten stary rok w grodzie Przemysława.

Wierzymy jednak, że będzie inaczej. Nową erę dla Wielkopolski i jej stolicy jak gdyby rozpoczął naczelny wódz armji polskiej — **gen. Rydz-Śmigły.** Przyjechał do Poznania, przemówił z tego doniedawna pogardzanego **Placu Wolności** do Wielkopolan — **i uścisnął serdecznie dłoń powstańca.**

Niczego nie obiecywał, nikogo nie pocieszał — ale my, tu w Poznaniu, czuliśmy jego serce, zrozumieliśmy, że **zjawił się nareszcie ktoś, kto chce Wielkopolsce naprawić przez innych wyrządzone krzywdy.**

I dlatego wierzymy w lepsze dni — i w zwycięstwo uczciwości!

Józef Lubicz.

Po zmianie gabinetu hiszpańskiego.

W rezultacie długotrwałego przesilenia w Hiszpanji premjer Valladares zdołał utworzyć rząd. Na zdjęciu nowy premjer rozmawia z dziennikarzami po zaprzysiężeniu przez prezydenta republiki Zamorę.

Polacy na Kaszubach, w Ziemi Bytowskiej.

W jednym z ostatnich numerów „Gazeta Olsztyńska" zamieszcza korespondencję z **Płotowa** (wioska kaszubska w powiecie bytowskim), rzucająca charakterystyczne światło na położenie Polaków na Kaszubach i stosunki za kordonem.

Autor korespondencji opowiada barwnie **o zabiegach władz niemieckich,** organizujących na terenie Płotowa związki, kursy dla kobiet, dla dziewcząt pozaszkolnych, stowarzyszenia chłopów i t. d., oświadczając ironicznie, że na terenie Płotowa wszystko już jest, brak tylko gimnazjum i uniwersytetu. Korespondent płotowski stwierdza, że często się mówi, iż element polski **(92% ludności)** Płotowa jest „małowartościowy" a jednocześnie wydaje się olbrzymie sumy, aby element ten za wszelką cenę **wynarodowić!**

W dalszym ciągu korespondencji z Płotowa autor omawia ciekawe i rzucające charakterystyczne światło zajścia, jakie miały miejsce w okolicznych wioskach. **W Osławej Dąbrowie** np. siostra ze Studzienic **zabroniła dzieciom polskim mówić po polsku, grożąc im więzieniem.** W kłopotliwej natomiast sytuacji znalazł się proboszcz jednej z sąsiednich wiosek, który zaprosił dwóch księży na misję — jednego Polaka, drugiego Niemca. W czasie misji okazało się, że zebrani **masowo spowiadają się u księdza Polaka,** nikt natomiast **nie chce się spowiadać po niemiecku.** Ksiądz proboszcz, rad nie rad, musiał oświadczyć zebranemu ludowi, że misjonarz Niemiec **rozumie po polsku,** nie umie tylko wygłosić polskiego kazania i prosił o korzystanie z usług niemieckiego księdza...

Watykan ostrzega przed Sowietami

Città del Vaticano, 3. 1. (PAT.) Omawiając zerwanie stosunków między Urugwajem i Związkiem Sowieckim, „Osservatore Romano" pisze: Komunizm **kontynuuje swą podziemną penetrację,** prowadzoną po cichu, lecz nieubłaganie. Mimo wszystkich iluzyj genewskich co **do nawrócenia bolszewickiego baranka,** któremu przyznano katedrę pacyfizmu w Lidze Narodów, **Moskwa pracuje na wszystkich szerokościach i długościach globu ziemskiego.** Wszelkie przeprowadzanie różnicy między trzecią międzynarodówką a rządem sowieckim **zakrawa na farsę,** w Związku Sowieckim polityka rządowa nie może iść drogami **odrębnemi od polityki Kominternu.**

Słuszności takiego punktu widzenia dowodzi kronika wydarzeń ostatnich czasów, m. in. **rewolucja w Brazylji i spisek w Urugwaju,** który miał rozszerzyć się na całą Amerykę łacińską i **propaganda we Francji i Hiszpanji.**

Drobne wiadomości.

— **Wydalony z Belgji alchemik Dunikowski** przenieść zamyśla swoją „fabrykę złota" do Polski. (Nareszcie!).

— **Anglicy przygotowują** piątą zrzędu wyprawę na szczyt góry Everesta, w Himalajach.

— **Negus wysłał skarb Menelika,** wartości półtora miljarda franków w złocie, do jednego z banków francuskich na przechowanie.

— **Rząd niemiecki zniósł zakaz** wywozu materjału wojennego do Rosji Sowieckiej.

— **160 b. oficerów carskich,** których rząd turecki postanowił wydalić, zwróciło się do rządu francuskiego o udzielenie im prawa pobytu we Francji, lecz pozwolenia nie otrzymali.

— **W wypadkach automobilowych** zginęło w Anglji w roku ubiegłym 6521 osób, a 218798 odniosło rany.

Kto zjada najwięcej chleba?

Najwięcej chleba zjadają ludy romańskie, przedewszystkiem Francuzi. Francuz przeciętnie, a u siebie normalnie, zjada 4 razy tyle chleba, co Anglik, a dwa razy tyle, co Niemiec. Tam jest chleb jadany przy obiedzie i przy kolacji. W Holandji chleb podaje się bardzo cienko krajany, jak u nas np. szynkę. W Anglji chleb podaje się w kostkach, wielkości naparstka. Rosjanie, Turcy i Grecy jedzą mało chleba. My, Polacy należymy do konsumujących wiele.

Z ZAGADNIEŃ ROLNICZYCH.

Po macoszemu...

Pokrzywdzenie województw zachodnich przy udzielaniu pożyczki na spłaty rodzinne.

Sprawa spłat rodzinnych stała się w ostatnich latach jedną z najdotkliwszych bolączek ludności wiejskiej. Z powodu kryzysu gospodarczego spłaty rodzinne stały się nierealne. Jakie są skutki tego? Młode dziewczęta wiejskie nie mogą wychodzić zamąż, młodzi mężczyźni nie mogą usamodzielnić się, bo na zagospodarowanie potrzeba pieniędzy, a tych pieniędzy dzisiaj niema. Wprawdzie pieniądze są, ale... na papierze. Niejedna dziewczyna, niejeden chłopiec ma zapisane na hipotece pieniądze, jakie ma otrzymać od brata czy siostry, która objęła i gospodarzy na gospodarstwie ojcowskiem. Jednakże pieniędzy tych wydostać nie może, bo siostra czy brat nie jest dziś w stanie, mimo najlepszych chęci, wypłacić spadkowego działu, zwłaszcza, jeśli ten dział wynosi kilka tysięcy złotych.

Sprawą spłat rodzinnych zajęło się ostatnio Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. Za jego staraniem Państwowy Bank Rolny otrzymał cztery miljony złotych, z przeznaczeniem na udzielanie pożyczek dla właścicieli i współwłaścicieli małych gospodarstw, dla uskutecznienia spłat rodzinnych. Pożyczki, z których najniższa wynosić może 1500 zł są bardzo tanie, mianowicie oprocentowane są po półtora procent w stosunku rocznym. Spłata przewidziana jest w ciągu lat 25 i to w półrocznych ratach. Warunki są więc dość dobre.

Kto otrzyma tą pożyczkę? Pożyczki na spłaty rodzinne udzielane będą rolnikom, posiadającym gospodarstwa o powierzchni od 5 do 15 hektarów (20 do 60 mórg) we wszystkich województwach **z wyjątkiem... Wielkopolski, Pomorza i Śląska(!!???).**

To wyłączenie Wielkopolski, Pomorza i Śląska jest wprost niezrozumiałe. Nie możemy wyjść z podziwu nad tem, że ciągle jeszcze krzywdzi się dzielnice zachodnie. Dlaczego tak się dzieje? Czy czynniki miarodajne sądzą może, że w tych dzielnicach nie ciążą na rolnikach spłaty rodzinne? Czy też uważa się poprostu, że w tych dzielnicach położenie rolnictwa jest tak dalece lepsze od położenia rolników w innych dzielnicach, że rolnicy w nich nie potrzebują pożyczki na spłaty rodzinne? Tak sądzić może tylko ten, który nie zna stosunków gospodarczych w kraju! Ogólnie wiadomo, że rolnicy wielkopolscy i pomorscy znaleźli się w okresie kryzysu w położeniu niezwykle ciężkiem i naginają się pod ciężarem różnych świadczeń podatkowych (rolnicy w innych dzielnicach płacą o wiele niższe podatki) i społecznych. Susza zeszłoroczna i tegoroczna w dzielnicach zachodnich wyczerpała wszelkie możliwości na wsi.

Byłoby bardzo pożądane, ażeby czynniki miarodajne, a zwłaszcza p. minister Poniatowski usunął w najbliższej przyszłości tą krzywdę, wyrządzoną rolnictwu wielkopolskiemu, pomorskiemu i śląskiemu. (w)

Świat bez kłamstwa

Ponura wizja i ostrzeżenie przed tem, coby się stało, gdyby nauce pozwolić na lekkomyślne harce.

Bydgoszcz, 5 stycznia.

Niewątpliwie nauka wyświadczyła już dużo dobrego ludzkości. Przecież gdyby nie genjalne pomysły ludzi nauki nie mielibyśmy dziś nic, albo prawie nic. Nie mielibyśmy pociągów, samolo-

24512

tów elektryczności, surowic i szczepionek, armat szybkostrzelnych, radja, łodzi podwodnych, telefonu, telegrafu i gazów trujących. Mielibyśmy za to tylko chleb.

Dzisiaj chleb mógłby być także, ale stoi temu na przeszkodzie również nauka. Mianowicie wspaniały rozwój nauki ekonomji dał ludzkości zupełnie nowe perspektywy gospodarcze. Naprzykład w Ameryce pali się zboże, w Bydgoszczy zapałki, w Brazylji topi się kawę, a w Rumunji pomarańcze — wszędzie zaś bez wyjątku miljony ludzi cho-

dzą głodne, gdzieniegdzie zaś nawet z głodu umierają.

Nauka jest potęgą. Zmienia wygląd świata, rewolucjonizuje obyczaje. Dzięki nauce góry przestały być niedostępne, oceany i morza nie są w niczem groźniejsze od jakiegoś stawku rybnego w dobrze prowadzonem gospodarstwie wiejskiem.

Niema to jednak jak nauka. We wszystkich dziedzinach życia daje się odczuwać jej bezkompromisowy triumf. Jak ostatnio rozwinęła się dzięki zastosowaniu najnowszych zdobyczy naukowych kryminalistyka? Ile pomysłowych imprez zbrodniczych notują kroniki policyjne i sądowe? Poprostu rozszerzają się granice świata do sfer, dostępnych dotąd tylko fantazji autorów powieści kryminalnych.

Albo wojna. Pomyślmy tylko: dawniej parę tysięcy ludzi musiało w żelaznych zbrojach ciężko pracować, aby przy dużych wysiłkach i sprzyjającem szczęściu pozostawić na pobojowisku kilka trupów. A dzisiaj wystarczy je-

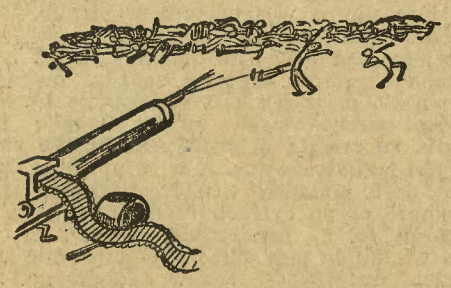

den karabin maszynowy, bomba lotnicza, a lud się wali setkami jako snopy przy żniwach. Gdy się zaś jeszcze wprowadzi w obieg trochę gazów trujących, to ekonomja czasu, pracy i pieniędzy, potrzebnych do zabijania jest naprawdę zdumiewająca. I niedługo może już ta mechanizacja śmierci postąpi tak daleko, że wystarczy nacisnąć jakiś właściwy guzik, a cały naród w tempie przyśpieszonem, bez zbytniej fatygi i bez bólu, przestanie istnieć. Wtedy skończą się napewno wojny. Nie będzie się miał kto i z kim bić. A pacyfiści całego świata — którzy uważają, że wysiłek ludzkości, zużywany dotąd na zbrojenia i wojny, powinien być poświęcony bez reszty nauce — choć w ten sposób przez ostateczny triumf nauki zwyciężą.

Jak dotąd, wykazaliśmy chyba bezapelacyjnie, że nauka i jej gigantyczny rozmach twórczy jest matką szczęścia i wszelkiej pomyślności. Jednak i nauka może mieć czasem potknięcia o skutkach groźnych i wręcz przerażających. O jednem takiem odkryciu naukowem, którego zastosowaniu w praktyce trzeba jak najenergiczniej przeciwdziałać, chcemy właśnie parę słów gorzkich, a sprawiedliwych powiedzieć.

„Gott strafe England!" — chciałoby się zawołać za cesarskiemi Niemcami, albowiem rzecz ta, w miarę straszna, dokonała się w Anglji. Już to Anglja w ostatnich czasach nie ma szczęścia w interesach. Nic jej się nie klei, nawet b. ministrowi Hoaremu nie chce się skleić nos, złamany lekkomyślnie na szwajcarskiej ślizgawce. Jednak jego następca — minister Eden jest młody i energiczny, dlatego też liczymy na niego, że nie dopuści do publicznego użytkowania wynalazku, dokonanego ostatnio w jednym z londyńskich laboratorjów.

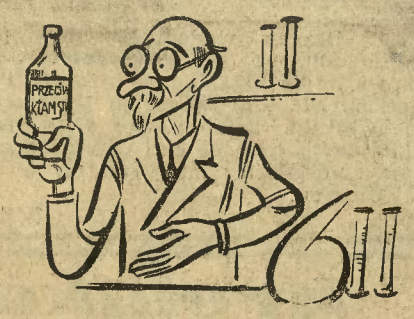

Otóż znalazł się podobno taki wścibski lekarz, który tak długo grzebał w różnych świństwach, aż wynalazł surowicę, zmuszającą jednym zastrzykiem do mówienia prawdy i tylko prawdy. Pakuje się poprostu we właściwy ośrodek mózgowy dobrze wysterylizowaną igłę, zapuszcza się odpowiednią mikstur ę i już człowiek jest kaleką na całe życie. Kaleką, bo wyobraźmy sobie, że znajdzie się ktoś w dzisiejszym świecie, kto organicznie nie będzie znosił kłamstwa. I wyobraźmy sobie dalej, że takie szczepienie będzie przymusowe i że wszyscy ludzie będą sobie mówili prawdę w oczy.

Co to będzie, co to będzie?

Żeby zwrócić uwagę, komu należy, na zbliżające się niebezpieczeństwo i wogóle kataklizm, jakiego nie zna jeszcze historja, pofolgujmy choć na chwilę fantazji.

Świat bez kłamstwa...

A więc najpierw — życie prywatne Żona mówi prawdę mężowi, mąż nie okłamuje żony. Nie okłamuje, bo nie może, surowica mu przeszkadza. Przyznaje się do wszystkiego, dostaje po gębie raz i drugi, wreszcie nie może wytrzymać, na coś się decyduje — katastrofa, zbrodnia, albo coś jeszcze gorszego.

W biurze, w urzędzie państwowym: Fachowy urzędnik mówi wprost, co myśli o swoim przełożonym, który dlatego tylko dostał się na swoje stanowisko, że w czasie wojny światowej widział raz z bliska przejeżdżające tabory legjonowe i jest obecnie zasłużonym „niepodległościowcem". Urzędnik mówi prawdę klientowi, klient się odwzajemnia tem samem urzędnikowi. Awantura, kryminał. Załamuje się cała drabina biurokratyczna. Niema czem zapełniać urzędowych papierków, niema poco odbywać inspekcyj i wizytacyj, niema zaco brać diet, stają się zbędnemi setki wyższych urzędników, zapełniających obecnie różne „biura personalne" i najbardziej tajemnicze referaty do specjalnych (— i jakże specjalnych!) poruczeń. Wreszcie członkowie „Legjonu zasłużonych" przestają deklamować o swojem „państwowotwórczem" posłannictwie, a przyznają się poprostu, że chodzi im tylko o koryto.

Skończą się raz na zawsze zawodowi działacze społeczni. Bo i co będą mówić bliźnim? Prawdę? Tego się tak chętnie nie słucha i za to się przedewszystkiem posłem ani radnym nikogo nie wybiera. Skończy się Sejm, skończy się rząd! Żeby to móc przewidzieć, co się wogóle nie skończy? Nie będzie o czem pisać w gazetach, radjo zamilknie na wieki, mężowie stanu przestaną udzielać wywiadów, a wojewodowie nie

będą mówić w noworocznych orędziach, że podobnie **jak dotychczas** nie będą oceniali ludzi i zjawisk według znaków partyjnych, czy brygad, ale **nadal** szanować będą uczciwe przekonania i pozytywne wartości.

Największą jednak plajtę ogłosi wszelka dyplomacja i polityka międzynarodowa wogóle. Dzisiaj jeden Mussolini mówi wyraźnie, co myśli o Lidze Narodów, a już widzimy, co się dzieje. Wyobraźmy sobie teraz, że szczerze rozmawiają minister Eden z premjerem Lavalem, albo że kanclerz Hitler i minister Beck wymieniają wzajemne myśli

z okazji podpisania polsko-niemieckiego paktu o nieagresji... Wyobraźmy sobie i czemprędzej otrząśnijmy się z ponurej wizji.

Życie już dzisiaj jest skomplikowane, a co dopieroby się stało, gdyby naprawdę surowicę przeciw kłamstwu zacząć z całą bezwzględnością i skrupulatnością stosować?

Lepiej o tem wogóle nie myśleć. A tego niewczesnego wynalazcę trzeba zapakować w balon i wysłać bezpowrot-

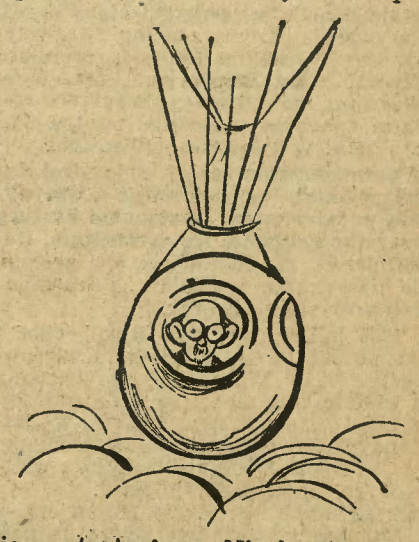

nie w stratosferę. Niech wie, że nauka też musi mieć granice przyzwoitości...

(hak.)

Jafskie
POMARAŃCZE
są wszędzie!
O ile pragniesz naprawdę soczystej pomarańczy — żądaj pomarańczy Jafskiej. Pomarańcze Jafskie są pełne życiodajnego, niezwykle orzeźwiającego soku. Sok tego Jafskiego owocu, skąpanego w słońcu, oczyszcza organizm, utrzymuje młodzieńczą cerę i ochrania przed dolegliwościami zimy.
Co wpływa na niezwykłą dobroć tych wyjątkowo dużych pomarańczy? — Słońce, ziemia i klimat Palestyny.
Jafskie pomarańczę i grejpfruty
ZAWSZE BARDZIEJ SOCZYSTE
OWOC PALESTYŃSKI
120

Zasieki z drutu kolczastego na granicy polsko-niemieckiej.

Od kilku miesięcy oficerowie straży granicznej na Górnym Śląsku wraz z oficerami niemieckimi przeprowadzają prace regulacyjne granicy państwa, w miejscach zatartych, oraz prace nad wytyczeniem granic naturalnych, jak rzeki i jeziora. Na miejscach tych zbudowany jest płot z drutu kolczastego dwumetrowej wysokości. Przy płocie znajdują się zasieki z drutu kolczastego. Prace te mają na celu uniemożliwienie przemytu.

Najsmaczniejsze i najzdrowsze są: (10321)
lemonjady i wody podgórskie
wytwarzane przez oddział wód mineralnych
Browaru Pomorskiego
Józefa Chronowskiego
Podgórz - Toruń.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

HENRYK KUMINEK.

Rok 1935.

Blaski i cienie kultury polskiej

Trzeba zrobić bilans. Zestawić skrupulatnie najpoważniejsze aktywa i pasywa, zastanowić się nad saldem. W dziedzinie kultury taki bilans jest trudniejszy niż w każdej innej. Tu nie operujemy wartościami tak dokładnie wymiernemi, perspektywa czasu zmienia kwalifikację faktów, a straty i zyski różną — zależnie od warunków — mają wymowę.

Pytanie pierwsze i zasadnicze: czy poszliśmy naprzód, czy na trudnej drodze ostatecznego krystalizowania naszego oblicza kulturalnego osiągnęliśmy jakieś widoczne i konkretne sukcesy?

Raczej nie. **Rok 1935 nie był rokiem zwycięstw.** Nie był nawet rokiem faktów o większem znaczeniu, ani o dynamicznej prężności. Porażka w prawdziwej i uczciwej walce nie jest tak bolesna, jak rezygnacja z ambicyj i dążeń, jak bierność i apatja.

W Polsce nic się nie dzieje! — wołał J. Emil Skiwski, mając na myśli to, że naszego życia zbiorowego nie ożywiają wielkie idee, wytyczające drogi przyszłości.

W Polsce nic się nie dzieje! Pokolenie dojrzałe jest zmięte wojną, zmęczone nerwową szarpaniną lat powojennych, pozbawione optymizmu i wiary w przyszłość. Pokolenia, które jest odpowiedzialne za naszą aktualną rzeczywistość, nie stać już na tworzenie haseł atrakcyjnych i przedewszystkiem — wielkich.

W Polsce nic się nie dzieje! Ale czy dziać się będzie? **Czy mianowicie młode pokolenie będzie miało co do powiedzenia?** To jest pytanie najważniejsze, a pozytywna odpowiedź na to pytanie jest jedynym blaskiem ubiegłego roku.

Bo młodzi idą. Na szerokiej platformie, wolnej od dotychczasowych uprzedzeń politycznych i od klasyfikacyj partyjnych, krystalizuje się nowa, zdrowa i silna myśl. Na gruzach zbankrutowanego materjalizmu odradza się idealizm. Wszystko przemawia za tem, że przyszłość Polski wesprze się o granitowe podstawy idei chrześcijańskiej i narodowej, które — wiecznie żywe i wiecznie świeże — skupiają młode pokolenie.

I to właśnie w Polsce się dzieje. **I może za rok z tego względu można będzie obraz kulturalny i duchowy Polski nakreślić w jaśniejszych barwach, niż obecnie zrobić to nam przyjdzie.**

Załamanie się etatyzacji kultury.

Ostatnie dwa lata, poprzedzające okres, z którego obecnie chcemy zdać sprawę, przyniosły kulturze polskiej akcję b. premjera Jędrzejewicza. Trzeba przyznać, że Jędrzejewicz (Janusz, bo drugiego, Wacława wogóle nie można brać poważnie) miał wielki zamiar. Wielki w swojej szkodliwości...

Chęć przetworzenia całej zbiorowej duchowości polskiej, zainicjowanie t. zw. wychowania państwowego, etatyzacja kultury — to wszystko załamało się ostatecznie. Ruiny szkolnictwa zdyskwalifikowały system, wszelkie poczynania i dzieła „kulturalne" nie przetrwały swego twórcy.

Rok 1935 był rokiem szczęśliwej, choć i tak zbyt późnej likwidacji jędrzejewiczowskiej gospodarki. Wprawdzie spustoszenia są zbyt wielkie, aby móc je w kilku miesiącach wypełnić wartościową treścią, w każdym jednak razie początek został zrobiony. I dlatego z rokiem 1936 kultura polska wstępuje w okres raczej pomyślniejszy.

Z poszczególnych tworów Jędrzejewicza — **Polska Akademja Literatury zeszła do najwłaściwszej roli.** Stała się niewyczerpanem źródłem humoru i radości. Historja z „wawrzynami" ma jednak i tę przykrzejszą stronę, że wszystkie te nieprawdopodobnie nieodpowiedzialne igraszki dokonywały się za pieniądze, wzięte z kasy państwowej.

Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej, które zmonopolizowało w swoich rękach teatry warszawskie i przyczyniło się zdecydowanie do obniżenia poziomu życia teatralnego w Polsce, zbankrutowało moralnie i stoi wobec nieodwołalnej ruiny materjalnej. T. K. K. T. niema już dziś obrońcy po żadnej stronie barykady.

Pozostał jeszcze **Kaden-Bandrowski,** nie będziemy jednak złymi prorokami, jeśli powiemy, że dni jego nadętej wielkości są już policzone. Zbyt wielka jest jego wina wobec kultury polskiej, aby można było przejść nad nią do porządku.

Kultury nie można robić na rozkaz — przeciw całemu społeczeństwu i wbrew logice. Tę prawdę uprzytomnił już chyba wszystkim rok 1935.

Rozstajne drogi literatury.

Literatura polska jest w impasie. Szamoce się, szuka i ciągle nie wie, czego chce.

Najzewnętrzniejszą oceną sytuacji literackiej będzie stwierdzenie, że nasza literatura jest wyraźnie **„domem kobiet".** Kobiety piszą najwięcej i — co ważniejsze — kobiety piszą najlepiej. Dowód: prawie wszystkie nagrody przypadły ostatnio kobietom. Nagrody państwowe otrzymały kolejno Marja Dąbrowska, Kazimiera Iłłakowiczówna i Zofja Nałkowska. Nagrodę m. Warszawy dostała Pola Gojawiczyńska, nagrodę m. Wilna — Wanda Dobaczewska, nagrodę m. Krakowa — Aniela Gruszecka-Nitschowa.

Jedynie „nagroda młodych" przypadła niezasłużenie Jalu Kurkowi. Jeśli chodzi o Jalu Kurka, to jego twórczość jest jaskrawym przykładem drugiej znamiennej cechy naszej literatury. Mianowicie: **rzeczowość, autentyzm, triumf reportażu.** Jalu Kurek tę sezonową konjunkturę wykorzystał do maximum. Jego ostatnia powieść pt.: „Woda wyżej" jest reportażem z katastrofalnej powodzi w Małopolsce, reportażem ustępującym zresztą wielu sprawozdaniom dziennikarskim. Literatura reportażowa była też największą pozycją na naszym rynku wydawniczym.

Trzeci rys charakterystyczny — to **moda na chłopów.** Hasło: chłopi idą, było realizowane nietyle konsekwentnie, ile pretensjonalnie. Nieliczni tylko pisarze zdołali się zdobyć na uczciwe podejście do wsi.

Za najciekawsze dzieła literackie ubiegłego roku uważamy: **„Granicę"** — Nałkowskiej, **„Orkę na ugorze"** — Jana Wiktora, **„Drogę przez wieś"** — Wincentego Burka, **„Wędrówkę Joanny"** — Szelburg-Zarembiny, **„Rubikon"** — Nowakowskiego.

Podkreślić jeszcze trzeba, że szkodliwy monopol na opinję literacką, będący w arendzie „Wiadomości Literackich", został poderwany przez powstanie reprezentującego żywe wartości tygodnika **„Prosto z mostu".**

Sztuka w odwrocie czy na martwym punkcie?

Na to pytanie lepiej nie odpowiadać. Lepiej wskazać, że jednak coś się robi. Że **mimo trudnych warunków twórcy polscy nie ustają w pracy.**

Muzyka odniosła dużo sukcesów na terenie zagranicznym. Zawdzięcza to przedewszystkiem sięgnięciu do najistotniejszych pokładów melodyj ludowych — do muzyki z ducha narodowej. **Paderewski, Szymanowski i Nowowiejski** — to ciągle nazwiska czołowe. Młodzi dopiero na horyzoncie, więc też i nagrody przypadły najzasłużeniej Karolowi Szymanowskiemu i Feliksowi Nowowiejskiemu. Do ożywienia ruchu muzycznego przyczynia się działalność „Polskiego Radja" i „Ormuzu".

Plastycy uginają się pod ciężarem poprostu nędzy. Prawdziwy rozwój notujemy w sztuce stosowanej i w grafice. Za najważniejsze wydarzenie w tej dziedzinie sztuki uważamy ukazanie się miesięcznika **„Arkady",** przynoszącego zaszczyt naszej grafice.

Ogólnie więc o odwrocie mowy raczej niema. A z martwego punktu chyba w najbliższym czasie wszystko się ruszy. **Musi się ruszyć.**

—::—

Kronika teatralna.

Najbliższe plany repertuarowe Teatru Miejskiego w Bydgoszczy zawierają w styczniu świetną komedję Zygmunta Przybylskiego „Wicek i Wacek", w której znajdą pole do popisu najwybitniejsze siły aktorskie z Heleną Czechowską, Ireną Paszkowską, dyr. Stomą oraz Rewkowskim i Szyndlerem w rolach tytułowych. Poza tem w styczniu wejdzie na scenę operetka „Gejsza" i widowisko dla młodzieży „Dzieci kapitana Granta" według słynnej powieści Verne'a.

W lutym mają pójść **Fredry „Śluby panieńskie"** oraz cieszącą się wszędzie powodzeniem „Szesnastolatka". Z operetek — „Piękna Risetta". W marcu — tragedja Słowackiego „Balladyna" i Offenbacha „Orfeusz w piekle".

Z opery warszawskiej. Opera warszawska przygotowuje na początek stycznia wystawienie opery Żeleńskiego „Goplana" z Adą Sari, Fedyczkowską i Szczepańską w rolach głównych. W przygotowaniu jest też balet Różyckiego „Pan Twardowski" w nowej inscenizacji i z nowemi dekoracjami. W dalszych planach jest wystawienie baletu Glücka „Orfeusz i Eurydyka" oraz opery Ryszarda Straussa „Elektra".

Z wystawy w Muzeum Miejskiem.
Zenon Kononowicz: Sosna sadzona ręką Marszałka Piłsudskiego w Żułowie.

Wszechświat jest utkany ze światła.

Szeroka popularyzacja wiedzy ścisłej stała się koniecznością. Postęp osiągnięty w szeregu dziedzin jest tak wielki, że właściciel bardzo dobrze zdanej przed dwudziestu laty matury może mieć w wielu wypadkach **wrażenie, że jego świadectwo pochodzi z epoki kamienia niegładzonego.** Czy nie wystarczy choćby przypomnieć, że radjo i telewizja są rzeczywistością, a przed ćwierć wiekiem czytało się o nich w powieściach fantastycznych jak np. w słynnej a dziś kompletnie zapomnianej „Świat w roku 2000".

U podstawy najbardziej rewelacyjnych odkryć w dziedzinie fizyki stoi rozwój optyki czyli nauki o świetle. Niegdyś wielki Newton przypuszczał, że światło składa się z drobniutkich cząsteczek i stworzył t. zw. teorję korpuskularną. Późniejsze doświadczenia obaliły teorje Newtona i kazały nam **wyobrażać sobie światło jako ruch falowy.** Teorja ta miała wszelkie cechy słuszności za wyjątkiem jednego słabego punktu: nie umiała powiedzieć w czem się świetlne drgania rozchodzą. Hipoteza istnienia jakiegoś **cudownego eteru, który był doskonale sprężysty nie będąc materjalny,** nie zadowalała ludzi nauki, jako typowe naciągnięcie naszej wyobraźni do potrzeb sztucznej konstrukcji myślowej.

Nowoczesna optyka zmierza do celu dwoma drogami. Zakłada, że **światło jest ruchem cząsteczek i jest jednocześnie ruchem falowym.** Poczciwy eter wydaje się znacznie mniejszem zagrożeniem podstaw elementarnej logiki, niż twierdzenie, że jedno i to samo może być raz tem, a drugi raz czemś zgoła przeciwnem.

Z horyzontów, jakie się przed nami otwierają wspomnimy tylko o stosunku między materją i energją. Uważaliśmy je za rzeczy zgoła różne. Jeżeli jednak światło uznamy za zjawisko materjalne, to musimy uznać tem samem materję za inną postać światła. Dojdziemy wówczas, idąc konsekwentnie za starą teorją Newtona, do twierdzenia, że **wszechświat jest utkany ze światła!** Inaczej można również powiedzieć, że wszechświat jest tylko energją, jeśli wszystkie przejawy energji można sprowadzić do przejawów materjalnych...

Do książek otwierających nam w przystępny sposób drogę do tak zawrotnych perspektyw zaliczyć można na pierwszym miejscu „Światło" Sir Williama Bragga, laureata Nobla z dziedziny fizyki. Książka ta nosi właśnie wymowny podtytuł: **„Wszechświat jest utkany ze światła"!** Znakomity uczony angielski dzięki przejrzystości i jasności wykładu zasłużył sobie na drugą nagrodę Nobla z pedagogiki. Książka jego jest obliczona w sam raz dla ludzi, którzy się akurat tyle uczyli fizyki, że dziś z niej nic nie pamiętają. Odświeża nam ona wiadomości od początku w formie miłych i wspaniale ilustrowanych opowiadań. Liczne kolorowe tablice pozwalają nam podziwiać cuda, jak zdziałać może światło.

Pracę Bragga wydała bibljoteka przyrodniczo-naukowa **„Mathesis Polska",** jak zawsze z największą pieczołowitością i starannością. Niektóre tablice są prawdziwem dziełem sztuki. Skład główny wydawnictw tej bibljoteki, liczącej już dziś kilkanaście tomów, znajduje się w Bydgoszczy w księgarni Gieryna.

S. S.

Kronika literacka.

Leon Kruczkowski autor „Kordjana i Chama", „Pawich piór", przygotował nową powieść z życia współczesnego.

Wystawa książki sowieckiej na Litwie. W Kownie otwarto wystawę książki sowieckiej pod protektoratem ministra spraw zagranicznych, ministra oświaty oraz posła litewskiego w Moskwie. Wystawa trwać będzie przez miesiąc.

Zgon propagatora literatury polskiej na Węgrzech. W Budapeszcie zmarł prof. Janos Tomscanyi, literat i działacz społeczny. Zmarły położył wielkie zasługi na polu popularyzacji kultury polskiej na Węgrzech. Wśród mnóstwa artykułów, studjów i szkiców, poświęconych Polsce, do najwybitniejszych dzieł oryginalnych śp. prof. Tomscanyi'ego należy książka p. t. „Polska". Zmarły przełożył na język węgierski wiele najcenniejszych dzieł polskiej literatury, wśród nich „Chłopów" Reymonta. Za ten ostatni przekład uzyskał nagrodę polskiego Penklubu. Ś. p. prof. Tomscanyi odznaczony był komandorją orderu Odrodzenia Polski.

Społeczeństwo polskie w powstaniu poznańskiem w 1848 roku. Nakładem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego ukazała się źródłowa rozprawa historyczna Stefana Kieniewicza p. t. „Społeczeństwo polskie w powstaniu poznańskiem 1848 roku". Autor rozpatruje ruch powstańczy w Wielkopolsce z r. 1848 jako jeden z etapów w wewnętrznym rozwoju i w postępach samowiedzy społeczeństwa polskiego, usiłuje dać obraz udziału w powstaniu poszczególnych stanów i jednostek, wreszcie zaznacza zmiany organiczne, które ruch ten za sobą pociągnął. Autor posługuje się przeważnie źródłami z pierwszej ręki, na które składają się akta instytucyj polskich i władz zaborczych, korespondencja prywatna, prasa oraz druki współczesne i pamiętniki. Rozprawę dopełnia obszerne streszczenie w języku francuskim.

Reforma ortografji polskiej

obejmie szereg ważnych zmian.

W Krakowie odbyło się **III posiedzenie Komitetu Ortograficznego Polskiej Akademji Umiejętności.** Rozważano tylko sprawy rozpatrywane już przez specjalne komisje i uchwalono następujące zasady:

1. W narzędniku i miejscowniku nazw miejscowych, zakończonych na e, a odmieniających się przymiotnikowo, stosuje się w zgodzie z ich formalnym charakterem przymiotnikowym, **ogólnoprzymiotnikowe końcówki ym (-im),** a więc np. **w Zakopanym, w Wysokim Mazowieckim, w Sierzputym, w morzu Bałtyckim.** To samo stosuje się do odmieniających się przymiotnikowo rzeczowników na -e: skoro czesne i komorne mają w dalszych przypadkach: czesnego, komornego, to w narzędniku i miejscowniku należy pisać: **o czesnym, komornym;** poza nielicznemi żyjącemi należy tu trochę wyrazów starszych, jak podymne, poradlne, mostowe, kopytkowe itp. Natomiast zmieniono uchwałę co do przysłówków złożonych z przyimka i narz. lub miejsc. zaimka: zgodzono się, by te skostniałe wyrazy zachowały obowiązujące w dotychczasowej pisowni -em; a więc **wtem, potem, przedewszystkiem.**

2. Ustalono szereg dotychczas wątpliwych wyrazów, w których się ma pisać: a) **o,** np. **dorożka, wymowny,** w których **ó** np. **róść, spódnica,** w których wreszcie **dowolnie np. kościołek, dzióba,** b) **ą, ę** np. **brąz, kolęda,** a w których **om, on, em, en,** np. **kalendarz,** c) **s, sz, ś,** np. **musztarda, sztaluga, muskuł, skandal, śię, ślub,** d) cały szereg innych jednostkowych.

3. Ustalono szereg bardziej spolszczonych na eja, jak **aleja,** i mniej spolszczonych, jak **idea, kamea.** Dopełniacz 1 mn. ma się w obu grupach pisać **-ei,** tak tych idei, jak tych **epopei.**

4. Na wniosek komisji graficznej uchwalono jednomyślnie zarzucić oznaczenie liczebników porządkowych przez dopisywanie końcówek, w którym to zakresie panuje taki chaos, jak w żadnym innym. Piszą np. i to nieraz w tem samem piśmie, 3go lub 3ego lub 3-go lub 3-ego, albo w 2-ej lub 2-giej (co ma oznaczać drugiej) i t. d. bez żadnego systemu. Jedyną zasadą, mogącą tu wnieść porządek jest **oznaczanie liczebników porządkowych przez kropkę po cyfrze, co zresztą dziś obowiązuje, ale często nie jest stosowane.** A więc np. w 4. szeregu, do 5. stopnia i t. p. Niepotrzebna jest kropka: a) po cyfrach rzymskich, używanych m. in. na oznaczanie wieków; np. w XVI wieku; b) tam gdzie absolutnie nie zachodzi wątpliwość jak w datach np. 20 kwietnia 1854 r.

5. Niemal **ukończono redakcję przepisów interpunkcyjnych.**

Nie osiągnięto jeszcze zgody co do bardzo ważnej sprawy pisowni **i** lub **j** w różnych pozycjach wyrazów obcych, typu **diecezja.** Nie wpłynęły też jeszcze do Komitetu wnioski Komisji grup wyrazowych co do pisania łącznie lub rozdzielnie, choć w tej sprawie doszło już do pewnego porozumienia.

Pomimo różnych przeszkód **Komitet spodziewa się doprowadzić pracę do końca przed latem.**

„Wieszcz" o dwudziestuczterech palcach

Z wierzeń i zabobonów kaszubskich.

W Karwieńskich Błotach nad otwartym Bałtykiem **powiła niejaka Dettlaffówna dziecko, mające po 6 palców u obu rąk i nóg, czyli razem 24 palców.** Skłonny do zabobonów lud tej części wybrzeża twierdzi, że narodził się **„wieszcz"**, rodzaj zmory. Za „wieszcza" uważane jest dziecko, które rodzi się w czepku. Ponieważ jest to wypadek na Kaszubach niesłychanie rzadki, nie dziwnem więc jest, że nowonarodzony „wieszcz" jest na ustach wszystkich. Przepowiada mu się zdolności „wieszcze", to jest jasnowidzenia i przepowiadania przyszłości, poza tem uważa się go za dziecko szczęścia. Lecz **po śmierci nie będzie miało spokoju, o ile nie zostaną wykonane pewne zabobonne praktyki.** Podobno najskuteczniejsze jest obecnie chronić je przed urzeczeniem.

W Kościerzynie na Kaszubach i okolicy lud twierdzi, że **aby pies nie „szalał" i nigdy nie pogryzł swego pana lub domowników, znakomitym środkiem ma być danie mu w dniu wigilijnym z każdej potrawy postnej odrobinę jedzenia.** Tego rodzaju środek zapobiegawczy ma wpływać cały rok korzystnie dla psa i chronić przed wścieklizną. Zdaniem ludu, pies w noc wigilijną widzi i odczuwa dusze, które o północy pojawiają się w obejściu. Trzeba wówczas stąpać ostrożnie, by jakiej duszy nie zdeptać.

W okolicy Kartuz panuje ciekawy obyczaj **snucia wróżb z małych kijków.** Dziewczęta o zmroku gromadzą się na końcu wsi i wraz z chłopcami biją kijkami o drzewa lub płoty, przyczem nasłuchują odgłosu, z której bowiem strony echo dojdzie, z tej strony zjawi się narzeczony. Ponieważ uderzenie kijkami odbywa się na końcu wsi, a chaty stanowią doskonałe odbicie dla echa, panuje zwykle radość wśród dziewcząt, że narzeczony pochodzić będzie z rodzinnej wsi. Chłopcy zaś odliczają paliki płotowe. Wygląd dziesiątego palika jest decydujący dla wyglądu przyszłej wybranki serca. **Odliczanie palików odbywa się pociemku.**

W połowach szprotów na morzu polskiem, rybacy niejednokrotnie w wyszukiwaniu ławic tych rybek, **kierują się obserwacją lotów dzikiego ptactwa morskiego np. mew, kaczek itp.** Ptaki żerują na morzu, większe ich skupienia są nieomylnym znakiem, że odnalazły ławicę szprotową, z czego korzystają rybacy i kierują swoje statki w tym kierunku, gdzie ptactwo nad wodą krąży. Ptaki bowiem dokładnie wskazują, gdzie ławica się znajduje i w jakim kierunku prze.

W okolicach Pucka, w Żelistrzewie, Rzucewie, Osłaninie, Rewie, Połczynie i Darzlubiu istnieje obrzęd, który w innych okolicach Kaszub jest już na wymarciu, tak zwanego **„wymuszania" urodzaju.** Polega on na owiązywaniu drzew lub bieleniu. Czynność tę uskutecznia się w noc wigilijną, a dokonuje się jej przy odgłosie dzwonka i wymawianiu odpowiedniej formuły.

—::—

Nieoczekiwany zwrot w procesie o zabójstwo prezydenta Obregona.

Wiedeń. (KAP). Wiedeńska „Reichspost" podaje, że całe społeczeństwo Meksyku jest niebywale poruszone nieoczekiwanym zwrotem, jaki po blisko dziesięciu latach nastąpił w procesie o zabójstwo prezydenta Obregona, o śmierć którego oskarżono, jak wiadomo, sfery katolickie, przedewszystkiem moralnego jakoby inspiratora ohydnej zbrodni, ks. Jimeneza. Ostatnio ks. Jimenez wypuszczony został z więzienia, okazało się bowiem, że rozkaz zabójstwa wydał nie kto inny, jak tylko sam b. prezydent Calles, który potem cynicznie pierwszy kroczył za trumną. Mordercy Obregona Toralowi, którego zresztą później skazano na śmierć, polecenie zabójstwa za opłatą 20 tysięcy pesos udzielił minister pracy Morones...

Nie katolicy zatem byli autorami zbrodni i straszliwej walki wewnętrznej w Meksyku, lecz ci, co stanęli wówczas u steru rządu tego nieszczęsnego kraju.

Zgon ambasadora niemieckiego w Paryżu.

Ambasador Rzeszy w Paryżu Roland Köster zmarł w wieku lat 52.

100

Gwarantowana wydajność świetlna

przy jednoczesnem wycechowaniu zużycia prądu w watach chroni konsumenta przed nabyciem małowartościowych żarówek. Widniejąca na wszystkich Osramówkach-D pieczątka informuje nabywcę o ilości wydzielanego światła przy małym zużyciu prądu w watach. Nie może być zatem wątpliwości, którą żarówkę należy nabyć.

Osramówki-D dają tanie światło. Niema lepszych żarówek niż

OSRAMÓWKI-D

wyrobu polskiego

Zorganizowane rolnictwo a monopole państwowe.

Wołyńska Izba Rolnicza przedłożyła międzyministerjalnej komisji następujące postulaty w sprawie działalności monopoli państwowych:

Monopol solny: Należy obniżyć cenę soli jadalnej oraz soli do inwentarza. Wskazanem jest wprowadzić wolną sprzedaż soli. Na skutek wysokich cen soli, konsumcja jej bardzo znacznie spadła. Poza tem koncesjonowane punkty sprzedaży soli są niedostateczne i z tego powodu duże tereny są całkowicie pozbawione możliwości zaopatrzenia się w sól. Należy przestrzegać zasady opakowania soli w worki lniane i konopne.

Monopol tytoniowy: Stosunek Monopolu Tytoniowego do plantatorów wybitnie fiskalny. Na skutek częstych zmian rejonów plantacyj tytoniu, plantatorzy obawiają się czynić poważniejsze inwestycje, co zkolei wywołuje restrykcję ze strony władz Monopolu. Należy zapewnić obecnym plantatorom stałość plantacyj i wymagać inwestycyj w granicach obecnych możliwości finansowych rolnictwa. Pył tytoniowy, używany do walki ze szkodnikami, winien być rozprowadzany do tego celu w sposób mniej skomplikowany — bezpośrednio z miejscowych punktów skupu tytoniu, po cenach, pozwalających szersze jego stosowanie.

Monopol zapałczany: Należy obniżyć cenę zapałek, bowiem obecna (5 gr za 24 szt.) uniemożliwia całkowicie używanie zapałek na wsi.

Cukier skażony: Cena cukru skażonego dla żywienia koni i dokarmiania pszczół jest zbyt wygórowana. Poza tem procedura przy uzyskiwaniu tego cukru jest stanowczo zbyt skomplikowana. Należy obniżyć cenę cukru skażonego i uprościć znacznie procedurę jego uzyskiwania. Postulaty te są najzupełniej uzasadnione.

—::—

Z KOMPOZYTORAMI OSTROŻNIE.

Pewna kiepska śpiewaczka, adoratka Ryszarda Straussa, spotkała go pewnego razu w towarzystwie. Wdzięcząc się do niego, opowiadała mu, że w ubiegłym tygodniu dała koncert, na program którego składały się tylko jego utwory. Za wieczór ten otrzymała tysiąc marek.

Na to Strauss: „Wobec tego ma pani teraz pieniądze, by się uczyć śpiewu..."

Alina Prus-Krzemińska.

Szach-mat...

(NOWELA).

Cieszyli się ludziska w Markowicach, że Trzy Króle tak się ładnie latoś pokazały, i te dwa święta krześcijanom w podarku przyniosły.

Mały wielki robił projekty i plany na te dni świąteczne „ostatkami" nazwane wedle tego, że na nich kończy się okres świąt gwiazdkowych.

Największe larum u Mentalików było. W drugie święto miały się odbyć zaręczyny Igi — jedynaczki Mentalików, z gospodarzem Stanisławem Szyszką — 40-letnim wdowcem z którego córką Iga przyjaźniła się na umór.

Ale — wiadomo — człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi.

Siedzą oto nasi Mentalikowie nad kartą, którą im listowy przed chwilą doręczył i debatują.

Karta jest od Igi, która na Sylwestra pojechała do ciotki pod Poznań, i tera wej pisze im oto, że na Trzy Króle się nie stawi. Palec ma spuchnięty i ząb ją boli — przyjechać nie może.

— Widzisz!? — Mosz tero! — szarpała się Mentalikowa w stronę męża. Nic ji nie mówisz nigdy, pogłade ji dajesz — tero patrz, co nom ten skrzocik narobił!

Ojciec Igi pomyślał sobie właśnie, uśmiechnięty chytrze, że większego „skrzocika", jak ongi jego śliczna Bronka, chyba nie było na świecie, i że córka to jej poprawne wydanie. Pomyślał też i to, że w ich domowem życiu, święta gwiazdkowe stoją zawsze pod znakiem osobliwych wydarzeń.

Czytelnik może pamięta dzieje owej Bronki, zadurzonej w Izajaszu Królu — jej skryty afekt do Wawrzyna Mentalika — ową ponocną eskapadę na pasterkę do miasta, kiedy to o mało jej do auta nie wciągli handlarze żywym towarem.

Siedzą teraz i rozmyślają. Jemu stanęły w pamięci pełne uroku czasy zdobywania względów przekornej, łobuzerskiej Bronki, a jej te cztery tuczne gęsi, wiszące wej u bląga w stodole i ta kupa placków. Kto to wszystko poje tera — kto?! Choćby się zmowiny odłożyło do zapust„ ale co z tym całym kromem zrobić? Gęsi już od tygodnia przygotowane wiszą żeby skruszały. Nic nie poradzi, jeno je upiec musi...

Zaczęła myśleć głośno i na inny temat — ten „stokroć ważniejszy".

— Co Szyszka tera powi na to wszystko?

— Co ma powiedzieć. Pecie ón wi dobrze, że Iga sobie z niego nic nie robi...

— I z nos tysz nie. A zwłoszczo z ciebie, coś ji tak cugli puszczoł od maleńkości i tak żeś jom rozbisurmanił. Bo — żeby to smarkol powiedzioł tak, abo tak, ale nie. Ino sobie kpiny ze wszystkiegu robi, wiency nic. Óna i z nami i ze Szyszkom w ślepom bobkę gro...

— Tak mówisz „w slepom bobke"! Pecie jak dziewczyńciu nóż do gardła przykłodosz...

— Matko Bosko! Jo Idze nóż do garła? Jaki nóż?!

— Pecie ji wcionż zapowiadosz, że jak za Stacha nie pudzie, to musi do klasztoru wstompić...

— Nu to co... Abo jedno, abo drugie sie stać musi, bo nom ten dzioblik na głowe wlizie. Szyszka sobie z niom do rade — nima strachu! Bo to ji ta zresztom źle byńdzie u takiego bogocza? Mój Boże...! Pu tuzina chustek do nosa ji na gwiazdke podarowoł — gwiazdora z cukru — gramofon... Weronka ji sie ta smucić nie do... Świodczom sie od małości — mogom sie dali świodczyć... Wawrzuś kochający! Pudziesz do niegu i mu powisz co i jak. O spuchnientym palcu mu ta nimożna godać, ani o zymbie. Powisz mu, że Iga zapolynie nyrków m... ale że w zapusty to już na amyn... Zmowiny i wesele razem sie zrobi...

— Zaświć ino lampe — tam ktoś puko.

— Ady jo już od chwili bez okno na nich patrze — wyndrusy dwa...

Wzięła sie do lampy, w którą trzeba było nafty nalać. Mentalik wyjął z sakiewki pięciogroszówkę i poszedł do sieni drzwi odryglować.

Jeszcze gospodyni nie zdążyła lampy zapalić, gdy mąż jej wrócił, prowadząc za sobą owych dwóch wendrusów, co tam tak pokornie czekali pod progiem na zmiłowanie oczu pani gospodyni.

— O nocleg proszą. Idom do famieliji pod Nakło.

Mentalikowa obrzuciła ich spojrzeniem i zadecydowała: Musiał się tam Wawrzyn upewnić co za jedni, kiedy ich do izby wprowodził...

Zapaliła lampę i sprawdziła, że chłopcy na oko porządnie wyglądają, ale widać, że nie bogate, bo młodszy po starszym ubranie nosi...

Starszy — przystojny, sympatyczny młodzieniec, lat może 24, zrobił na gospodyni bardzo dobre wrażenie — młodszy, najwyżej szesnastoletni, przeciwnie. Oczy trzymał wbite w jeden punkt, gembe robił taką jakąś, ni do śmiechu ni do płaczu. Zdawał jej się znajomy jakiś — musiała go już raz gdzieś widzieć — może na targu w mieście.

Mówili mało. Starszy odpowiadał na zapytania gospodarstwa bardzo grzecznie i rzeczowo, młodszy nie mówił nic.

Dobrze mu z oczu nie patrzy — nie — zadecydowała w duchu gospodyni — już ona ich do alkierza nie weźmie...

Zauważyła, że wendrusy raz po raz trącają się łokciami i chichocą, gdy im się zdawa, że nikt na nich nie patrzy, a oczami to ten starszy temu młodszemu raz po raz jakieś znaki daje...

Wawer mówił, żeby ich w alkierzu przenocować, ale ona nie głupia. Podziśdzień famielijantom nimożna zawierzyć, a skąd takim wendrusom! Okradom, i goń zaś wiatr po polu — lepi ostrożnym być. Da im kolację i niech idą do stodoły, na siano...

Robi jajecznicę i rozmawia z mężem.

— Wawrzuś kochający! Idź do tegu Stacha — idź!... Ja sie zabiore i popieke te gyńsi, a ty idź. Mu tam po dobroci wyłóż to com ci mówiła, i powiedz, że najdali na połowie lutygu sie na zapowiedzie da. I niech jutro przydzie na kolacyjom — na pieczonom gyńś...

Wendrusy sie najadły, dali im dwie końskie dery do okrycia — Mentalik zaprowadził ich do stodoły — przyniósł do izby gęsi które tam wisiały, i poszedł do Szyszków.

W jakieś trzy godziny po tem, gdy zapach pieczonej gęsiny rozchodził się daleko po wsi, a dziewczyna służebna była posłana na pocztę z listem do Igi, gospodyni przypomniała sobie zostawioną w stodole wanienkę, która była jej potrzebna.

Poszła po nią. Poszła, i zobaczywszy leżące na bojewicy tobołki wendrusów, wiedziona ciekawością, chciała do nich zajrzeć dyskretnie. Wendrusy o tem nie mogły wiedzieć, bo spały w sąsieku — zajrzała w jeden — harmonika. Zajrzała w drugi i o mało nie krzykła w głos — w tobołku poskładane ładnie, leżały sukienki i kabatek, który Iga, do ciotki jadąc, miała na sobie.

Struchlała.

Matko Boska! Abo jom okradli tam u ciotki, abo napadli gdzie na drodze i obrabowali... Przecie jom i zamordować mogli!

Matko Najświętsza! To może złodzieje — może zbójniki! Tu policja potrzebna!

Na pół żywa z przerażenia, zastanawiała się co zrobić...

Innego nic zrobić nie można, ino trzeba ich zamknąć na fest, żeby nie uciekli...

Poszła do domu, przyniosła potężną kłódę, założyła ją w okucia wrótni i zamkła na klucz.

Co teraz robić? Nic, ino musi czekać cierpliwie na powrót męża. Pecie nimoże mu tego iść powiadać do Szyszki.

Gdy Wawer usłyszał co jego żona za odkrycie zrobiła, złapał się za głowę.

Oczywiście, że skoro świt, po policję jedzie...

— — — — — — — —

Gdy policjant, rano, groźnie wkroczył do stodoły, oczom jego przedstawił się widoczek całkiem nieoczekiwany.

Na bojewicy — w całej krasie urody i wdzięku, stała znana mu dobrze — „pół djablem" we wsi nazywana — jasnowłosa Iga — jedynaczka Mentalików, i przeczesywała falistą, bujną czuprynę przed ręcznem zwierciadełkiem, które pokornie trzymał przed nią starszy z dwu wczorajszych „wendrusów".

Na gromkie zapytanie w imię prawa, gdzie jest „ten drugi łazęga", Iga, nie przerywając sobie miłego zajęcia, odpaliła w poważnym tonie:

— Ten drugi łazęga, to ja, a ten pierwszy, to mój narzeczony.

(Ciąg dalszy na stronie 8-mej).

Napisał: *Zdzisław Karr-Jaworski*

Moskwa w nocy.

Tym razem byłem w towarzystwie pani Anieli K.

Zdecydowaliśmy szybko program. Do północy posiedzimy w „Nationalu", po północy będziemy tańczyć w „Metropolu".

Szalona okazja.

— Niech pan będzie przygotowany na duże wydatki. „National" — powiedzmy skromnie 50 rb. a w „Metropolu" kolacja z winem na dwie osoby minimum 80 do 100 rb.

— Z prawdziwą przyjemnością wydam jeszcze więcej, byle tylko potańczyc w „burżuazyjnym" Metropolu sowieckiego państwa.

Rubli miałem do djaska i trochę. Nie żałowałem bo i tak nic mi z nich po przekroczeniu sowieckiej granicy, a zresztą do kolekcji moich podróży brakowało mi właśnie Moskwy, by przemierzyć Europę od Uralu aż po Gibraltar.

„National" — jest to sobie taka lepsza cukiernia, ale daleko jej jeszcze do wyglądu np. cukierni pod „Orłem" w Bydgoszczy.

Publiczność — sami cudzoziemcy. Tu właśnie podano mi ową kawę, o której tak tkliwie pisałem na początku tego reportażu.

Usługują dziewczęta.

Same ładne buziaki, upudrowane i podmalowane.

Na niewielkiem podjum gra orkiestra złożona z 5 osób. Rzępolą tak straszliwie — że aż uszy bolą. Dziwię się mocno, bo przecież Rosjanie mają „dryg" do tańca i do muzyki.

Ktoś się puszcza w tany między stolikami.

Najczęściej słychać język angielski i francuski. Nastrój taki sam jak w wagonie restauracyjnym. Nikt się nie śmieje, nikt nie dowcipkuje jak to się zwykło robić przy pół-czarnej.

Uciekamy.

National stanowczo wpędza w żyły jakiś rozpaczny smutek życia bez treści.

Typy obywateli sowieckich.

Na ulicy naogół pustawo.

Ruchliwa w dzień, Moskwa zamiera prawie zupełnie w nocy.

Ci co nie śpią, to albo cudzoziemcy szukający wrażeń, albo teatromani.

Okna kamienic połyskują ślepemi otworami, w których nurza się poblask księżyca.

Noc jasna i mroźna.

Otulamy się w kołnierze i biegniemy prawie, do... Metropolu.

Stanąłem na progu jak wryty!

Co za przepych!

W środku głównej sali basen i fontanna.

Na podjum pyszna orkiestra, coś ze 20 osób, śpiewacy i pieśniarki.

Złoto kapie ze ścian i sufitu, który ginie gdzieś hen wysoko.

Na sali dużo gości.

Wszystkie języki świata i wszystkie rasy.

Metropol! — Co za słuszna nazwa dla tego zbiegowiska języków i kolorów skóry.

Jak najczystsze srebro wpadły w ten gwar słowa mojej przewodniczki:

— Tu drą skórę z cudzoziemców.

— Jest i za co.

— To tak na pierwszy raz, a potem wszystko się sprzykrzy i wyziera z tego bezdenna nuda i wieczna tęskniąca za czemś nieokreślonem melodja pieśniarek i tych ot tam...

Wskazała na orkiestrę.

— Proszę butelkę wina.

— Ile?

— Najtańsze 17 rb. butelka.

— Proszę o owoce. Kolację my o trzeciej.

— Dobrze.

Kelner nie skłonił się.

Odszedł z taką samą powagą jak i podszedł. Nie można spotkać tu uniżoności. Kelner czy Stalin — równi towarzysze — cóż dopiero jakiś tam „zgniły burżuj".

Grzeczność w Z. S. R. R. kosztuje bardzo, bardzo drogo. Jak nikt nie widzi, za suty napiwek „ruskij chachol" wali czołem w twój but jak za cara batiuszki, ale to się dzieje bez świadków — (chociaż nawet nikt tego nie pragnie).

Wytworni są tylko — wojskowi i agenci Inturista. Pierwsi z nałogu munduru, drudzy — nic dziwnego — „inostrancy" lubią ludzi grzecznych i za to... płacą „walutą".

* * *

Przypomniała mi się nagle rozmowa Jazwina z Karczewskim z „Chorągwi na Dachu" (Jerzego Ostrowskiego).

— A wy Polacy zawsze pany!

— Niby jak?

— Tak Szlachta wasza chce wolności dla siebie, żeby lud gnębić. Nic wy nie rozumiecie postępu, demokracji. Nosicie się z waszym honorem jak kura z jajkiem. Jak w nowym fraku: żeby kto nie zawalał. A ruski człowiek to cały, nagi człowiek. On szczerze wszystko. Wy tak, jak stara panna, co obwiesza się koronkami i żal jej tego, choć już to nie pasuje, choć ono stare, zniszczone i jej już nie do tego stroju.

— U was natomiast (odrzekł Karczewski) nawet inteligent jest chamem. Poskrobać go — wylezie chłop. Z rozkoszą wraca do pierwotnego stanu. Obleje się wódką, wytarza w błocie. Tak jak zaporożcy. W pięknych (zrabowanych) ubiorach włazili w dzieżę z dziegciem i wracali na Sicz — śmierdzący jak z niej wyszli. Ubrano was w marynarki, mundury, trzewiki — ale pod tem została czerwona rubacha. Wy tak lubicie rozbierać się ze wszystkiego i zostać w niej. A u nas — każdy chłop — to pan. Żebyście znali naszego chłopa! Arystokracja. Np. przy zaręczynach, przy ceremonjach, swataniu — co za subtelność.

— U nas równość w arystokratyźmie — u was w chamstwie.

Słowa te miały dla mnie, noszącego z niebywałą dumą imię Polaka — wielkie znaczenie.

* * *

Z estrady przyleciało do nas na oparach wina, jakieś tango. Ktoś śpiewał, ktoś inny z orkiestry wtórował.

— Zatańczymy?

— Chętnie.

— Bo wie pan, że jeśli pan dobrze tańczy zrobi pan furorę. Bolszewicy ogromnie obserwują cudzoziemców i... naśladują. Mają wprawdzie wspaniałe balety, ale nie znajdzie pan w Moskwie ani jednego nauczyciela nowoczesnych tańców.

— Czyżby aż tak?

— Nie, tylko ludzie nie mają na to pieniędzy.

Przy sąsiednim stoliku usiadły fortancerki.

— Fortancerki w Moskwie?

„MOJA NATASZA".

— Tak... z G. P. U. (oddział wywiadowczy) rzekła do mnie szeptem p. Aniela.

— Fortancerka z G. P. U. Fiu... fiu... wesoło co?

— Bywa i tak.

— Ale piękne bestje!

— I nie głupie, tylko nie radzę zawierać znajomości. Kosztowne i niebezpieczne.

G. P. U. — wpadło po raz pierwszy na mój trop. Zwąchali, że jestem dziennikarzem. Widocznie zbyt nieoględnie fotografowałem i robiłem notatki.

Jakoż nie omyliłem się. Oczy G. P. U. pożegnały mię dopiero w Niegoreloje.

Około czwartej lokal pustoszeje.

Wyszliśmy i my.

Naprzeciw stał rząd taksówek, tak beznadziejnie obdartych i poszarpanych jak dusza sowieckiego obywatela.

Moskwa tonęła w zupełnym mroku, przecinanym od czasu do czasu światłem latarni.

Dziwnie i głupio czuje się człowiek wśród tych murów czteromiljonowego miasta.

Minęliśmy Czerwony Plac.

Tam w Mauzoleum leżały cicho zwłoki Lenina.

— Czy długo będą tam leżały?

— Czy ich nie wysadzi w powietrze znowu jaka bomba nowej rewolucji?

— Nie zmyje świeża fala krwi?

— Nie zmiecie „wiatr z zachodu"?

— Zresztą byłoby to obojętne, bo Czerwona Prubaszka lubi jak się ją płazuje knutem białym czy czerwonym. „Wsiorawno"!

„Wal w mordu" „Horyłka" i Naplewat.

Zamknąłem drzwi swego pokoju za sobą. Spojrzałem w okno. Na ulicy po bruku pełgało światło latarni.

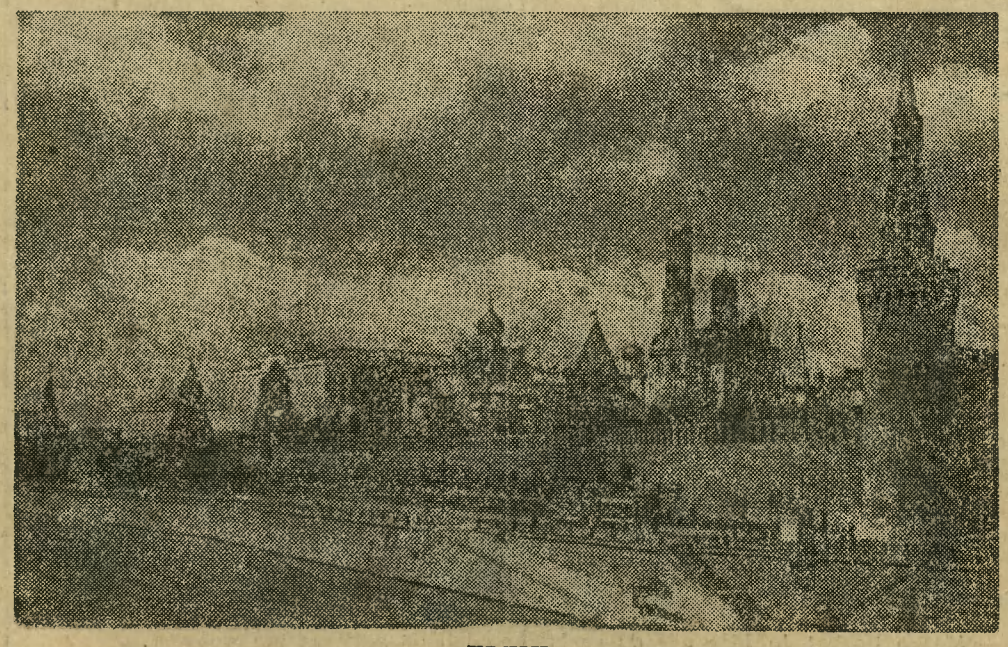

KREML.

Gospodarstwo, z przed stodoły, zostali zaproszeni do wnętrza jako świadkowie.

Oniemieli.

Iga!... Gdzieś ty warkocze podziała! — wrzasła Mentalikowa, załamawszy ręce.

Iga skoczyła, wyciągła z tobołka półmetrowe bicze złota i położyła je matce u stóp.

— Tu są — o...

Policjant dusił się od śmiechu.

— To rodzice nie poznali córki?

— Anu nie! Pecie kuczme miała dycht czornom — brwie czorne dyby jakie cyganisko — prendzy by sie człowiek śmierci spodział!

Teraz dopiero wiedziała, do czego wendrusy wczoraj gorącej wody chciały...

— A pan co za jeden? — indagował policjant obcego wszystkim młodzieńca.

„Pan" sięgnął do kieszeni po legitymację. Iga tymczasem wyręczyła dokument, nie pomijając „uwag nadzwyczajnych".

— To jest somsiad moi ciotki — gospodarz Piłkowski Wacław — mój narzeczony. Sie kochamy dali jak rok.

Policjant siląc się na powagę, przejrzał papiery Piłkowskiego, i kalwakata potoczyła się ku domowi.

— A pan co na to?! — próbował się oburzyć Mentalik, do intruza zwracając pytanie.

Młodzieniec pocałował w rękę ojca Igi i wyjąkał pokornie:

— Ja... ja nic... bo to jest prawda.

— Co jest „prawda"? To, że pan sie na oszukaństwa puszcza?

— Nie... owszem... ja sie chce z panną Igą żenić... nawet bardzo chętnie...

Mentalikowa podrzuciła głowę.

— Chętnie czy nie — inny rady nima teroz.

Zkolei Iga podrzuciła głową.

— Wiem co matula na myśli majom, ale to nie prawda... Jak byłam honorna, tak bynde, ale Wacka nie poniecham...

Wpadła do domu — nastawiła gramofon, i porwała do tańca wchodzącego w drzwi policjanta.

Mentalikowa znowu załamała ręce:

— Anu, co my tera z tom Szyszkom zrobiemy!

— Pójdziemy go na wesele prosić — szak Wacuś?

Policjant — gdy go puścił „skrzocik" Mentalików, mruknął pod nosem, ubawiony szczerze całym tym wypadkiem:

— No... Temu Szyszce, to ja pierwszy powinszować pójdę...

List z Aksum.

Copyright by „Dziennik Bydgoski".
Prawa przedruku zastrzeżone.

Największa świętość Abisynji

Kościół św. Marji z Syjonu.

Od własnego korespondenta-wysłannika.

Z końcem grudnia 1935 r.

Dostać się do kościołów Aksumu, a w szczególności do czczonego powszechnie kościoła św. Marji z Syjonu, jest dla kogoś, kto nie należy do duchowieństwa koptyjskiego, rzeczą niemal równie trudną, jak dla chrześcijanina — dostęp do Mekki. **Kapłani abisyńscy i fanatyzm ludności strzegą dostępu do tych świętości** z taką bezwzględnością, że nawet ekspedycja naukowa Littmanna, jedyna, jaka za specjalnem zezwoleniem Negusa i z poparciem Wilhelma II jeszcze przed wojną światową dokonała w Aksumie sensacyjnych poszukiwań archeologicznych — nawet ona nie mogła opisać dokładnie wnętrza świątyni Marji z Syjonu, gdyż członkowie jej byli tu dopuszczeni tylko raz jeden na kilkanaście minut i to jedynie do pierwszej, mniej ważnej części gmachu. Żadne fotografje ani rysunki wnętrza świątyni nie istnieją, nikt bowiem nie uzyskał dotychczas pozwolenia na robienie zdjęć lub rysowanie, a zaryzykować to bez zezwolenia — byłoby dosłownie **równoznaczne z narażeniem życia.**

Okupacja włoska, jak dotychczas, nic w tym stanie rzeczy nie zmieniła. Włosi, znając dobrze potęgę i wpływy kościoła narodowego w Abisynji, są niezmiernie radzi, że kościół ten zachowuje się w stosunku do nich lojalnie, a nawet — jak to miało miejsce właśnie w Aksum — oddaje się pod ich opiekę — otaczają teraz wszystko, co z tym kościołem ma jakąkolwiek styczność, najgorętszą życzliwością i protekcją (ofiarowali nawet świątyni Marji z Syjonu sumę 5.000 talarów, co równa się około 60.000 lir) i nie myślą nawet wtrącać się do jego spraw wewnętrznych. Nie chcecie wpuszczać Europejczyków do waszych kościołów — mówią władze włoskie — to nie wpuszczajcie i Bóg z wami. Bądźcie tylko w stosunku do nas lojalni i pomagajcie nam, to dla nas stokroć ważniejsze. Takie jest stanowisko władz włoskich i daremnie byłoby liczyć na poparcie z tej strony przy pokonywaniu trudności, robionych przez miejscowe władze kościelne.

To też do świątyń aksumskich dostać się można jedynie drogą uzyskania życzliwości i zaufania miejscowych kapłanów, pierwotnych, brudnych i zacofanych, a jaką drogą najłatwiej życzliwość tę uzyskać, o tem zbędne byłoby pisać szczegółowo. Faktem jest, że zaufanie to uzyskałem i byłem wewnątrz świątyni św. Marji z Aksumu, aczkolwiek oczywiście nie we wszystkich jej budynkach i częściach.

Bo owa prastara i otoczona nimbem takiej sławy świątynia, nie jest jednym gmachem, lecz całym ich kompleksem, wśród nich nie brak nawet kilku jeszcze kościółków. Za święty i nietykalny uważany jest cały t. zw. teren świątynny lub raczej zewnętrzny jej dziedziniec, bardzo obszerny i gęsto zabudowany, otoczony resztkami walącego się muru. Mieszkańcami tego terenu mogą być wyłącznie kapłani, djacy, mnisi i „doktorzy" (debtera).

Teren świątyni — azylem dla przestępców.

Ten święty teren podlegał od wieków i podlega aż do obecnej chwili specjalnym prawom i posiadał niebywałe przywileje. A więc — własność kościoła oraz duchownych, znajdująca się na nim, była absolutnie nietykalna, nawet dla cesarza — i nie mogła być obciążona żadnemi podatkami ani opłatami. Dalej — jeśli przestępca, ścigany przez prawo, zdołał dostać się na ten święty teren, był dopóty nietykalny, dopóki tu przebywał. Więcej — o ile był to nawet morderca, któremu groziła kara śmierci, to jeśli udało mu się dotrzeć do **północnej dzwonnicy i uderzyć w dzwon — głowa jego była uratowana.**

Kobietom, osłom, mułom (poza jedynie wyświęcanym corocznie t. zw. mułem Najświętszej Marji Panny), dostęp nietylko do budynków kościelnych, ale nawet na „święty teren", był najbezwzględniej wzbroniony. I oto podczas naszej obecności w świętem mieście tradycja ta, obserwowana dotychczas w ciągu tylu wieków z całą bezwzględnością, została chyba po raz pierwszy od czasu istnienia świątyni, złamana. Znajdująca się w naszem towarzystwie dziennikarka francuska, korespondentka „Illustration", a więc kobieta, prze-

Aksum. Kapłani kościoła Św. Marji z Syjonu.

kroczyła progi świątyni. Ale to było jedynie niedopatrzenie ze strony władz włoskich, możliwe tylko w pierwszych dniach okupacji i zresztą gorzko później odpokutowane, jako że incydent ten miał bardzo nieprzyjemne następstwa i oparł się nawet o najwyższe władze.

Na tymże samym dziedzińcu zewnętrznym wznosi się niewielki, prastary kościół przed wezwaniem „Czterech Zwierząt" oraz porozwalane leżą na ziemi szczątki tronów biskupich i sędziowskich, które świadczą o tem, że tu właśnie na tym dziedzińcu, musiały być odprawiane najuroczystsze nabożeństwa, co zresztą uwzględniwszy powszechne zamiłowanie kościoła abisyńskiego do urządzania tego rodzaju uroczystości pod gołem niebem, przed kościołami — jest niemal pewne. Nie brak poza tem na tym dziedzińcu wyraźnych śladów jakichś pradawnych budynków, które niegdyś musiały tu bezwątpienia istnieć. Jakiś fragment kolumny, wystający z ziemi, jakieś nawpół zagrzebane kamienie, stanowią z całą pewnością część większej całości — zdradzają niewątpliwą obecność prawdziwych skarbów archeologicznych pod ziemią. Niestety dotychczas nie mogło być mowy o jakichkolwiek systematycznych poszukiwaniach w tem świętem miejscu.

Dziedziniec wewnętrzny ma formy regularne i widać, że stworzony został podług jakiegoś określonego planu architektonicznego. Łączą się z nim w kierunku północnym trzy małe dziedzińce, gęsto zabudowane. Wchodzi się na ten dziedziniec przez masywną wieżę wejściową, jak zresztą do większości kościołów abisyńskich. Wewnątrz bramy drzemią dwie stare, bronzowe armaty zdobyte. Przed nią, jak to bywa w Aksum — gromada odrażających, tędowatych żebraków.

Monumentalne, szerokie schody prowadzą z dziedzińca wewnętrznego ku samemu kościołowi. Użyto do ich budowy wielkich bloków kamiennych, z których niektóre przynajmniej pochodzą napewno z porozbijanych obelisków. U szczytu schodów — znowu mur, tym razem doskonale zachowany, typowy mur forteczny, zakończony z dwóch stron czworokątnemi dzwonnicami.

Sama świątynia nie ma nazewnątrz żadnej z cech charakterystycznych stylu abisyńskiego. Przeciwnie, widać odrazu, że stworzyły ją ręce Europejczyków. Nie trzeba zapominać, że świątynia w swej dzisiejszej postaci pochodzi z wieku XVII, kiedy odbudowana została z pomocą Portugalczyków, po odparciu najazdu muzułman. W swej pierwotnej formie, przed zburzeniem, była podobno zupełnie inna, daleko obszerniejsza i, jak twierdzą kronikarze, niezwykle bogata i piękna.

Front kościoła, który zobaczą Czytelnicy na załączonem zdjęciu, posiada troje wielkich wrót, zaokrąglonych u góry i zakrytych w większej części kolorową kratą drewnianą. Nad niemi, pośrodku, błyszczy metalowa kula, a na niej — krzyż koptyjski. Pozostałe trzy ściany prezentują się od zewnątrz surowo, fortecznie, ze swemi kilkoma zaledwie okienkami bocznemi, porozmieszczanemi zupełnie dowolnie.

Wnętrze świątyni widziałem tylko częściowo, a przytem jest ono tak skąpo oświetlone, że trudno zorjentować się w szczegółach. Opiszę przeto tę świętość Abisynji częściowo tylko na podstawie własnych obserwacyj, częściowo zaś — zgodnie z tem, co opowiedzieli mi kapłani.

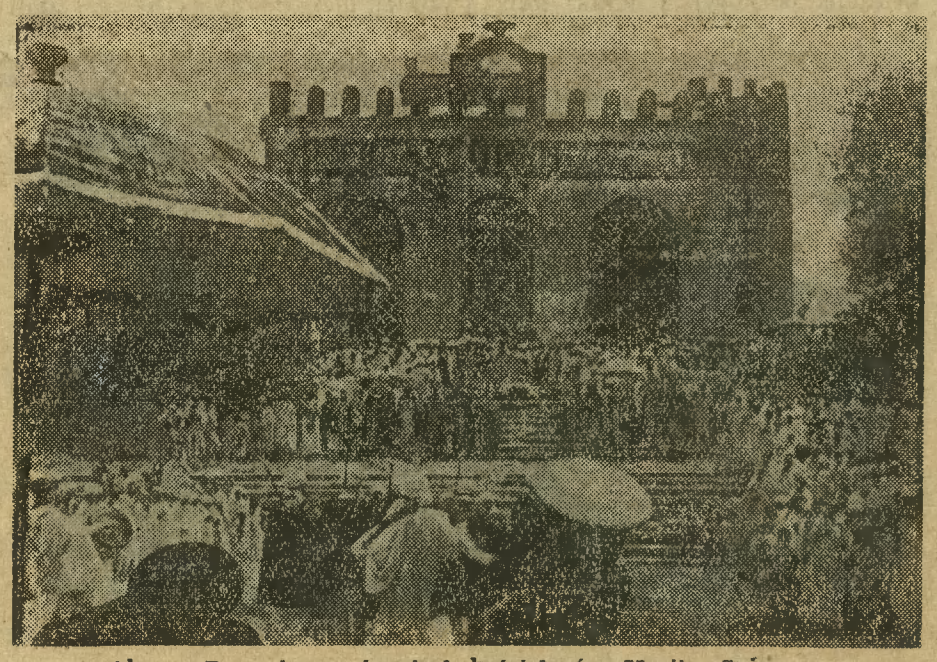

Aksum. Procesja na stopniach kościoła Św. Marji z Syjonu.

Co opowiedzieli kapłani?

Naprzód wchodzi się tedy do przedsionka, niemal zupełnie ciemnego, oddzielonego kotarą od głównej nawy kościoła. Na ścianach — nawpół zatarte malowidła, których niepodobna obejrzeć dokładnie, pułap dość niski, z grubych, miejscami zmurszałych belek. W głównej części kościoła panuje również półmrok. Kilka wysoko umieszczonych, niewielkich okienek bocznych wpuszcza skąpe światło. Jesteśmy w części kościoła, zwanej „miejscem świętem". Ma ono 9—12 m wysokości i podzielone jest na trzy nawy czterema potężnemi kolumnami, po dwie z każdej strony. Pułap jest także i tu z mocnych, drewnianych belek. Na lewo dostrzegam w półmroku coś w rodzaju bramy triumfalnej, wzniesionej z kamiennych bloków, mającej 5—6 metrów wysokości. Składa się ona z trzech łuków, nad każdym łukiem połyskuje metalowy krzyż.

Do części ołtarzowej kościoła, t. zw. „miejsca najświętszego", nie zostałem dopuszczony, gdyż tego zaszczytu nie dostąpił dotychczas, zdaje się, żaden Europejczyk. Jak we wszystkich kościołach abisyńskich, ściana z malowidłami zastępuje tu ołtarz. Jest ona zakryta kotarą starą, zniszczoną i brudną. Zmieniać tej kotary jednak nie wolno, gdyż jest to „świętość".

Wiem, że ściana ołtarzowa w „miejscu najświętszem", szczelnie zasłonięta kotarą, pokryta jest malowidłami religijnemi, typowo abisyńskiemi, naiwnemi w swym ludowym prymitywiźmie. Trzy malowidła na prawo przedstawiają: Matkę Bożą, Aniołów i Świętych (zawsze jeden obraz pod drugim), trzy zaś z lewej strony — św. Jerzego na ko-

Ciąg dalszy na stronie 16-tej.

P Z T

ECHO

POD KONTROLĄ W WYKONANIE PRZEPISÓW SEP

Radjoodbiorniki wysokiej klasy - w niskiej cenie - na raty

	na raty	za got.
typ 121—Z na prąd zm.	Zł 170.—	Zł 158.—
typ 123—Z „ „ „ (dla szkół, świetlic i t. d)	Zł 210.—	Zł 189.—

Specjalne warunki sprzedaży za Pożyczkę Narodową.

Z powodu całkowitego wyprzedania odbiorników **ECHO 131—Z** i **ECHO 131—B** z magazynów fabrycznych będziemy w możności wykonywać obecnie napływające zamówienia na odbiorniki ECHO 131—Z dopiero od dnia 10. I. 1936 r., a na odbiorniki EEHO 131—B (bateryjne) od dnia 15. I. 1936 r. Jednak odsprzedawcy nasi we wszystkich miastach powiatowych posiadają jeszcze niewielki zapas odbiorników ECHO 131—B i są w możności dostarczyć je Szanownej Klienteli.

Sprzedaż: **B JĄCZKOWSKI, Gdańska 23** oraz

P Z T Państwowe Zakłady Tele- i Radjotechniczne

109) **w Warszawie, Grochowska 26/34.**

List z Brazylji.

W najpiękniejszem mieście świata.

Sao Sebastiao Rio de Janeiro.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").

Ilekroć mowa o najpiękniejszej stolicy świata Rio de Janeiro, niepdobna wprost uniknąć słów pełnych zachwytu i entuzjazmu. Mamy tu wszystko: zaciszną zatokę w kształcie cudnego luku, opasana wieńcem fantastycznych skal; cuda lądu i wody, przejasnych dni i gwieździstych nocy, ciszy fal czy ryku wichury. Nie brak tu palm, pinij, cyprysów, kaktusów. Rosną tu wszelkie podzwrotnikowe owoce w hojnej obfitości. Radaby dusza tu stale zamieszkać i używać. Ten czarowny zakątek świata krasą swoją urzeka ludzi, swoim wpływem odradza i rozwesela. Wiosna króluje tutaj prawie ciągle. Dużo ciepła i powietrza. Tem się też tłumaczy coraz większy zjazd turystów. — Najpiękniejsza plaża na świecie, pierwszorzędnie urządzona, pociąga całe Rio.

Auto unosi mnie po pierwszorzędnie wyasfaltowanej i zabudowanej av. Rio Branco. Mijam główny teatr artystycznemi freskami ozdobiony, gmach parlamentarny, kina, okazały dom przyjęć zagranicznych przedstawicieli państw, potem serpentynową, wąską ulicą S. The-

Najpiękniejsza plaża na świecie.

rezinha w górę. Co za cudowna panorama!

Rio rozłożyło się pomiędzy wzgórzami. Domki przyczepione jakby do pagórków. Od Paineiras kolejką zębatą na Corcovado (710). Mimowoli zgina człowiek kolana i pochyla czoło. Chrystus z wyciągniętemi rękami zdaje się mówić do ciebie: „Jam jest droga, prawdą i życiem. U mnie znajdziesz ukojenie i radość". Zbawiciel chciałby cię przycisnąć do łona. Sam pomnik, dzieło gigantycznych rozmiarów, ma 36 m. wys. z piedestałem, waży około 1.200 tonn. Twórcą modelu jest p. P. Lewandowski. Jakaż tu cisza!

Miał słuszność Goethe pisząc, że na wierzchołkach panuje spokój. Morze jak lazur, góry jak szmaragdy, powietrze jak w niebie, słowem przecudnie, bajecznie, romantycznie!

Przyjedź a przekonasz się. Powiesz: poco mam tak daleką drogę odbywać, przecież i na Giewoncie jest taki sam widok... Pięknie! lecz wejdź wprzódy na jego szczyt, a sam siebie nie poznasz! Pominąwszy to, Giewont nie może konkurować z Corcovadem. I dziwne, że właśnie kraje te, najbardziej katolickie wyraz temu dają, stawiając na najwyższych swych szczytach godło Chrystusowe...

Piękną, serpentynową autostradą zjeżdżam po zboczach góry Tijuca (Tiżuka). Las dziewiczy stoi w pierwotnej swej szacie. Z rozkoszą nurza się wędrowiec w gąszczy borów. Potężne konary drzew, pookręcane istnemi linami wicin, tworzą jedną nieprzebytą całość. Omotane młodą zielenią krzaki, wybiegają z pochyłości gór i nachylają się zalotnie tuż nad głową pożeracza pięknych widoków... Stalowy nasz rumak przystanął w cieniach bambusów. Wchodzę w mroczne, od świata odcięte wąwozy. Wśród skał, o formie wężowej, ciągnie się ścieżka, zda się nieludzką chyba wydeptana stopą. Nic już w tych stronach nie zwiastuje nam ruchliwej stolicy. Widać tylko od czasu do czasu małe drewniane domeczki, ukryte w cieniu palm i gąszczy...

Stopniowo ukazują się brzegi Atlantyku. Droga ciągnie się tuż nad wodami oceanu. Malowniczy to obraz. Z jednej strony wyniosłe góry pokryte egzotycznemi drzewami, z drugiej groźne fale morza. Staję. Schodami kamiennemi jakby w ocean prowadzące, zstępuję do t. zw. „Gruta da Impressa". Ciekawą tę grotę kazał zbudować śp. król belgijski Albert. Czasami fala, jak wąż wślizguje się i przewala po kamieniach aż do wnętrza groty.

Jadąc dalej, coraz częściej mijam piękne wille i gmachy... Dojeżdżam do imponującego ogrodu botanicznego, ze swoją piękną bramą, pochodzącą jeszcze z czasów cesarskich. Wysoko — pienne palmy królewskie biorą mnie w swe ramiona. Jest ich 134, o średnicy 1 m., wysok. zaś 25 m. Istne kolumny świątyni, tworzą długi przepiękny korytarz...

A więc, jak widzimy, Rio jest najpiękniejszą stolicą na świecie! Jesteś może Sz. Czytelniku ciekaw daty historycznej tego miasta? — W r. 1565 w marcu założono pierwsze fundamenty pod gmachy urzędnicze, kościół i schronisko. Dziś liczy 1.796.000 mieszkańców. **Właściwie całowita nazwa tej stolicy** brzmi: Sao Sebastiao Rio de Janeiro.

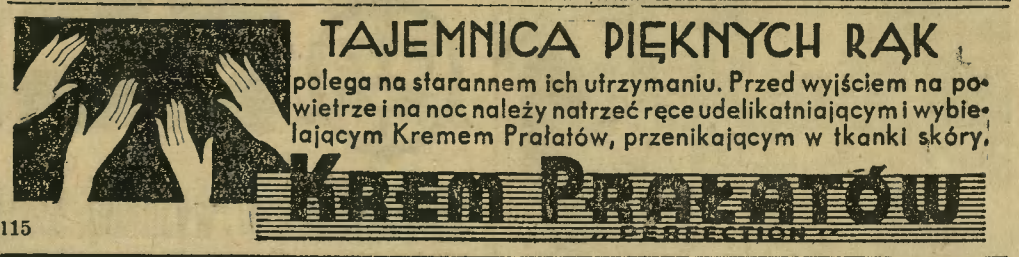

WYSTAWA
w krainie palm i pinjorów w Porto Alegre.

Z końcem grudnia 1935.

Dla orjentacji podam Czytelnikowi krótki szkic geograficzny.

Brazylja dzieli się na 20 stanów, mniejwięcej jak Polska na województwa. Lecz jeden taki stan, równa się prawie całej naszej Ojczyźnie. Np. Rio Grand do Sul w którym właśnie otwarto wystawę, posiada 283,615 km. kwadr. (Polska 388,390 km. kwadr.). Stan ten leży na samym krańcu Brazylji w poł. części; sąsiaduje z Urugwajem i Paragwajem. Stolicą stanu jest Porto Alegre.

W tem mieście otwarto wystawę dn. 20 września, mającą trwać do 1. I. 1936 roku. Uroczystego otwarcia dokonał gubernator stanu generał Flores da Cunha, przy udziale co wybitniejszych współpracowników.

Brazylja obchodzi w tym roku stulecie swego samodzielnego istnienia. Przedtem znajdowała się pod panowaniem Portugalji. Co w tem 100-leciu zdołano dokonać, wyprodukować, nowego stworzyć, to tu wszystko umieszczono. Oprowadzał mnie po tej wystawie Ks. kan. Jan And. Peres. Sympatyczny ten księżyna pochodzi z matki Polki, ojciec zaś jego to Hiszpan, musiał się chcąc niechcąc nauczyć po polsku przy żonie. Ksiądz ten pracuje w kurji metropolitalnej, mówi dobrze po polsku.

Wchodzimy przez monumentalną piękną bramę. Na froncie widać napis **1835 Rio Grande 1935.** Z prawej strony dominuje pawilon Sao Paulo. Imponująco przedstawia się Avenida główna, obramowana 22 flagami różnych państw. Z lewej strony na drugiem miejscu **powiewa godło hitlerowskie.**

Pierwszy z brzegu pawilon, rzucający się zaraz w oczy, jest najobszerniejszym i najpiękniejszym z całej wystawy. **Prawdziwy pomnik pracy i energji ludzkiej.** Wszystkie wyroby pochodzą tylko z samego stanu Rio Grande do Sul. Cóż tam można zobaczyć? Wszystko: broń, porcelanę, łóżka, marmur, medycynę, sarkofagi, cytry i instrumenty wszelkiego rodzaju, kołdry, książki niemieckie, angielskie, (polskiej nie zobaczysz), narzędzia rolnicze, 3 dzwony bronzowe z dźwięcznym akompanjamentem dominanty, za 23 konto (7.000 zł.); różnego kalibru wagi, nędzne samolociki, w niczem nie mogące dorównać z polskiemi, 3 obok siebie konkurujące fa-

Szosa nadmorska wije się wśród przepysznych widoków.

bryki maszyn kuchennych, dalej piękne wyroby kościelne, potem złote kielichy i monstrancje. Jedna z fabryk sprezentowała pierwszemu biskupowi nowopowstałej diecezji Caxias (Kasias) złoty pastorał, krzyż, bugię i srebrny dzban do Lavabo.

Jej właściciel w roku 1904, Włoch Abrano Eberle rozpoczął pracę w nędznej chacie przy złotnictwie, a dziś jest posiadaczem potężnej fabryki o wartości materjału w sumie 123 milj. konto. Co za wyścig pracy! Włosi są tu zresztą znani ze swej pracowitości i zamożności. Gdy Włoch się czego chwyci, to pracuje jak koń.

Zkolei widać wyroby bławatnicze, beczki piwa i wina, cygara i t. d. i t. d. Chcąc wszystko zobaczyć w tym jednym pawilonie, trzeba było obejść 4 km. W pawilonie zagranicznym odznaczają się szczególnie wyroby z Urugwaju.

W pawilonie rolnictwa: ryż, **kawa,** herbata, jedwabniki... W małych woreczkach zebrane są zbiory przeważnie wybitniejszych rolników, jak Kapusta, Wróbel, Mucha, Reszke, Szulc...

Mówię do mego kolegi: też tych Szulców to jakby kto posiał po świecie, tyle ich się wszędzie rozpleniło.

Zwiedzamy następnie pawilon Parana, Minas, Pernambuco, Sao Paulo, Para, Amazones i Rio de Janeiro. I wkońcu wesołe miasteczko, podobne do poznańskiego z P. W. K. i tylko nie takie „karkołomne".

Z największem uznaniem wyrażają się wszyscy zwiedzający wystawę. A jednak nie dorównała ona naszej „Pewuce".

Dość poważnie się różnią między sobą pawilony. Każdy ma swój styl, piękny

Wysokopienne palmy królewskie w ogrodzie botanicznym.

a ozdobny. Warto było zwiedzić tę wystawę, aby można było wyrobić sobie pojęcie o postępach i potędze całej Brazylji.

Panuje tu bowiem gorączka postępu **„Uma febre de crescer",** jak się sami wyrażają. Wszystkie stany pracują zgodnie dla dobra Brazylji.

Warto byłoby jeszcze zwiedzić pawilon sztuki. Lecz z powodu ograniczonej ilości czasu zadowoliłem się jego wyglądem zewnętrznym. Wśród 43 dużych sal rozmieszczono dzieła sztuki. Wszystkie niemoralne obrazy znajdują się w jednej sali. Przy drzwiach tej sali stał stróż, nie wpuszczający dzieci, innym zaś oznajmiał co się tam mieści. Szkoda, że tak nie uczyniono w Poznaniu.

Ks. Krauze.

Zbrodnia w tramwaju.

Porucznik zastrzelił swego kolegę.

Bukareszt. W Bukareszcie rozegrał się w wozie tramwajowym ostatnio straszny dramat.

Porucznik Cartereanu strzelił do por. Mircy Muchy z rewolweru służbowego. Morderca oparł lufę rewolweru o plecy kolegi i oddał strzał, który był śmiertelny.

Niezatrzymany przez nikogo, morderca udał się następnie do żandarmerji i prosił o aresztowanie. Tak Cartereanu, jak i jego ofiara, należeli do najzdolniejszych oficerów garnizonu stołecznego.

Na temat mordu krążą niezwykłe pogłoski, które centralizują się dokoła osoby damy z najwyższej arystokracji rumuńskiej. W każdym razie niezrozumiałe jest, że por. Cartereanu strzelił do swego rywala ztyłu i w obecności wielu pasażerów.

Tragiczne zajście wywołało w stolicy olbrzymią sensację.

Rury wodociągowe z papieru.

Rury papierowe wykazały już niejednokrotnie większe i lepsze właściwości od żelaznych. Okazują się bardzo oporne na rdzę, przeciwko kwasom, związkom solnym i t. p. Są złymi przewodnikami dla prądów elektrycznych i ważą o 1/3 mniej od żelaznych. Rury papierowe są fabrykowane w ten sposób, że rolki zwykłego papieru przepuszcza się przez pewnego rodzaju kąpiel w rozczynie asfaltowym, przyczem pod ciśnieniem specjalnych przyrządów powstaje rura stała. W jednej z fabryk takich rur zbudowano wodociąg, który doskonale pełni swoją rolę.

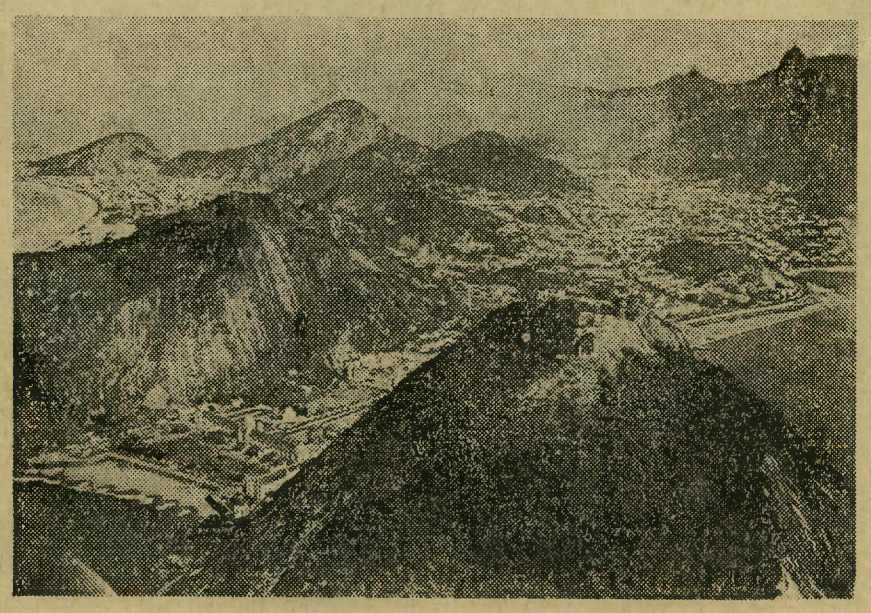

Rio de Janeiro rozłożone między wzgórzami.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

CZARODZIEJKA. Najlepsza polska komedja „Manewry miłosne".

MORSKIE OKO: „Anna Karenina" z Gretą Garbo i Fryderykiem Marchem. Nadprogram.

BAJKA: „Napad na Kongo" czyli „Bosambo". Bogaty nadprogram.

NADMORSKIE: Wiedeńska komedja p. t. „Audjencja w Ischlu" z Martą Eggerth.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dąbrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tamaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Z dniem 1 stycznia br. redakcję działu gdyńskiego objął p. red. Wasilewski.

Z rynku owoców południowych. Dnia 7 bm. o godz. 13 w hali Aukcyj Owocowych (nabrzeże francuskie) wystawi się na sprzedaż aukcyjną: pomarańcze hiszpańskie i mandarynki hiszpańskie, pomarańcze palestyńskie i pomidory.

Ze Związku Weteranów. Członkom, sympatykom i przyjaciołom Związku Weteranów powstań narodowych R. P. 1914-19 podajemy do wiadomości, iż dnia 5 stycznia br. o godz. 15 punktualnie w lokalu „Bagatela" przy ulicy Śląskiej (gmach Kolejowej Kasy Emerytalnej) odbędzie się walne zebranie miejscowego koła.

Wzrost ilości odbiorców Miejskich Zakładów Elektrycznych w Gdyni i kosztowny podarunek. Gwiazdka 1935 roku zaznaczyła się założeniem 10.000 licznika przez Miejskie Zakłady Elektryczne w Gdyni. Zaledwie cztery miesiące temu, bo we wrześniu br., 9000 odbiorca został tradycyjnym zwyczajem obdarowany podarunkiem przez M. Z. E., które w ten sposób upamiętniają ciągły wzrost swojej instytucji. 10.000 odbiorcą są państwo Daleccy, zamieszkali przy ul. Świętojańskiej 139, którzy również mogą poszczycić się elektrycznym upominkiem. Upominek ten ze względu na wyjątkową okazję jest wysokiej wartości; p. Dalecka ku swemu zdumieniu ujrzała się właścicielką kompletnej kuchni elektrycznej z piekarnikiem wraz z kompletem specjalnych naczyń do gotowania elektrycznego.

111

Stałe połączenie z portami południowo-amerykańskiemi. Linja żeglugowa Gdynia—Ameryka uruchamia stałą żeglugę pasażersko-towarową z Gdyni do portów Ameryki południowej: Rio de Janeiro, Santos, Montevideo, Buenos Aires i Victoria. Stałą komunikację na nowej linji pełnić będzie transatlantyk „Pułaski", przeniesiony z linji północno-amerykańskiej. Pierwszy rejs „Pułaskiego" odbędzie się 28 lutego br. i od tej pory statek ten kursować będzie regularnie w odstępach dwumiesięcznych.

Z GDAŃSKA.

Przyjmując życzenia noworoczne korpusu konsularnego, prezydent senatu Greiser wygłosił przemówienie, w którem oświadczył m. in., że stosunki z Polską oparte są na przyjaźni i obustronnem zaufaniu oraz wspomniał że w roku ubiegłym udało się doprowadzić drogą bezpośrednich rozmów do zawarcia rozmaitych porozumień i umów między Polską a Gdańskiem.

Gdynia na progu r. 1936.

(Z mowy noworocznej Komisarza Rządu).

Bilans naszej wspólnej pracy w Gdyni w roku ubiegłym jest **dodatni**, w bilansie tym niema żadnej fałszywej pozycji. Nagromadziliśmy i wypracowaliśmy wiele własnych walorów, które życie w tem eksponowanem osiedlu pchają naprzód i na zdrowych, realnych podstawach je fundują.

Nim sformułuję dla Panów wzajemne życzenia noworoczne, pragnę przedtem oznaczyć kilka **haseł**, które określać będą prace, jakich w nadchodzącym roku dokonać lub rozpocząć musimy. Zaznaczam, że hasła te są **nakazem życia naszego** i są zalecone przez włodarza Ziemi Pomorskiej **pana wojewodę Stefana Kirtiklisa.**

Otóż:

Pomorze posiada dobre i wypróbowane kupiectwo; **kupiectwo to musi zacząć w Gdyni robić interesy.**

Rolnictwo cierpi na rynek zbytu, mało zwłaszcza w północnych powiatach Pomorza inwestuje i produkuje, cierpi nędzę zwłaszcza po wsiach kaszubskich. Musi rolnictwo zwrócić swe kroki do Gdyni, bo Gdynia, to duży i chłonny rynek dla ich produkcji.

Reorganizacja mleczarni, wybudowanie rzeźni i targowiska, wybudowanie hali targowej — to pierwsze ośrodki i pierwsze elementy w Gdyni dla rolników. Izba Przemysłowo Handlowa, Izba Rolnicza i większe miasta pomorskie muszą być do tej akcji zwerbowane, a posłowie pomorscy, a zwłaszcza z okręgu gdyńskiego i grudziądzkiego mają wdzięczne pole pracy.

Przypływ ludności do Gdyni jest chaotyczny.

W roku 1936 musimy zacząć ten niezorganizowany przypływ zahamować. **Pracę** otrzymywać będzie przedewszystkiem zarejestrowany robotnik i robotnik posiadający legitymację ekspozytury Funduszu Pracy w Gdyni. Ponieważ **ruch budowlany** w Gdyni w roku 1936 będzie jak obecnie to ocenić można, **większy aniżeli w r. 1935**, chociaż ruch ten w roku ubiegłym był rekordowy, przeto zwiększony dopływ ludzi do pracy musi być zorganizowany i dostępny przedewszystkiem dla świata pracy **z obwodu, należącego do gdyńskiej ekspozytury Funduszu Pracy.** Współpraca przedsiębiorców budowlanych, organizacyj robotniczych i władz musi nastąpić, bo inaczej stworzą się warunki dla „sfinksa" naokoło Gdyni, wytwarza się wielkie skupisko ludzkie, które żyjąc, względnie wegetując z dnia na dzień, powoduje niebezpieczeństwo dla tej eksponowanej placówki, jaką jest Gdynia.

Mieszkańców Gdyni musimy zacząć zamieniać na obywateli Gdyni,

a dokonamy tego przez kwalifikację i stabilizację obecnych mieszkańców. Rzemiosło, kupiectwo, przemysł, urzędy — winny obsadzać wolne miejsca, czy placówki u siebie przedewszystkiem przez mieszkańców Gdyni. Przyświecać nam winno przeświadczenie, że wiecznie zarobków w Gdyni nie będzie stanowił tylko przemysł budowlany oraz praca robotnika portowego. Powoli narastają i narastać będą warsztaty pracy, chodzi o to, aby w tych warsztatach pracy otrzymali przedewszystkiem zajęcie ci, co od szeregu lat, znosząc dolę i niedolę w budowaniu Gdyni udział biorą. Stanowią oni element wypróbowany, reprezentują bardzo ważny i rzadki rys, bo radość z uczestniczenia w dokonywaniu wielkiego dzieła, są tem pierwszem pokoleniem, które Gdynię buduje kosztem własnych zarobków, wygód i wogóle nieraz ludzkiej egzystencji. Tak, jak ten entuzjazm jest wykorzystywany, tak z drugiej strony, ci co entuzjazm ten reprezentują, winni być najpierw wynagrodzeni. Jest to bardzo ważna praca i tej pracy wszyscy już od roku 1936 winni się imać w imię tego, że **wszyscy jednakowo ponosimy odpowiedzialność za to, co robimy, jak robimy** i jakie, jako pierwsze pokolenie, budujące Gdynię, torujemy drogi.

Świat urzędniczy

w swej masie jest w Gdyni w bardzo trudnych warunkach. Koszty utrzymania w Gdyni są wyższe aniżeli w innych miastach, a **czynsze mieszkaniowe pochłaniają prawie 50 proc pensji, przeciętnie uposażonego urzędnika;** jeżeli do tego doliczy się wysokie opłaty za kształcenie dzieci i wyższe ceny za ubranie, to stwierdzić musimy, że przed Gdynią bronią się urzędnicy rodzinni, a kawalerowie uważają się za pokrzywdzonych, gdy przydziela się ich do pracy w Gdyni. Uposażenie funkcjonarjuszy publicznych musi być wyższe, aniżeli w innych dzielnicach kraju.

W roku nadchodzącym

skończyć musimy całkowicie z odrębnością portu i miasta.

Hołdowanie zasadzie wyłączności portu i miasta może doprowadzić do poważnych niebezpieczeństw, tak na tle bezpieczeństwa w ścisłem tego słowa znaczeniu, jak i na tle zdrowotnem. Nie możemy spokojnie patrzeć tylko na skupianie się na około Gdyni masy ludzkiej, już obecnie dochodzącej do cyfry 80.000, nie możemy konstruować planów inwestycyjnych osobno dla miasta a osobno dla portu. Po koniecznem nasileniu inwestycyjnem portu, **miasto dopędzić musi port.**

Wspólnota interesów portu i miasta musi być naszem hasłem.

W roku 1936 otrzymamy

ogólny plan rozbudowy Wielkiej Gdyni.

Plan zabudowy Gdyni, to dyspozycja pracy na kilka pokoleń naprzód, a jeżeli idzie o dzień dzisiejszy, to troska, czy to, co dzisiaj czynimy, jest celowe i ma powiązanie z przeszłością i przyszłością.

Budujemy wielkie osiedle, stwarzamy codziennie komórki życia w tem osiedlu.

Widzę tutaj cały świat gdyński, widzę przedstawicieli wszystkich komórek życia gdyńskiego; serdeczne Panom składam życzenia pozostania nadal w tem napięciu pracy jak dotychczas, i zadowolenia ze swej pracy!

Rząd, który mam zaszczyt tutaj reprezentować, poprze i w nadchodzącym roku wszelkie słuszne postulaty i dobre poczynania.

GRUŹLICA PŁUC

jest nieubłaganą i corocznie; nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosują p. p. lekarze **„Balsam Trikolan-Age"** który ułatwiając wydzielanie się plwocin, usuwa kaszel. (25724

Okres od Nowego Roku do Trzech Króli na Kaszubach.

Tak nad brzegami otwartego Bałtyku jak również **w głębi Kaszub okres od Nowego Roku do Trzech Króli jest zazwyczaj bardzo ciekawy,** gdyż dowodzi wielkiej żywotności obyczajów kaszubskich. Chłopcy codziennie z zapadnięciem zmierzchu poprzebierani w różne stroje **obchodzą domostwa i pieśniami, recytacjami a nawet przedstawieniami bawią mieszkańców wybrzeża.** Tworzą oni kilka grup maszkarowych, a zbliżanie się ich zapowiada głośne dzwonienie oraz basowy ton „brumbasa" to jest beczki obciągniętej skórą. Składają oni powinszowania wierszowane lub je śpiewają. Życzenia zazwyczaj wygłasza **chłopiec, jeżdżący na drewnianym koniu.** Zanikający już zwyczaj chodzenia z szopką, obecnie zaczyna znowu wracać. Chłopców chodzących z szopką nazywają tu „rogalami".

Cały ten okres pomiędzy Nowym Rokiem a Trzema Królami na całych Kaszubach nazywają „psią skórą" t. j. dni leniwe, bez pracy. Okres ten przedewszystkiem dla rolników jest czasem odpoczynku i sąsiedzkich odwiedzin. Rybacy również nie przedsiębiorą żadnych większych wypraw na morze a ograniczają się tylko do połowów przybrzeżnych.

—::—

Kto wygrał dolarówkę?

Wynik ciągnienia 4% premjowej pożyczki dolarowej serji III z dnia 2. 1. 1936.

Dolarów am. 12.000 wygrał nr. 569074.

Po dol. am. **3.000** numery 1387208 1026326.

Po dol. am. **1.000** numery 127227 1298745 762764 37821 1371207 468220 1386489.

Po dol. am. **500** numery: 982227 446512 370359 335761 56542 381386 109483 405215 529719 809389.

Po dol. am. **100** — numery: 569823 991694 193451 591590 1385665 490590 487389 11352 707194 206638 367802 386917 944624 58131 1326356 1058932 827649 716702 549260 635602 509792 1256511 1057468 543222 909715 660059 1335740 792822 1347173 342643 928168 1003589 164577 1481974 1131695 49906 1427687 116611 1099426 75700 1155580 1350044 338820 952048 127492 1024148 205266 1204187 1229632 1372002 513883 1008761 1343972 834405 567755 451779 141989 491860 494554 488888 270955 966678 585279 390737 980695 721972 845043 1001204 699234 1174163 740640 1002490 1238909 85250 181175.

ZMARLI

Ś. p. **Czesław Malinowski,** b. wicedyrektor i prokurent Tow. „Vesta", w Poznaniu.

Ś. p. **Henryk Rother,** nauczyciel, w Paszewie.

Ś. p. **Elżbieta Milewska,** w Poznaniu.

Ś. p. **Antoni Mrówka,** w Zieleniu pod Trzemesznem.

Zbrodnia za zbrodnią.

Korupcja wśród policji i w magistracie chicagoskim.

Z Chicago nadeszła wiadomość o nowej zbrodni, która łączy się z zamordowaniem posła stanowego Pregnano i redaktora Liggetta. Sprawozdawca jednego z dzienników chicagoskich, Brown, ogłosił na łamach swej gazety wiadomość, iż posiada dokumenty stwierdzające, iż **obie powyższe zbrodnie zostały dokonane na tle politycznem, gdyż obaj zamordowani zbyt dużo wiedzieli o korupcji wśród policji i w magistracie.** W noc sylwestrową w chwili gdy Brown w towarzystwie żony wychodził z pewnego lokalu, nadjechało jakieś auto, z którego posypał się grad kul z karabinu maszynowego. **Brown padł trupem, a żona jego odniosła ciężkie rany.** Auto zatrzymało się na chwilę. Jakiś mężczyzna wyskoczył i wyrwał z kieszeni ubrania Browna jakiś papier, poczem auto szybko odjechało zanim nadbiegli policjanci.

W Nowym Jorku studenci wszystkich uniwersytetów opublikowali wezwanie do młodzieży akademickiej w Stanach Zjednoczonych, aby podjęła zbrojną walkę z bandytyzmem. Odezwa głosi, że młodzież amerykańska musi zmyć plamę hańbiącą, która padła na Amerykę po ucieczce Lindbergha. W wyniku tej odezwy studenckie kluby sportowe przystąpiły już do ćwiczenia młodzieży w strzelaniu i w innych rodzajach walki.

—::—

Ponowne ufortyfikowanie Helgolandu.

Paryż, (PAT). Berliński korespondent „La Liberte" donosi, iż wyspa Helgoland, która odgrywała ważną rolę przed wielką wojną, **obecnie została ponownie ufortyfikowana,** tak aby mogła służyć nietylko za bazę morską dla okrętów wojennych, ale **także i dla hydroplanów.** Helgoland został teraz zaopatrzony w artylerję przybrzeżną, która składa się z dalekonośnych dział oraz dział przeciwlotniczych.

Trzy po trzy.

Rok stary — chociaż potępiany,
Jakoże lepszej nie wniósł zmiany.
A owszem życiu zadał rany —
Nowemu stworzył podbudowę
Na życie i nadzieje nowe.
Początek masz — to masz połowę.

Potężny głaz cofnięto z drogi:
Wszak ulgi doznaliśmy błogiej,
Gdy BB utraciło rogi.
Wprawdzie odgadnąć rzecz niełatwa,
Czy się nie skręci nowa dratwa,
Która nam spokój znów zagmatwa.

Lecz można ufać hipotezie,
Że już po Brześciu i Berezie
Groźniejsze licho nie wylezie.
Amnestja — to jak głos z Betlejem;
Rząd nowy chce być dobrodziejem —
Może się przy nim i ogrzejem!?

Czy z tej czy z tamtej patrzeć strony —
Polska, jak ugór znawożony,
Czeka na słońce, deszcz i plony.
By tylko nie wyrosły chwasty,
Gdzie spodziewany kłos sumiasty!
Bo przecież było dość omasty:

Bolesnych obcięć góra cała,
Podatków różnych moc niemała,
I dwie pożyczki ludność dała!
Jeżeli kwiatki owoc wróżą,
A słowa są tą czynów różą,
To tych słów-kwiatków było dużo:

Ministrzy się wypowiedzieli.
O! jakże słodko! Jak anieli.
Gdzieżbyśmy w szczerość wątpić śmieli!?
Mój Boże! Taki Mussolini
Na suchych piaskach Abisynji
Nadzieje swoim ziomkom czyni,

A przecież ponoć wierzą Włosi,
Że z piasków zysk im się wykłosi.
Czemu? Bo tak Benito głosi.
A Hitler! Jakież tydy-rydy —
Wymyśla na obmierzłe żydy. —
I wierzą w wodza Germanidy.

Baldwiny, Benesze, Lavale
Też mają posłuch wcale, wcale,
Choć los budują na kabale.
Wszak tam w Egipcie coś się rucha...
A z nami Czech zadziera, jucha!
Zaś Francja w sankcjach taka krucha...

Bądź co bądź to są tańce gejszy —
Tymczasem u nas grunt pewniejszy;
Nie tak rozległy, lecz żyzniejszy.
Kolonje, wojny, zwycięstw serje —
To ja uważam za loterję.
Zwykle źle kończą się brewerje.

Ja smacznie wtedy jem za stołem,
Gdym wypracował chleb z mozołem
Na własnej glebie własnym wołem.
W Polsce na własne widzę oczy,
Jak obywatel — wół roboczy
W jarzmie stękając, kornie kroczy.

Niech tylko — kto tych wołów gazda
Dowód solidnych plonów raz da,
A nie bez skutku woła: — Jazda!
Gdy tylko bicz nad wołem śmiga,
A z pracy jego marna figa,
Wół wie, że go się na rzeź ściga.

Tyle mu bierze się obroku
Tak się go żga z każdego boku,
A tak się łudzi rok po roku,
Że mu od żalu zeschła grdyka,
A w serce myśl rozpaczna wnika:
— Lepiej dać kark pod nóż rzeźnika! —

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 4 na 5 bm. dr. Nowakowski, Aleje Sienkiewicza 2; z dnia 5 na 6 bm. dr. Sikorski, Solankowa 58; z dnia 6 na 7 bm. dr. Woyciechowski, Solankowa 60.

Nocny dyżur pełni do soboty 11 bm. apteka „Pod Lwem".

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507, nocą 276.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Bibljoteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

REPERTUAR KIN:

Słońce: „Poszukiwaczki złota".

Stylowy: Flip i Flap w filmie „Poco pracować".

Świt: „Pożar nad Wołgą".

Kino Mątwy: „Sobowtór królewski".

Program obchodu 17 rocznicy oswobodzenia Inowrocławia. Dnia 5 stycznia br.: godz. 12: Marsz szlakiem powstańca kujawskiego, start i meta przed magistratem. Godz. 18: Capstrzyk po ulicach miasta orkiestr 59 pp. i kolejowej. Godz. 18,30. Zapalenie ogniska na Rynku przez prezydenta miasta oraz apel poległych. Godz. 19: Zaciągnięcie wart honorowych przed grobami poległych bohaterów na cmentarzu przy Ruinie, przed Magistratem oraz tablicą marszałka Piłsudskiego przy Al. Sienkiewicza. **Dnia 6 stycznia br.:** Godz. 7,30: Hejnał z wieży kościoła Matki Boskiej. Godz. 10,30: Uroczyste nabożeństwo w kościele Matki Boskiej. Godz. 11,45: Modlitwa przy grobach poległych bohaterów na cmentarzu przy Ruinie oraz składanie wieńców. Godz. 18: Akademja w sali Teatru Miejskiego.

Wpadł pod koła pociągu. 17-letni Józef Zwierzykowski z Jaksic, gminy Rojewo, wybrał się na kradzież węgla kolejowego z pociągów. W chwili wskoczenia na jeden przez stację Jaksice biegnących pociągów, wpadł pod koła wagonu. Ofiarę tragicznego wypadku przewieziono natychmiast do szpitala powiatowego. Stan jego jest bardzo groźny wskutek upływu krwi.

—::—

PAKOŚĆ. Nominację na członków Rady parafjalnej otrzymali z arcykurji w Gnieźnie następujący pp. St. W. Tretyn, Ł. Marderward z Piechcina, aptekarz Zawadzki, Leon Antczak, Brzuszkiewicz właśc. majętności Piechcin i Wł. Buchholc.

— Bojkot żydów. W okresie przedświątecznym przeprowadzono z całą energją walkę z handlem żydowskim. Zauważyć jednak trzeba, iż właśnie urzędnicy polscy popierają żydów. Widocznie nie doceniają grożącego niebezpieczeństwa. W ub. wtorek ostatniego grudnia nieznani sprawcy zasmarowali żydom firmy i umieścili różne napisy na murach, wzywając mieszkańców miasta i okolicy do bojkotu żydów.

— Śmiertelny wypadek przy pracy. W lesie majętności Krotoczyn pod Pakością podczas wyrębu lasu zatrudniony był robotnik Jan Czerniak z Krotoszyna. Przy odcinaniu gałęzi spadł on z wysokiej brzozy głową na obalony pień, ponosząc śmierć na miejscu.

— Uroczystość gwiazdkowa. W ub. niedzielę K. S. M. żeńskie urządziło swoją doroczną gwiazdkę. Na program złożyły się deklamacje itp. Zarząd Stronnictwa Narodowego obdarzył wszystkich bezrobotnych kolegów darami w naturaljach.

—::—

KRUSZWICA. Dźwiękowe kino „Ziemowit" wyświetla film p. t. **„Malowana zasłona"** z Gretą Garbo. W sobotę o 20, w niedzielę o 18 i 20, w poniedziałek o 20.

— Znowu kradzież w śródmieściu. Po kilku dokonanych ostatnio kradzieżach w tut. mieście, grasująca bezkarnie szajka bandytów włamała się do zakładu fryzjerskiego p. Leszczyńskiego przy Rynku, gdzie nie bardzo się jednak obłowili, bo zabrała tylko 1 maszynkę do strzyżenia i pozostałe w kasie 25 gr. Na szkodę dyr. banku p. Tomaszewskiego złodzieje wtargnęli do chlewa i zabrali kilka kur i kaczek. Podobnej kradzieży dokonano również u p. Prusinowskiego. Sprawców dotąd nie ujęto.

— Fala kradzieży w okolicy. Jak w mieście, tak i w okolicy Kruszwicy grasują bezkarnie złodzieje. Ostatnio złoczyńcy dostali się do chlewa rolnika Marcinkowskiego w Karsku i zabrali tucznika. Z obory wiejskiej na szkodę robotnika Czarneckiego w Rzeczycy wyprowadzili złodzieje najlepszą krowę. Dalej próbowali rabusie dostać się do chlewa robotnika M. Gralaka w Popowie, lecz podczas „roboty" zostali spłoszeni. Energiczne śledztwo trwa.

— Zebraniu kółka rolniczego w Chełmcach pod Kruszwicą przewodniczył p. dr. Trzciński z Gocanówka. Omawiano sprawę klęski posuchy, ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilno-prawnej wynikłej z wypadków w rolnictwie i szereg spraw fachowo-rolniczych.

ŻNIN. Na ślubnym kobiercu. W kościele parafjalnym w Wenecji pod Żninem został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy p. Markiewiczówną z Żnina a p. Woźniakiem Ludwikiem z Leszna. Nowożeńcom na nowej drodze życia „Szczęść Boże".

— Osobiste. P. Kazimierz Maciołek z Podobowic pow. Żnin uzyskał na Uniwersytecie Poznańskiem dyplom magistra praw.

— Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ syn rolnika Madaja w Piotrkowicach. Zatrudniony u ojca przy krajaniu sieczki, upadł na bojewicę. Przywołany lekarz dr. Halka z Damasławka kazał natychmiast przewieźć nieszczęśliwego do szpitala pow. w Żninie, gdzie musiano go poddać natychmiastowej operacji.

— Wielki pożar. W zabudowaniach majętności Jadowniki-Bielskie pod Żninem wybuchł wielki pożar. Pastwą płomieni padła stodoła, śpichrz, stajnia, wozownia, koń i młockarka. Straty wynoszą przeszło 60 tysięcy zł. Energiczne dochodzenia prowadzi policja.

ŁABISZYN. Osobiste. W drugie święto Bożego Narodzenia został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy rolnikiem Feliksem Wudzyńskiem, a córką rolnika Hertą Guzówną, zam. w Obielewie. Młodej parze „Szczęść Boże".

— Z sądu. We wtorek, 31 grudnia odbyła się sprawa karna przed tut. sądem przeciwko właścicielowi domu p. Bratkowskiemu Józefowi z Łabiszyna o wykonanie samowolnej eksmisji na bezrobotnym Janie Buczyńskim, za co skazany został na podstawie art. 251 k. k. na 1 tydzień aresztu oraz ponoszenie kosztów postępowania. Z powodu zaś podeszłego wieku oskarżonego i dotychczasowej niekaralności, sąd zawiesił wykonanie kary na przeciąg 2 lat.

— Sprzeniewierzenie. Syn rolnika, Józef Książek, zamieszkały w Obielewie powiatu szubińskiego, pożyczywszy sobie roweru od sąsiada Marcina Pyzalskiego, udał się do Bydgoszczy. Tam, napotkawszy bliżej mu nieznanych osobników, wdał się z nimi w rozmowę i jednemu z nich rower ten sprzedał za cenę 20 zł i pieniądze te przetrwonił. Sąd skazał go za ten czyn na karę 3 miesiące aresztu. (m)

SZUBIN. Opłatek K. S. M. M. i Ż. w Szubinie. W Nowy Rok Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży męskiej i żeńskiej urządziły uroczysty opłatek w sali Domu Polskiego. W miłym nastroju wśród licznych urozmaiceń przy dźwiękach doborowej orkiestry bawiono się do późnej godziny.

— Hojny dar na kościół. Parafja szubińska od dłuższego już czasu stanęła przed bardzo trudnem zagadnieniem. Kościół, wobec zwiększenia się liczby wiernych, okazał się za mały. Postanowiono kościół powiększyć, zachowując najstarszą część — prezbiterjum. Były proboszcz ks. Klemens Zieliński uzyskał już plan rozbudowy kościoła. Praca jednak napotykała na wielkie trudności. Obecnie nowy proboszcz ks. adm. Stanisław Gałecki przystąpił z całą energją do zrealizowania dawniejszego postanowienia. Praca przebudowy kościoła jest przewidziana na dłuższy okres czasu. Starania ks. proboszcza Gałeckiego już uzyskują wielkie zrozumienie i poparcie. Ostatnio hojny dar złożył dyr. Fabryki Wapna w Wapiennie pod Barcinem p. Leon Kwiatkowski, który przyrzekł dostarczyć wszelkie wapno gratisowo, jakie będzie potrzebne przy budowie. „Bóg zapłać".

„ORIGINAL" PIGUŁKI z CHININA w PROSZKU przeciw GRYPIE

MOGILNO. Nieustanne kradzieże w okolicy. W Krzekatowie do mieszkania p. Bindera usiłowało się włamać kilku złodziei, zostali jednak spłoszeni strzałem rewolwerowym przez właściciela. Zdołali oni jednak zabrać z placu budowlanego większą ilość desek dębowych i zbiec. Rolnikowi Ziemkemu w Dąbrowie skradziono z chlewa 30 kur, 8 gęsi i 5 indyków. Z pasieki Buczkowskiego w Włostowie skradziono ul z pszczołami.

— Osobiste. W marcu br. obchodzić będzie parafja mogileńska 40-letni jubileusz kapłański swego duszpasterza ks. prob. Brodowskiego, piastującego swe stanowisko w tut. parafji od r. 1896.

— Jarmark. W dniu 14. bm. przypada w Mogilnie jarmark na inwentarz żywy t. j. konie, bydło i świnie. Spęd bydła dozwolony.

— Zakończenie starego roku. Pożegnanie starego roku odbyło się w ub. r. skromniej aniżeli w latach ubiegłych, chociaż ruch na ulicach do północy był dość duży. O godz. 6,15 wieczorem w kościele poklasztornym odprawił nabożeństwo dziękczynne ks. prob. Brodowski, a kazanie wygłosił ks. Obarski. Po nieszporach wierni odśpiewali „Te Deum" i adorowali Najśw. Sakrament do godz. 21. Świątynia nie mogła pomieścić wszystkich wiernych, co najlepiej świadczy o pobożności mogileńskich parafjan. Ci, którzy pragnęli zakończyć wesoło stary rok i powitać nowy, pośpieszyli na zabawę do Domu Katolickiego, gdzie bawili się Rezerwiści, oraz do „Monopolu" gdzie w miłym nastroju odbywała się zabawa właścicieli domów. W Nowy Rok świątynie zapełniły się znowu tłumami wiernych, którzy z Bogiem rozpoczęli rok 1936.

— Obchód 17 rocznicy oswobodzenia miasta i powiatu. W Nowy Rok zorganizowało Tow. Powstańców i Wojaków uroczysty obchód 17-ej rocznicy oswobodzenia miasta i powiatu mogileńskiego. O godz. 9 rano zorganizowano pochód, który udał się do kościoła poklasztornego na uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. prob. Brodowskiego. Po nabożeństwie odbył się raport powstańca, poczem udały się poczty sztandarowe na cmentarz, gdzie na grobach bohaterów powstania złożono wielki wieniec.

— Gwiazdka w Rodzinie Kolejowej. Staraniem zarządu Rodziny Kolejowej na czele z p. Stelmaszykiem urządzona została w sali kolejowej gwiazdka dla dzieci kolejarzy. Przy choince zebrała się dziatwa z rodzicami, śpiewając przy wtórze orkiestry kolendy. Gości powitał p. Stelmaszyk, zaw. stacji, a w imieniu gości przemówił ks. Obarski. Następnie gwiazdor obdarzył dzieci podarkami w postaci słodyczy.

NAKŁO. Oszust. Pod koniec ub. tygodnia zjawił się w mieście osobnik, podający się za sekretarza zarządu majętności Śmielin i legitymując się jako Wieliński. Osobnik ten odwiedzał tut. piekarzy i rzeźników i zawierał umowy na większe dostawy towarów. Uradowani nakielscy rzemieślnicy gościnnie podejmowali p. „sekretarza", udzielając mu nawet gotówkowych pożyczek. Jeden jednak z zainteresowanych mając pewne wątpliwości, zadzwonił do zarządu majętności Śmielin i dowiedział się, że on jak i jego towarzysze zostali oszukani. Obłowiony „sekretarz" szybko się ulotnił.

— Wizytę w tutejszej prywatnej hurtowni Monopolu Spirytusowego złożyli jednej z ostatnich nocy złodzieje. Łupem ich stały się butelki z alkoholem, wartości zgórą 400 zł. Prawdopodobnie złodzieje zostali spłoszeni, gdyż niektóre skrzynie otwarte, zostały nienaruszone. Policja poszukuje amatorów taniej monopolówki.

CHEŁMNO. Jubileusz 25-lecia istnienia przedsiębiorstwa znanego kupca chełmińskiego p. Filarskiego. W ub. środę obchodził znany i bardzo ceniony w sferach obywatelskich miasta Chełmna kupiec p. Filarski 25-lecie istnienia swego przedsiębiorstwa. Skromna ta uroczystość rozpoczęła się dziękczynnem nabożeństwem na intencję jubilata, które odprawił ks. wik. Felchner. Jak wybitnem zaufaniem oraz sympatją cieszy się w całem społeczeństwie chełmińskiem jubilat, świadczy liczny udział przedstawicieli poszczególnych organizacyj, w tem uroczystem święcie jubileuszowem, którzy bądź osobiście, bądź drogą telegraficzną składali jubilatowi życzenia gratulacyjne. Do łańcucha życzeń i nasza Redakcja się przyłącza, życząc naszemu długoletniemu czytelnikowi w dalszem prowadzeniu ze wszechmiar solidnego przedsiębiorstwa, doczekania się w radości, szczęściu i zdrowiu złotych godów. „Ad multos annos". (lm)

— Zjazd osadników powiatu chełmińskiego. Onegdaj o godz. 11 przed poł. zagaił prezes pow. sekcji osadniczej P. T. R. p. Patuła obrady zjazdu osadników, witając na wstępie p. starostę Białego, dyr. Państw. Banku Rolnego Narbuta z Grudziądza, zastępcę naczelnika woj. wydziału finansowo-rolnego p. inż. Bagniewskiego, inż. Zycha, prezesa wojew. sekcji osadn. b. posła Rząsę, naczelnika Urzędu Skarbowego p. Bombińskiego, dyr. K. K. O. pow. chełm. p. Moczyńskiego i licznie zgromadzonych członków. Zdając sprawozdanie z rocznej działalności, podkreślił prezes, że zarząd brał udział w zjazdach wojewódzkich i 3 razy odbył swoje zebrania. Instrukor p. Pigłowski załatwił 400 przeszło spraw, interwenjując niejednokrotnie osobiście u władz. Po odczytaniu porządku obrad wygłosił przemówienie prezes wojew. sekcji osadn. p. Rzęsa, który przedstawił ogólne wytyczne gospodarczej polityki ministra Poniatowskiego, trudności, na które realizacja jego poczynań napotyka ze strony silnie zorganizowanego przemysłu kartelowego, zwrócił się następnie do zebranych z apelem, by zorganizować się w swej reprezentacji i tem samem stworzyć ministrowi tak o sprawy rolnicze dbałemu silny front poparcia, fundament w jego zamierzaniach. W wyniku przeprowadzonej nadzwyczaj ożywionej, rzeczowej i poważnej dyskusji, zgromadzeni wysunęli na światło dzienne ogólne bolączki osadnictwa pow. chełm., skrzętnie notowane przez przedstawicieli poszczególnych resortów celem ich rozpatrzenia. W odpowiedzi na poszczególne żale odpowiedział wyczerpująco dyr. Banku Rolnego p. Narbut oraz p. starosta Biały, który również życzliwie ustosunkował się do postulatów osadnictwa. Na zakończenie p. prezes Rzęsa złożył zjazdowi życzenia spełnienia wszelkich postulatów w przyszłym roku. Wobec wyczerpania porządku obrad, zamknął prezes Patuła pierwszą część zjazdu, dziękując przedstawicielom władz za łaskawe przybycie i życzliwe ustosunkowanie się do spraw osadnictwa. Po 5 min. przerwie każdy z pp. naczelników w swoim resorcie udzielał każdemu z osadników indywidualnych wyjaśnień po przedstawieniu odpowiednich dowodów, czyli po pierwszej części odbyły się t. zw. roki osadnicze. Podkreślić dodatkowo należy, życzliwe ustosunkowanie się zebranych osadników do władz skarbowych, a w szczególności do naczelnika Urzędu Skarbowego p. Bombińskiego, który mimo że krótko urzęduje, umiał sobie zjednać taktem, niezwykłą wyrozumiałością i sprawiedliwością w sprawach skarbowych przez częsty objazd na terenie pow. chełmińskiego ogólną przychylność i życzliwość.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem", Rynek, tel. 1242.

Bibljoteka publiczna w willi „Tusia" czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Telefon nr. 1294 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ul. Toruńska 22.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Zaproszenie do tańca".

Gryf: „Czterech i pół muszkieterów".

Orzeł: „Eskimo".

Kalendarzyk teatralny:

Niedziela, 5. bm. godz. 20: Rewja noworoczna Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. Ceny miejsc od 40 gr.

Wtorek, 7. bm. godz. 16: „Staś lotnikiem" przedstawienie Teatru Ziemi Pomorskiej dla dzieci i młodzieży szkolnej. Ceny miejsc od 20 groszy.

Wtorek, 7. bm. godz. 20: „Madame Sans Gêne", świetna komedja Wiktora Sardou w wykonaniu Teatru Ziemi Pomorskiej. Ceny miejsc od 54 groszy. Zniżki 30 proc. ważne na wszystkie przedstawienia z wyjątkiem popołudniówek szkolnych.

Pokłosie nocy sylwestrowej. Jak już pokrótce zanotowaliśmy, Nowy Rok w Grudziądzu witany był bardzo wesoło. Publiczność bawiła się w przepełnionych kawiarniach, restauracjach, na salach balowych i po domach. Na przekór kryzysowi pił każdy, kto mógł i ile mógł, jak gdyby ostatni dzień starego roku był świętem monopolu spirytusowego. To też policja zanotowała sporo wypadków spowodowanych nadmiernem spożyciem alkoholu, a w areszcie wylądowało aż 13 osób za opilstwo i gorszące awantury uliczne.

W rozdziale kredytów budowlanych — Grudziądz zawsze kopciuszkiem. Bank Gospodarstwa Krajowego ogłosił w tych dniach listę miast, które w nadchodzącym sezonie budowlanym mają korzystać z jego kredytów. Na liście tej m. in. figuruje Gdynia z sumą 3.500.000 zł, Toruń — 350.000 zł i Grudziądz — 175.000 zł. Odnośnie Pomorza, społeczeństwo tegoż województwa nie ma żadnych zastrzeżeń, co do wysokości kredytów dla Gdyni, która niewątpliwie, jako jedyne miasto portowe Polski, musi się rozbudowywać, nie skarży się również, jakoby Toruń dostał za dużo, ale natomiast stwierdza stanowczo, że Grudziądz dostał za mało. Mimo różnych prób i złośliwych usiłowań, Grudziądz jest i pozostanie gospodarczą stolicą Pomorza, stąd też kredyty na cele budowlane musi mieć bezwzględnie wystarczające dla jego potrzeb. Nie wątpimy, że czynniki zainteresowane postarają się o zwiększenie tej mikroskopijnej dawki.

Zmiana lokalu Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Dzięki uprzejmości i wielkiej życzliwości dla spraw morskich i kolonjalnych p. prezydenta miasta Włodka, oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Grudziądzu uzyskał na swoją siedzibę lokal w Ratuszu, pokój 209, dokąd też przeniósł z Domu Pracy dla Państwa swoje biuro z dniem 1 stycznia 1936 r. Dyżury urzędnika L. M. K. odbywać się będą w tymże lokalu codziennie od godz. 10 do 12 (oprócz niedziel i świąt).

Nagły zgon bezdomnego młodzieńca. Ub. nocy do domu noclegowego przy ul. Ks. Budkiewicza zgłosił się 23-letni Edmund Bodowski, bez stałego miejsca zamieszkania. Młody człowiek z ledwością trzymał się na nogach. Podczas spisywania personalii nagle zasłabł, a odstawiony do szpitala miejskiego w drodze zmarł. Dyżurny lekarz stwierdził zgon na udar serca, spowodowany głodem i długotrwałem wycieńczeniem.

Krwawy wybryk tajemniczych napastników. Na ul. Hallera przy wylocie ul. Droga Łakowa kilku nieznanych osobników napadło 23-letniego Albina Galla (Bracka 19). Napastnicy wszczęli z Gallem bójkę, w trakcie której zadali mu znienacka niebezpieczną ranę nożem w plecy w okolicy lewej łopatki. Rannego odwiozło pogotowie do szpitala miejskiego, a za tajemniczymi napastnikami zarządziła pościg policja.

Lekkomyślny szofer. Tak nazwać trzeba kierowcę samochodu Jana Rosickiego (Hallera nr. 22), który nie przestrzegając przepisów o ruchu kołowym, najechał na jadącego rowerem Fritza Bielitza (Narutowicza 29). Protokół spisała policja.

Pasażerowie na gapę. Na dworcu przytrzymał posterunkowy dwóch osobników za jazdę koleją bez biletu. Obydwóch osadzono w areszcie. Przytrzymano również trzech niebezpiecznych złodziei poszukiwanych za różne kradzieże mieszkaniowe i włamania.

Ofiara hazardu. Jest nią robotnik Jan Krasiński, zamieszkały w Płochcinku pow. świeckiego. Podczas odbywającego się ostatnio targu na terenie rzeźni miejskiej, Krasiński pozwolił się wciągnąć w oszukańczą grę t. zw. „trzy karty", przegrywając w ten sposób 30 zł. Jeszcze raz sprawdziło się przysłowie o Polaku mądrym po szkodzie.

Zuchwałe włamanie do apteki Pod Orłem. Niewyśledzeni dotąd sprawcy włamali się do gabinetu apteki Pod Orłem (ul. 3 Maja) i skradli sakiewkę damską z zawartością 170 zł gotówki, obligacją 100 zł pożyczki inwestycyjnej, dowodem osobistym i różnemi kwitami. Sakiewka była własnością zatrudnionej w aptece Pod Orłem farmaceutki p. Małgorzaty Zalewskiej (Nadgórna 51).

ŻNIN. **Porządek nabożeństw.** Z dniem 1 stycznia został wprowadzony nowy porządek nabożeństw kościelnych w niedzielę i święta, a mianowicie: I msza św. o godz. 7, II msza św. o godz. 8,30, III msza św. o godz. 9,45, IV msza św. o godz. 11,30.

— **Wspaniały obchód powstania wielkopolskiego.** W dniu 1 stycznia obchodzono uroczyście 17tą rocznicę powstania wielkopolskiego. Punktualnie o godz. 11,15 zebrały się na rynku miejscowe stowarzyszenia na czele z Towarzystwem Powstańców Wielkopolskich. Przy dźwiękach orkiestry K. S. M. M. wyruszono do kościoła. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Gwoździewicz, uroczystą mszę św. odprawił ks. proboszcz Hoffman. Po nabożeństwie w pochodzie udano się na cmentarz przed pomnik poległych powstańców wielkopolskich, gdzie piękne przemówienie do powstańców wygłosił ks. Goździewicz, poczem złożono na pomniku wieńce. Po krótkiej wspólnej modlitwie i odśpiewaniu pieśni wyruszono w pochodzie do miasta, gdzie odbyła się na zakończenie wspaniała defilada. (fd)

PRUSZCZ. **Gwiazdka dla ubogich.** W sali p. Seidla w Pruszczu urządzono gwiazdkę dla 39 ubogich parafji pruskiej. Po odśpiewaniu kolendy, przemówił serdecznie duchowy opiekun uroczystości, ks. proboszcz Schwanitz, przypominając jak to Boże Dziecię zagościło wśród najbiedniejszych w opuszczonej stajence za miastem, zdala od pałaców. W końcu swego przemówienia ks. proboszcz życzył wszystkim ubogim zdrowia i błogosławieństwa Bożego. Zkolei przystąpiono do rozdawania darów gwiazdkowych, czego dokonały panie: Chylewska, Seidlowa i Schwanitzówna. Wzruszeni do głębi biedni ze łzami w oczach dziękowali swym opiekunkom za tak wielką okazaną dobroć serca. Czego tam wszystkiego nie darowano? Różne artykuły żywnościowe, mydło, chleb, placek, kiełbasę, ciepłą odzież i t. d.

— **Wspaniały obchód gwiazdkowy młodzieży katolickiej.** Do jednych z najpiękniejszych i największych obchodów gwiazdkowych zaliczyć trzeba wspaniały, prawdziwie rodzinnym nastrojem owiany obchód gwiazdkowy młodzieży, zrzeszonej w Kat. Stow. Młodzieży. Uroczystość tę zagaił ks. prob. Schwanitz, wygłaszając podniosłe przemówienie o znaczeniu gwiazdki, poczem odprawił kolendę. Niemały ruch zapanował w sali w chwili dzielenia się opłatkiem, gdy wszyscy składali sobie serdeczne życzenia. Dużo wrzawy i radości było podczas wspólnego obdarowywania się. Po tej wymianie podarunków odbyła się wspólna kawka, urozmaicona miłą pogawędką towarzyską, poczem nastąpiły gry towarzyskie, śpiewy i deklamacje. Piękne okolicznościowe deklamacje wygłosili pp.: Benedykt Piotrowski, Emiljan Koszarski i Karaśkiewicz. Burzę oklasków wywołała pantomima, doskonale zaaranżowana przez pp.: Depkę i Piotrowskiego Alfonsa. Wspólnym śpiewem kolendy zakończono wspaniały, w miłej i serdecznej atmosferze utrzymany obchód gwiazdkowy, który na długo pozostanie w pamięci uczestników. (w)

TOPOLNO. **Jarmark.** W czwartek, dnia 9 stycznia br. odbędzie się w Topolnie jarmark na bydło, konie i nierogaciznę. Spęd zwierząt racicowych dozwolony.

CHODZIEŻ. **Z posiedzenia Rady Miejskiej.** W ostatni poniedziałek odbyło się w salce ratuszowej posiedzenie Rady Miejskiej, które zagaił p. wiceburmistrz Nowacki, podając do wiadomości fakt ustąpienia p. burm. Marona ze swego stanowiska na skutek ukończenia się kadencji. Scharakteryzowawszy gospodarkę miejską p. burm. Marona jako doskonałą i rozsądną — złożył w imieniu radnych serdeczne podziękowanie. Odpowiedział p. burmistrz Maron zaznaczając, iż współpracując z 5 radami miejskiemi spotykał się zawsze ze zrozumieniem wspólnych zadań i obowiązków. Po pożegnaniu się z radnymi opuścił salę obrad. Następnie Rada Miejska przystąpiła do sprawy obsadzenia posady burmistrza. Ze względów oszczędnościowych postanowiono zrezygnować z ogłoszenia konkursu. Uchwałę powzięto jednogłośnie. W wyniku ożywionej dyskusji na temat poborów burmistrza, wyłoniono specjalną komisję, która tę kwestję szczegółowo rozpatrzy. Do komisji weszli radni: Unruh, Olejniczak, Kaczmarek, Górny i Czapczyk. W dalszym ciągu załatwiono sprawę podatków komunalnych. Podatek od budynków utrzymano w dotychczasowej wysokości 25 proc., podatek gruntowy — 100 proc., od przemysłu i handlu (od obrotu 12½ proc.), od patentów 10 proc., dochodowy 4 proc. W wolnych wnioskach poruszono szereg bolączek w Chodzieży m. in. radny Stępczyński interpelował w sprawie tajemniczych kradzieży w rzeźni miejskiej.

— **Sylwester w Chodzieży.** Zakończenie starego roku miało w Chodzieży wyraz bardzo radosny. Bawiła się cała Chodzież — w 3 kawiarniach i na 5 zabawach. Osobno bawili się strzelcy, robotnicy, sportowcy, młodzież katolicka i Niemcy. Miasto pełne było radosnych wiwatów i huku petard. O północy odezwały się dzwony i syreny fabryk.

—::—

Bezrobotni m. Pakości

buntują się przeciw obiadom z miejsc. Komitetu.

Pakość. (jb) W dniu 2 stycznia br. Komitet dla Spraw Bezrobocia otworzył kuchnię dla rodzin bezrobotnych. O godz. 12 przed wydaniem obiadu zebrało się około 600 osób na placu Rzeźni Miejskiej, wyrażając głośno swoje niezadowolenie z powodu obiadu i żądając, aby wydano im prowianty w naturaljach. Na miejsce przybyła policja. Bezrobotni zachowywali się bardzo spokojnie. Wybrali delegację, która udała się na konferencję do p. burmistrza Lipczyńskiego, przedstawiając mu postulaty bezrobotnych i domagając się wydania prowiantu w naturaljach. P. burmistrz przyrzekł, że sprawę przychylnie załatwi. Zwołał na godz. 18 zebranie Komitetu z udziałem delegacji bezrobotnych. Niewątpliwie Komitet dołoży wszelkich starań, aby sprawę kuchni załatwić i rozpocznie wydawanie prowiantu w naturaljach, ponieważ żale bezrobotnych w niektórych wypadkach są uzasadnione.

Opłatek u Weteranów, Koła Nakło n. Not.

Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19, Koło Nakło, urządziło w dniu 27 grudnia ub. r. o godz. 18 w salce p. Kosickiego, uroczystość opłatka. Gospodarzem uroczystości wybrany został referent oświatowy p. **Stanisław Birzyński,** kierownik szkoły prywatnej. Druh prezes podkomisarz straży granicznej **Wojciech Wiżyn-Jastrzębski** zagaił uroczystość, poczem w spokoju wysłuchano nadawaną przez Radjostację Poznań akademję z Poznania w związku z 17-tą rocznicą powstania wielkopolskiego. Następnie drh. prezes wygłosił bardzo treściwą przemowę o wyczynach bohaterskich powstańców wielkopolskich, wznosząc gromki okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i generalnego inspektora sił zbrojnych. Poza tem przy zapalonej choince druh referent oświatowy rozpoczął uroczystość łamania opłatka przemówieniem o znaczeniu opłatka i choinki, składając zarazem wszystkim druhom jak najserdeczniejsze życzenia doczekania się szczęśliwego Nowego Roku. Nastąpiło teraz dzielenie się opłatkiem. Przy akompanjamencie fortepianu druha Birzyńskiego odśpiewano kilka kolend, poczem nastąpiła wspólna kawa z pączkami.

ZNANY OD LAT

naturalny sok czosnku F. F. przy przewlekłych nieżytach dróg oddechowych, artretyzmie, reumatyzmie, sklerozie. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.

Zebranie wierzycieli w Mogilnie.

Celem utworzenia komitetu starań o oddłużenie miasta na powiat mogileński odbędzie się zebranie organizacyjne w dniu 12 stycznia br. o godz. 12 w hotelu Polonia w Mogilnie.

Porządek obrad przewiduje: Zagajenie. Referat na temat „Ustawa oddłużeniowa i jej stosunek do właścicieli nieruchomości i przedsiębiorstw miejskich". Dyskusja. Wybór komitetu. Uchwalenie rezolucji. Zamknięcie.

Wszystkich interesowanych, skrępowanych ustawą oddłużeniową wsi, w obronie własnej egzystencji i ratowania własności miejskiej uprasza o gremjalne przybycie .(—) W. Filipiak, za komitet organizacyjny.

Angielska parada wojskowa w Kalkucie.

Z okazji 250-lecia istnienia I bataljonu pułku Devonshire w Kalkucie odbyła się przed wicekrólem Indyj lordem Willingdonem parada oddziałów angielskich, stacjonowanych w Kalkucie.

Straszna śmierć młodego chłopca
w lodowatej toni jeziora.

Z **Grudziądza** donoszą: W Nowy Rok, korzystając z mroźnej pogody, wybrał się 14-letni **Kazio Dulka z Gruty** na ślizgawkę. Lekkomyślny chłopiec, nie bacząc na przestrogi starszych, ślizgał się po zdradzieckiem jeziorze w Grucie, które już niejedną ofiarę pochłonęło. Nieszczęście jakby czekało. W pewnym momencie tafla lodowa załamała się i chłopiec wpadł do wody. Zanim zwabieni przeraźliwym krzykiem tonącego chłopca mieszkańcy pobliskiej wioski nie zdążyli pośpieszyć na ratunek, Kazio Dulka znalazł się na dnie jeziora. W wyniku mozolnych poszukiwań, wydobyto już tylko zwłoki nieszczęsnego topielca, które zostały zabezpieczone do dyspozycji władz sądowo-śledczych. Straszna śmierć 14-letniego chłopca w dzień Nowego Roku wywarła na mieszkańcach Gruty wstrząsające wrażenie.

Skandal dookoła grudziądzkiej fabryki „Pepege".

Z **Grudziądza** piszą nam: Sprawa unieruchomionej wielkiej fabryki grudziądzkiej „Pepege" urosła ostatnio do niesłychanie skandalicznej afery, która — jak stwierdzili radni miejscy na jednem z posiedzeń odbytych w grudniu — powinna przejść ze stanu „cywilnego" w stan karny i zainteresować władze prokuratorskie. Stwierdzono, że pobierający olbrzymie pensje nadzorca sądowy p. płk. Moniuszko z Warszawy dążył skutecznie do... zagwożdżenia fabryki. Stwierdzono, że płk. Moniuszko okazał się na swojem stanowisku pierwszorzędnym dewastatorem (niszczycielem) fabryki, który likwidował jej majątek według własnego widzimisię. Wbrew intencjom i potrzebom gospodarczym tak miasta Grudziądza jak i całego województwa płk. Moniuszko dążył nie do uruchomienia fabryki, lecz przez odrzucenie wszystkich poważnych reflektantów na kupno wzgl. dzierżawę wielkiej placówki przemysłowej do zupełnie wyraźnego jej zlikwidowania. Na skutek energicznego stanowiska Zarządu Miejskiego płk. Moniuszko został ze stanowiska nadzorcy sądowego usunięty a na jego miejsce powołano zamieszkałego w Grudziądzu **inż. Markowicza.**

Obecnie obiega miasto pogłoska, jakoby pewnym czynnikom zależeć miało na utraceniu inż. Markowicza i rehabilitacji płk. Moniuszki. W tych warunkach inż. Markowicz, który w tak krótkim czasie swego urzędowania potrafił sfinalizować pertraktacje z pewnym poważnym przemysłowcem na przejęcie fabryki w dzierżawę, ma ustąpić miejsca swemu niefortunnemu poprzednikowi. Wygląda to tak, że komuś bardzo zależy na tem, by fabryka „Pepege" ostatecznie runęła.

Na skutek trwałego unieruchomienia fabryki, na utrzymaniu miejskiej opieki społecznej znajduje się w chwili obecnej **2050 rodzin,** czyli śmiało rzec można **10.000 osób.** Jak na 50-tysięczne miasto jest to cyfra zastraszająca.

Dla Twoich włosów

Neo-Silvikrin

Wszędzie do nabycia.
Wystrzegać się naśladownictw!

22947

STAROGARD. Obniżenie ceny za chleb i węgiel. Z dniem 1. bm. obniżono cenę za chleb. Obecnie kosztuje 1 kg chleba żytniego 26 gr (dotąd 27 gr), 1 kg chleba razowego 20 gr (dotąd 22,5 gr). Waga bułki podwyższona została z 50 na 70 gr za cenę 5 gr. Cenę za węgiel ustalono na 2,10 zł za ctr. w mieście, na 2,20 zł w powiecie.

— **Złote gody małżeńskie** obchodzili pp. Jan i Barbara Lamek w M. Walichnowach. Na uroczystość tą przesłał jubilatom P. Prezydent Rzeczypospolitej przez p. wojewodę życzenia oraz upominek w kwocie 50 zł. Jubilatom „Szczęść Boże".

— **Nowy Rok** powitano w naszem mieście spokojnie. Wypadków w noc sylwestrową żadnych nie było. Na zakończenie starego roku odbyło się w kościele farnym uroczyste nabożeństwo, podczas którego kazanie wygłosił ks. prałat Szuman. W hotelu Vorbacha, kawiarni „Pomorzanka" i Ogródku Obywatelskim urządzono tradycyjne zabawy sylwestrowe. W sali p. Wojcieszaka odbyła się zabawa Sokoła. Pracownicy niektórych firm handlowych otrzymali „prezent" noworoczny w postaci wypowiedzenia posady. Ci nie mieli powodu do radości w dniu Sylwestra.

— **Na ubogich miasta** złożyli zamiast życzeń noworocznych p. budown. Pillar 10 zł, na pomoc dla bezrobotnych p. notarjusz Marczak 5 zł.

— **Nowe przedsiębiorstwa.** P. Antoni Gerigk otworzył dnia 2. bm. przy ul. Chojnickiej 23 sklep kolonjalny. Przy ul. Gdańskiej 39 a otworzyła sklep towarów mieszanych p. Anna Derengowska. Rzeźnictwo mistrza rzeźn. p. Hoehla przy ul. Kościuszki 83 objął z dniem 2. bm. p. Franciszek Czaplewski. Szczęść Boże.

— **Dobrowolną parcelację** 400 mórg gruntu z majątku Kokoszkowy pod Starogardem zamierza przeprowadzić właściciel p. Franciszek Würtz.

— **Nowe Koło LOPP.** W Osieku (pow. Starogard) założone zostało Koło LOPP. Na członków zapisało się 26 osób. Do zarządu weszli pp.: Kiżewski prezes, Gruszewski sekretarz. G. Urbanin skarbnik. Referat o zadaniach LOPP. wygłosił referent ze Starogardu.

— **Znowu kradzież roweru.** P. Janowi Kamińskiemu w Rokoczynie skradziono ze stodoły rower, wartości 100 zł.

— **Pożar w noc Sylwestrową.** W nocy na Nowy Rok wybuchł pożar w stodole rolnika Józefa Kurowskiego w Czarnym Lesie, powiatu starogardzkiego. Stodoła spaliła się doszczętnie wraz z zbiorami. Szkody wynoszą około 3000 złotych. Przyczyna pożaru narazie nieznana.

Działalność Starogardzkiego Klubu Sportowego
w 1935 roku.

Starogard. (jw) W ub. niedzielę odbyło się walne zebranie największej w naszem mieście organizacji sportowej Starogardzkiego Klubu Sportowego. Zebranie zagaił prezes p. dyr. Mętkowski, poczem uczczono przez powstanie pamięć zmarłej, zasłużonej członkini zarządu śp. Kuczmińskiej. Protokół z ostatniego walnego zebrania odczytał sekretarz p. Wiśniewski, a następnie p. prezes zdał sprawozdanie z rocznej działalności. Sytuacja finansowa Klubu jest lepsza od roku poprzedniego, pozostawia jednak jeszcze dużo do życzenia. Działalność była bardzo ożywiona, względy oszczędnościowe jednakże nie pozwoliły wyzyskać całego programu pracy. Członków czynnych i płacących liczy Klub obecnie 130. Ogólny dochód wynosił 2.311 zł 68 gr, rozchód 2.029.69 zł. Wszystkie poszczególne sekcje Klubu pracowały bez deficytu co prezes podkreśla z uznaniem. Za zwerbowanie największej liczby członków otrzymali nagrody pp.: Miszewski i Matjas, za najpilniejsze uczęszczanie na zawody i treningi pp. Borkowska, Antoni Kaiser i Leon Malkowski.

Z działalności sekcji piłkarskiej zdał sprawozdanie kierownik tejże, wiceprezes p. Danielewicz. W czasie od 14. 4. do 29. 12. 35 r. rozegrano ogółem 42 mecze: 32 w Starogardzie, 10 zamiejscowo. W turnieju błyskawicznym w Tczewie zdobył Klub puhar. 3 drużyny sekcji na 41 rozegranych meczów, zwyciężyły w 26, przegrały 11, zremisowały 4. Ogółem stosunek bramek: 155:76 na korzyść klubu. Najwięcej bramek w czasie sprawozdawczym strzelili gracze: Szarmach II 23, Sulewski I 16, Olejnik 14, Maniszy i Pajkowski po 13, Ruszkowski i Szarmach I po 12, Derda i Szröder po 11.

Sekcja tennisowa rozegrała 4 mecze: 2 z Starog. Klubem Tennisowym, 2 z K. T. „Wisła" Tczew. 3 mecze przegrano, 1 zremisowano.

Sekcja lekkoatletyczna brała udział w 6 zawodach; uzyskała szereg sukcesów i znakomitych wyników.

Po udzieleniu zarządowi absolutorjum, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Ponownie wybrani zostali pp.: prezes Mętkowski, wiceprezes Danielewicz i równocześnie kierownik sekcji piłkarskiej, sekretarz Wiśniewski, skarbnik Kleina, kierownik sekcji lekkoatletycznej Kałduński. Poza tem do zarządu weszli pp.: Büttner kierownik sekcji tennisowej, Adamski referent prasowy, Ślusarek zast. sekr., Olejnik zast. skarbnika, Brzeziński zast. kierownika sekcji piłkarskiej, Ganasiński kier. sekcji bokserskiej i Michna kier. sekcji strzeleckiej. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Małecki, Rocławski i Wiśniewski Artur. Sąd honorowy pp.: dyr. Pułkowski, red. Kuzior, mgr. Kwiatkowski, Kellas i Machajewski. Dotychczasowemu kierownikowi sekcji tennisowej p. Wieckiemu, który opuszcza Starogard, wręczono dyplom zasługi.

Po zakończeniu walnego zebrania odbyła się uroczystość łamania opłatka.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 4 stycznia 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Eugenjusza męcz.
Jutro: Emilj. p., Telesfora.
Wschód słońca: godz. 8,10.
Zachód słońca: godz. 15,59.

Stan pogody.

POGODA BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

Wczoraj niemal w całej Polsce padał deszcz. Temperatura wynosiła kilka stopni ponad zero.

Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno z skłonnością do opadów.

Przewidywany przebieg pogody: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem, z przelotnemi gdzieniegdzie opadami. Jeszcze dość ciepło. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i południowe. W górach — halny.

Termometr wskazywał dziś rano

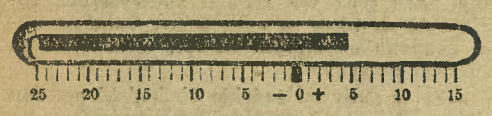

DYŻURY APTEK

od 2. I. — 5. I. 1936 r.:
Apteka Centralna.
Apteka pod Lwem.

6. I. 1936 r.:
Apteka Piastowska.
Apteka pod Złotym Orłem.

— **Dyżury świąteczne lekarzy kolejowych** w Bydgoszczy:

Dnia 5. I. 1936 r., dr. Suwiński, ul. Cieszkowskiego 1, telef. 17-28.

Dnia 6. I. 1936 r., dr. Mytkowski, ul. Piotra Skargi 12.

———::———

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od godz. 9-ej do 20-ej. Obecnie w Muzeum wystawa „Sztuka w hołdzie Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu" oraz pamiątek osobistych po Marszałku, łaskawie użyczonych przez panią Marszałkową Aleksandrę Piłsudską.

———::———

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

———::———

„LEKTUR", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

———::———

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W niedzielę teatr czynny będzie 2 razy: o godz. 16-ej, **po cenach zniżonych, „DUBARRY"**, piękna operetka Millöckera, z p. Gabrielli w roli tytułowej, wieczorem zaś pierwsze powtórzenie rewji sylwestrowej p. n. **„TYLKO SIĘ NIE MARTWIĆ"**, z udziałem całego zespołu.

W poniedziałek, w święto Trzech Króli, dane będą dwa przedstawienia: o godz. 16, pogodny i wesoły **„BEBEN"**, inkarnowany przez uroczą **OLĘ OBARSKĄ**, która wystąpi na naszej scenie już po raz ostatni. Ceny miejsc zniżone. Wieczorem nieodwołalnie ostatnie przedstawienie prześlicznej operetki M. Krasznay-Krausza **„ŻÓŁTA LILJA"**, w której rzetelny sukces artystyczny święci ulubienica publiczności p. Marja Gabrielli, jako niedościgniona odtwórczyni tytułowej postaci.

W pełnych próbach **„WICEK I WACEK"**, komedja Z. Przybylskiego, w reżyserji J. Szyndlera.

JEDYNY WYSTĘP TEATRU „WESOŁA BANDA" Z POZNANIA.

We wtorek, dnia 7 bm. o godz. 20-ej odbędzie się jedyny występ sympatycznego teatru **„WESOŁA BANDA"** z Poznania. Weseli bandyci przygotowali na swój jedyny występ wspaniały program, obejmujący szereg przebojów, oraz nowości. W bogatym programie **„TA BANDA DOBRZE GRA"**, udział przyjmują wszyscy bandyci z Karolem Hanuszem, Leną Nester, baletem Tacjany Wysockiej, Stefanem Laskowskim, Eugenją Borowską, Ireną Grossówną, Lipińską, Perzanowską, Sudrówną, Więchówną, Remboszem i Kurvłką na czele. Orkiestra pod dyrekcją Z. Wiehlera. Ceny miejsc operetkowe. Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

———::———

Bal w ambasadzie

poemat liryczno-satyryczny, którego autorem jest Jan Tokarzewski-Karaszewicz. Do nabycia w księgarni N. Gieryna, plac Teatralny. (56

Na marginesie.

Właściwie może ta cała sprawa nawet nie zasługuje na to, aby ją wyciągać poza codzienną rubrykę sportową. Ostatecznie dzieje się przecież tyle rzeczy ważniejszych. Ale jednak spróbujemy się zastanowić nad aferą, samą w sobie bardzo humorystyczną, ale nasuwającą przytem poważniejsze myśli. Mianowicie myśli o tem, do czego prowadzi w sporcie zwyrodniała manja rekordów i mistrzostw. No i może nam to uzupełni jeszcze jednym rysem charakterystykę naszych słowiańskich braci — Czechów.

Chodzi o sprawę niejakiej Koubkovej, która nagle stała się pospolitym Koubkiem. Każdy, kto interesował się sportem, spotykał się z nazwiskiem czeskiej mistrzyni Koubkovej, która w biegach biła zagraniczne rywalki, a nawet m. in. naszą Walasiewiczównę i która ustanowiła też jakiś rekord światowy.

Koubkova triumfowała na boiskach europejskich, Czesi dużo sobie po niej obiecywali na berlińskiej Olimpjadzie. Aż nagle pod koniec ubiegłego roku wybuchł skandal. Już od dłuższego czasu przebąkiwano, że z tą kobiecością Koubkovej nie wszystko jest w porządku. Ostatnio karna prasa czeska rozpoczęła systematyczną kampanję, przygotowującą świat do fantastycznej wiadomości, że Koubkova poczuła się nagle mężczyzną. Wymyślono nawet pełną sentymentu i łezki historję, jak ta przemiana — najpierw duchowa — się odbyła. Więc opisuje jeden ze zdolniejszych dziennikarzy czeskich, że rzecz dokonała się w kawiarni:

W tej to właśnie kawiarni Zdena Koubkowa, przeglądając jakieś czasopisma amerykańskie, znalazła artykuł, w którym lekarz dowodził, że forsowne uprawianie sportu powoduje u kobiet zanik duchowych pierwiastków kobiecości, a także zewnętrznie upodabnia sportsmenki do mężczyzn.

Po chwili podszedł do Koubkowej (ubrana była w kostjum i bluzkę z krawacikiem) kelner, pytając: — „Pan sobie życzy?" Zdena Kobkowa wstrząśnięta tym artykułem i tytułowaniem ją „panem", ledwie powstrzymała łzy. Gdy przy płaceniu rachunku kelner po raz drugi odezwał się do niej per „pan", odezwała się w sportsmencę kobieta.(!)Wybuchnęła płaczem, postanawiając jednocześnie, że skoro jej przeznaczeniem jest być mężczyzną, to nim zostanie. Na drugi dzień udała się do lekarza i po naradzie postanowiono operację i zmianę płci.

Dziś Koubkowa jest już Koubkiem i podobno w niedługim czasie staje nawet do poboru wojskowego.

Prasa czeska, pisząc o tem, robi dobrą minę do złej gry, a świat udaje, że w tę całą mistyfikację wierzy. Poprostu międzynarodowi działacze sportowi nie chcą się dziś przyznać, że dali się tak głupio wyprowadzić w pole.

Bo naprawdę to cała sprawa jest dużo prostsza, a dla jej wytłumaczenia nie trzeba się wcale powoływać na żadne „cuda" ani tajemnicze operacje:

Czesi, zazdroszcząc innym narodom sukcesów w lekkiejatletyce kobiecej, a nie mając wśród swoich zawodniczek wartościowych talentów, z właściwym sobie sprytem wykombinowali sobie „rekordzistkę". Jakiegoś Zdenka Koubka przebrali w suknie kobiece i kazali mu „zwyciężać". Jak teraz Koubkowa zamieniła się w Koubka, tak przed paroma laty młody Koubek został Koubkową. Obecnie kalkulacja zawiodła: prawo natury okazało się silniejsze niż „patrjotyczne" machlojki. I dlatego skandal trzeba było tuszować opowieściami o „wybryku natury".

Opowiedzieliśmy tę pouczającą historję ku przestrzeżeniu naiwnych i dla stwierdzenia, że w sporcie zawodniczym źle się dzieje. A do „cenzurki", która przy okazji wystawiona została Czechom, komentarzy dodawać nie trzeba.

Przy otyłości naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa pobudza przemianę** materji w organizmie i wpływa na wysmukłość kształtów. Zalecana p. lekarza.

2 891 **Puder BEBE SZOFMANA** CHŁODZI, KOI USUWA ZAOGNIENIA U DZIECI

Pokłosie obchodów gwiazdkowych
w Bydgoszczy.

W Drużynach Ratowniczych Czerwonego Krzyża.

(ak). Niezwykle miły nastrój panował podczas wielkiego obchodu gwiazdkowego bydgoskiej rodziny czerwonokrzyskiej. W Nowy Rok urządzono w wielkiej sali Strzelnicy starannie przygotowany przez zarząd obchód gwiazdkowy, na który przybyło zgórą 300 członków drużyn ratowniczych. Wszyscy zajęli miejsca przy stołach zastawionych słodyczami. Stawiły się niemal w komplecie panie z zarządu P. C. K., a poza tem obecni byli ks. kanonik Schulz, p. dyr. Matuszewski oraz przedstawiciel redakcji „Dziennika Bydgoskiego".

Pięknie odegraną przez własną orkiestrę, złożoną z członków drużyn ratowniczych, kolendą „Cicha noc" rozpoczęto obchód, poczem przemówiła do zebranych w ciepłych słowach prezeska pani dr. Szubertowa, wskazując na miłość do ludzi, która jest motorem działania i podstawową ideą Czerwonego Krzyża oraz wszelkich jego poczynań. W tym samym duchu wygłosił okolicznościowe przemówienie ks. kanonik Schulz, zapoczątkowując wspólne dzielenie się opłatkiem.

Na dalszą część bogatego programu obchodu złożyły się deklamacje poszczególnych członków, dowcipny monolog, występy orkiestry oraz wspólny śpiew kolend. Oczywiście zjawił się gwiazdor z licznemi podarkami. Tak jak wszelkie imprezy czerwonokrzyskie, również i obchód gwiazdkowy dla drużyn ratowniczych miłe i niezatarte wywarł wrażenie na uczestnikach.

Wśród pracowników kupieckich.

Wspólny tradycyjny obchód gwiazdkowy urządzili Związek Pracowników Kupieckich wraz z sekcjami uczniów i uczennic handlowych w Domu Czeladzi. Prezes Kędziora zagaił w serdecznych słowach uroczysty obchód. Poza członkami zjawili się p. dyr. Goździewicz, prof. Pszczółkowski oraz przedstawiciele Chrześcijańskiej Ligi Pracy p. Widźgowski i profesor Brückner.

Po odśpiewaniu kolendy „W żłobie leży", okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. kapelan Świadek, zapoczątkowując wspólne dzielenie się opłatkiem. Wiązankę kolend odegrali pięknie na skrzypcach przy akompanjamencie fortepianu utalentowani bracia Nowiccy. Wygłoszono także cały szereg nastrojowych deklamacyj. Po wzajemnem obdarowaniu się, zakończono obchód kolendą, poczem odbyła się miła zabawa taneczna.

Gwiazdka Tow. Śpiewu „Harmonja".

Znane i popularne z tegorocznych sukcesów Tow. śpiewu „Harmonja" urządziło w Nowy Rok obchód gwiazdkowy. Po odśpiewaniu kolendy przemówił do licznie zebranych gości i członków prezes p. Faleńczyk, który zaznaczył, że żadna nić nie zdoła wszystkich tak połączyć, jak właśnie „Gwiazdka". Na program obchodu złożyły się sola śpiewu, skrzypiec, deklamacje itd. Na specjalne wyróżnienie zasługuje duet sióstr Mroczyńskich oraz kwintet męski druhów Szałajdy, Saganowskiego, Nowickiego, Kuleckiego i Szumińskiego, który wykonał udatnie i harmonijnie kilka starych kolend. Najweselszą częścią programu był gwiazdor. Obdarzył on wszystkich nietylko paczkami, ale i porcją... batów. Na zakończenie odśpiewano wspólnie jeszcze jedną kolendę, poczem wszyscy, jak przypadło na rozśpiewaną brać śpiewaczą, udali się w harmonijnym nastroju do swych domów.

W Cechu Szewsko-Cholewkarskim.

W ubiegły poniedziałek dzięki staraniom zarządu Cechu Szewsko-Cholewkarskiego odbył się tradycyjny obchód gwiazdkowy w sali Resursy Kupieckiej. Przy pięknie zastawionych stołach rozpoczęto uroczystość wspólnem odśpiewaniem kolendy, poczem starszy cechu p. Borucki powitał wszystkich przybyłych członków z rodzinami, przedstawicieli branży skórnej oraz ks. Wierzchowieckiego z parafji farnej. Po przemówieniu, duszpasterz rozpoczął kolejno łamać się opłatkiem z wszystkimi, nie pomijając dzieci. Po odśpiewaniu kilku kolend przy dźwiękach orkiestry, zakończono oficjalną część obchodu.

Nowość: obchody gwiazdkowe stronnictwa Ch. D.
w Bydgoszczy.

Praca organizacyjna w poszczególnych kołach Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji na terenie miasta Bydgoszczy ruszyła z miejsca. Zwłaszcza koła na przedmieściach wykazały pomysłowość w skupianiu swoich zwolenników, urządzając obchody gwiazdkowe dla swoich członków i ich rodzin.

Dnia 29 grudnia odbył się pierwszy taki obchód w sali p. Wincentego Kujawskiego przy ulicy Fordońskiej — zorganizowany przez zarząd koła **Wielkie Bartodzieje.** Po zagajeniu uroczystości przez prezesa koła p. Świerkowskiego, wygłosił wzniosłe przemówienie prezes okręgu bydgoskiego Chadecji p. radca Beyer, nawołując do **„apostolstwa czynu"** mającego się objawiać przedewszystkiem w **miłości bliźniego!** Aktem wzruszającym było dzielenie się opłatkiem i wzajemne składanie życzeń — akt ten zapoczątkował przewielebny **ksiądz Świadek,** życząc członkom stronnictwa i ich rodzinom błogosławieństwa Bożego. Po odśpiewaniu kolend staropolskich dziatwa w liczbie 16 popisywała się deklamacją; reżyserem pięknej imprezy był p. Grzymowicz, emeryt kolejowy. Niebawem zjawił się gwiazdor i przyniósł 80 **paczek żywnościowych** (kołacz, kiełbasa itd.). Przemawiali jeszcze — w imieniu Związku Robotników Katolickich p. Jan Cywiński, radny miejski z tutejszego obwodu p. Stanisławski i przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego" red. Nowakowski, życząc zebranym „Dosiego Roku!".

W dniu 1 stycznia odbyła się uroczystość gwiazdkowa w kole **„Bielawki"**, zorganizowana przez zarząd z p. Mrełą na czele. Salka p. Mittelstaedta i przyległa świetlica strzelecka nie mogły pomieścić wszystkich, którzy na „chadecki" obchód gwiazdkowy przybyli. **Ksiądz proboszcz dr. Moska** miał swój piękny dzień — zachęcał on zebranych do **umiłowania idei chrześcijańsko-demokratycznej,** która narodziła się wśród maluczkich przy żłóbku Betlejemskim. Nietylko mężowie, ale też ich żony winny regularnie uczęszczać na zebrania koła Ch. D. Wierzymy, że apel czcigodnego przeora księży misjonarzy nie przebrzmi bez echa. Po przemówieniach radcy magistratu p. Beyera i prezesa robotników p. Jana Cywińskiego wysłuchano kolend i wierszyków. Przy żarzącej się sztucznemi i żywemi ogniami choince mile upłynął wieczór, urozmaicony pod koniec „wesołą nowiną" red. Nowakowskiego o naszej polityce. Pewien Anglik, przyjaciel Polski, trafnie określił politykę m. Becka: **Nie wkładaj matko, jajek do jednego koszyka, bo jak je rozbijesz — nie będziesz miała żadnego...**

Uczestnikami pięknej uroczystości chadeckiej na Bielawkach byli również panowie radni miejscy Kozłowicz, Wencel i Stanisławski, tudzież radca Kaszubowski z koła „Śródmieście" i prezesowie innych kół miejscowej Chadecji.

Obchód gwiazdkowy Rodziny Kolejowej

Obchód gwiazdkowy Rodziny Kolejowej dla miejscowych członków R. K. odbył się 29-go grudnia w świetlicy 62 p. p. Obchód ten bezwzględnie zaliczyć należy do największych obchodów gwiazdkowych na terenie Bydgoszczy w bieżącym roku.

Na wstępie prezes zarządu okręgu R. K. **mgr. Batycki** powitał w serdecznych słowach licznie przybyłych gości, którzy do ostatniego miejsca wypełnili olbrzymią salę świetlicową. **Ks. major Szacki,** proboszcz parafji garnizonowej, wygłosił piękne przemówienie okolicznościowe. Dzieci z przedszkola Rodziny Kolejowej wystąpiły z kilkoma miłemi deklamacjami. Szereg kolend odegrała **orkiestra K. P. W.** W tym czasie podzielono się opłatkiem. Olbrzymia choinka, pięknie oświetlona, przyczyniała się również do wytworzenia ogólnego miłego i podniosłego nastroju. Tradycyjny „gwiazdor" **obdarzył około 800 dzieci** słodyczami.

Dzięki staraniom zawsze czynnej i ofiarnej **sekcji pań,** przez cały czas trwania obchodu był czynny bufet, obficie zaopatrzony, gdzie za minimalną opłatą wydawano kawę, ciastka, kanapki itd.

Zarząd okręgu Rodziny Kolejowej składa na tej drodze **serdeczne podziękowanie** organizatorom dorocznego obchodu gwiazdkowego, w szczególności **p. płk. dypl. Powierzy, dowódcy 62 p. p.** za bezinteresowne oddanie sali świetlicowej i **ks. proboszczowi Szackiemu** za wygłoszenie przemówienia.

Hotel „SAVOY" w Łodzi

Poleca się wszystkim Bydgoszczanom, przybywającym do Łodzi, pierwszorzędny hotel **„Savoy".** Komfort, bieżąca woda ciepła i zimna, telefony, centralne ogrzewanie, garaż i t. p. (5158) **Niskie ceny**

Józef Palejowski
współwłaściciel Hotelu „Pod Orłem" w Bydgoszczy

— **Polski Biały Krzyż** zaprasza na czarną kawę artystyczną, która odbędzie się dnia 5-go stycznia w salonach Klubu Polskiego. Moc niespodzianek. Wstęp za zaproszeniami. (116

Noworoczna pożywka.

Gdy nowego roku
dni nowe zajaśnieją —
ludzie się pożywiają
lekkostrawną nadzieją.

To już stary obyczaj,
to odwieczne już dzieje,
że ludzie zawsze mieli
i mieć będą nadzieję

Włosi myślą, że czarnych
na bagnety nadzieją —
Abisynja — się ludzi
na zwycięstwo nadzieją.

Szary człowiek przypuszcza
że ciężary zelżeją,
a rząd mniema, że chyba
podatki nie zmaleją.

To jedno się sprawdzi pewnie,
to los wypełni starannie,
że „nadzieja" się trafi
w tym roku niejednej pannie...

Kolec.

Wywiad z księciem karnawału

Wynurzenia starego bywalca na temat sezonu zabawy i szaleństw.

W noc sylwestrową — jak wiadomo — rozpoczął się karnawał. W Bydgoszczy odbyło się na tę uroczystość kilka zabaw i balów, a wiele jeszcze tego rodzaju tańczących imprez odbędzie się w najbliższym czasie.

W oknach firm manufakturowych pojawiły ię smokingi, w składach papieru wystawiono na pokaz serpentyny, fryzjerzy ostrzą brzytwy, fryzjerki grzeją karbówki, krawcowe zażywają obficie krople walerjanowe na myśl o przybyciu klientek, a nawet lombard miejski zanotował wykupienie kilku fraków i smokingów. Słowem — karnawał w całej pełni.

Nic więc dziwnego, że wczoraj zawołał mnie naczelny redaktor do swego gabinetu i rozkazał:

— Na niedzielę niech pan przygotuje coś o karnawale. Wydajemy zwiększony numer na dwa dni świąt, więc niech to będzie coś tip-top...

— Napisać o zabawach?...

— Nie, bo to nie może być nic nudnego.

— A więc co?

— Niech pan zrobi wywiad z księciem Karnawału.

I pan szef spojrzał na zegarek — na znak, że rozmowa skończona.

Przypadkowe spotkanie.

Po tej rozmowie znalazłem się w kłopocie. Na szczęście, z pomocą przyszedł mi ślepy przypadek, który zawsze lepiej widzi od człowieka. Było więc tak: na ostatniej zabawie BTW. zgubiłem... (nie serce, albowiem takowe już dawno...), zgubiłem łańcuszek od zegarka. Poszedłem tedy do Resursy Kupieckiej i znalazłem... (nie łańcuszek, narazie) i znalazłem się na sali, pełnej wspomnień sylwestrowych w postaci wypróżnionych butelek, korków od nich i od bucików damskich, jakąś chusteczkę, dwa kłębki waty(!), oraz fury serpentyn.

W pobliżu pianina kłębowisko serpentyn było wyjątkowo duże. Zanużyłem rękę w to gniazdo kolorowych węży i o, dziwo! Coś głucho jękło, coś sapnęło niesamowicie, jak duch w powieści „Handlarze tajemnic" i z pod stosu serpentyn podniósł się zmizerniały, zblazowany staruszek w poplamionym fraku.

— Co pan tu robi? — zapytałem odruchowo, chociaż wyraźnie widziałem, że spał, i porwałem się, by biec po p. Sentkowskiego, właściciela Resursy.

— Niech pan nie biegnie po policję — wyjąkał starzec — bo mnie stąd wyrzucą, a muszę się przecież gdzieś przespać.

— Czy pan niema domu?

— Moim domem są sale balowe. Pan pozwoli, że się przedstawię — jestem Książę Karnawał!

— Wasza Książęca Mość... zabełkotałem — proszę o wybaczenie...

— Nic nie szkodzi. Tylko niech pan nikomu nie mówi o spotkaniu ze mną.

— Nie będę mówił, przyrzekam.

I dotrzymałem słowa — nie mówiłem — napisałem.

Zwierzenia książęce.

— No, i jakże się w tym roku powodzi Waszej Książęcej Mości? — zapytałem.

Książę załamał ręce, jak kupiec wobec akwizytora ogłoszeniowego.

— W moim interesie, szanowny panie, daje się odczuwać brak klienteli. Ach, bywały czasy, gdy jeszcze byłem młody, jakieś 50 lat temu, jakieś parę wieków dawniej — ludziska wtedy się bawili. Ale dziś? Owszem, przychodzą jeszcze na zabawy, popiją się nawet czystą, potańczą bez werwy, poflirtują bez przekonania i udają, że się bawili. Temperament w narodzie zamiera... Świat się starzeje, skoro ja się starzeję...

— Dlaczego książę ma taką dziwną nazwę?

— Nazywam się Karnawał ze względu na następstwa, które sprowadzam na mężczyzn. Bo wydatki na toalety, ożenki, awantury domowe i przyprawianie rogów — to czy to nie jest kar nawał dla płci brzydkiej? Ale i w tej branży też wiele się zmieniło. Toalety potrzebują panie przez cały rok — zawsze mają pretekst — awantury i przyprawianie rogów też się odbywa bez mojej pomocy. A co do ożenków — to nawet ja niewiele pomagam, bo ich liczba stale maleje. Dawniej, mój panie, wszystkie panny na wydaniu chodziły na bale w poszukiwaniu mężów. Wiele było z tego uciechy i dochodu. A teraz — teraz panny nie potrzebują już okazji karnawałowej do obnażania się — czynią to przy każdej okazji.

— Pan jest cynikiem, mości książę...

— Hm... tylko doświadczonym człowiekiem. Mało to człowiek w życiu widział? A że jestem wszędzie, gdzie się bawią, więc mogę pana zapewnić, że bale są najlepszą szkołą obłudy...

— Tak, tak. I dlatego ludzie nie chodzą Obłudy mają dosyć w sprawozdaniach z posiedzeń Ligi Narodów...

— Słusznie, a poza tem karnawał obecnie odbywa się cały rok. Post czy adwent — ludzie tańczą na dancingach, co pono wypada i taniej i przyjemniej.

Horoskopy karnawałowe...

— Zatem Książę uważa, że obecny karnawał nie zapowiada się nadzwyczajnie?...

— Karnawał 1936 stoi pod znakiem sodowej wody.

— Czy będą dalsze okrojenia?

— Czego — sukienek? Owszem będą. Od góry. Zauważyłem bowiem, że im więcej panie przedłużają suknie ku dołowi, tem mniej z nich śladów pozostaje u góry.

— Jakieby Książę pan proponował inowacje, by ożywić sezon?

— Udzieliłbym następujących rad organizatorom imprez karnawałowych:

1. Lepiej wynająć mniejszą salę, niż większą.

2. Urządzać imprezy maskowe, by ludzie mogli przychodzić w naturalnych ubiorach.

3. Nie pobierać opłat wstępu, a pieniądze wyduszać w inny sposób, naprzykład przez bufety, garderobę, prezenty przy polonezie etc.

4. Urządzać imprezy oryginalne, naprzykład bal dziadów, bal kościotrupów lub urzędników, bal wisielców, bal zadowolonych z amnestji, bal przeciwników radja itp.

5. Kto nie chce dołożyć — niech lepiej nie urządza balu.

Kobiety na balu.

— Czy Wasza Książęca Mość zechciałby mi powiedzieć, ile Bydgoszczanek wyjdzie w tym roku zamąż w karnawale?

— Nie wiem, bo nie znam tak dokładnie sytuacji finansowej poszczególnych pretendentek do tronu domowego. Musi pan bowiem wiedzieć, że największą urodą kobiety jest posag. Na pewnym balu, naprzykład, niebywałe powodzenie miała pewna dość brzydka i niezdarna pannica, która przyszła ze swym kuzynem. Spryciarz — kuzyn, chcąc się swobodnie zabawić, rozpuścił wśród znajomych pogłoskę, że kuzynka ma 100 tys. zł. posagu. Miała dziewczyna powodzenie niebywałe, chociaż — jak się okazało — była tylko skromną stenotypistką.

— O widzę, że książę zna anegdoty...

— Bo ja słyszę wszystko, co się dzieje na balach. Wiem nawet, jaki panu zdarzył się wypadek...

— No?...

— Flirtował pan na zabój z pewną rozkoszną panienką w seledynowej sukience. Co tam pan jej nabujał — to już pańska sprawa. Grunt, że sympatja powstała ognista. Na następnym balu spotyka pan znowu tę seledynową sukienkę. Pędzi pan do niej, uroczyście wita, a ona robi zdumione oczy. „Przecież pana wcale nie znam". A gdy pan jej przypomniał wspólną scenę, nazwała pana bałwanem.

— Racja — lecz dlaczego?

— Bo to była siostra pańskiej sympatji. Mają jedną suknię balową, więc chodzą na zmianę...

Męskie zabawy.

— Ochrypłem już od gadania z panem — rzekł książę — gdyby tak czem gardło odświeżyć..

Przeszukaliśmy więc salę i bufet w nadziei znalezienia jakiejś niedokończonej butelki. Aliści znaleźliśmy trzy puderniczki, dwa ołówki do ust i pugilares (w nim dwa blankiety wekslowe i upomnienie od krawca), ale w żadnej z licznych butelek nie było na dnie ani kropelki.

— Nic dziwnego — rzekł książę — gdy się mężczyźni bawią, to już lubią sączyć. Męska zabawa — to wódka, czasem bijatyka, intrygi i plotki...

— ???

— Mężczyźni też plotkują, niech pan nie myśli. A do tańca to są lenie skończone. Lepiejby było, gdyby panie prosiły panów do tańca...

— Miałby mistrz Kochański z tego pociechę, bo wielu by się musiało nagwałt uczyć tańca.

— A propos tańca — smuci mnie, że nie wymyślono jakiejś nowej karjoki. Wprowadziłoby to pewne ożywienie na balach. Ja proponuję taniec semicki.

— Dlaczego semicki?

— Bo to aktualne na temat obcięć i Abisyńczyków.

— A czy wojna włosko-abisyńska wpłynie na karnawał? — zapytałem.

— Wojna włosko-abisyńska... Książę ziewnął potężnie na dźwięk tych słów i przypomniawszy sobie sprawozdanie bojowe z czerwonej prasy, runął na stos serpentyn i zasnął błogo.

Umieściłem nad nim kartkę z napisem: „Lepiej go nie budzić!!!

Cóż, kiedy licho nie śpi...

Kolec.

Vasenol
Puder dla dzieci, do ciała i do nóg
23969

Konfiskata.

Starosta Grodzki Bydgoski zajął większą część nakładu wczorajszego wydania „Dziennika Bydgoskiego" na podstawie postanowień prawa prasowego oraz paragrafu 153 kodeksu postępowania karnego za **artykuł na stronie pierwszej** pod tytułem: „Wojewoda pomorski nic jeszcze nie wie o zmianach w Polsce" od początku do słów „wojewoda pomorski p. Kirtiklis" i od słów **„chwytamy się za głowę"** do końca artykułu.

Ano... chwytamy się za głowę.

Ś. p. Zbigniew Taszarek.

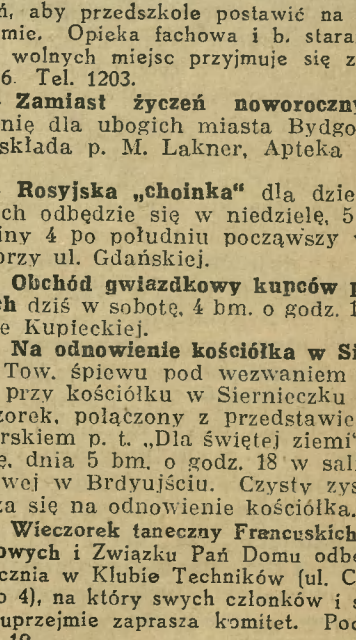

W noworocznym numerze donosiliśmy o tragicznym wypadku zatonięcia chłopca i jego matki na jeziorze Czachowskiem. Ofiarą wypadku padł ś. p. Zbigniew Taszarek, który uczęszczał do szkoły powszechnej im. Leszczyńskiego **w Bydgoszczy** i mieszkał tu u p. Błaszczyka przy ul. Niegolewskich 5. Utonął on podczas ślizgania się na jeziorze wraz z matką, która usiłowała go ratować.

— **Prawosławne nabożeństwo** w garnizonowej prawosławnej cerkwi przy ul. 3 Maja w dzień Bogojawlenja, odbędzie się w poniedziałek, 6 bm. o godz. 9.30 rano. Msza św., przy końcu której chrzestny pochód na Jordan dla wodoświęcenia, a w niedziele, 5 bm. o godz. 17 w cerkwi św. Mikołaja przy ul. Marsz. Focha 32 odbędzie się Wsienoszeznaja. Zarząd.

— **Istniejące przy pryw. 6-kl. szkole powsz. św. Kazimierza** (Cieszkowskiego 3) wzorowe przedszkole z używaniem konw. francuskiej, mieści się od 1 stycznia w nowym powiększonym lokalu. Kierownictwo dokłada wszelkich starań, aby przedszkole postawić na wysokim poziomie. Opieka fachowa i b. staranna. Na kilka wolnych miejsc przyjmuje się zapisy od 15—16. Tel. 1203.

— **Zamiast życzeń noworocznych** na kuchnię dla ubogich miasta Bydgoszczy zł 5,— składa p. M. Lakner, Apteka Centralna.

— **Rosyjska „choinka"** dla dzieci i dorosłych odbędzie się w niedzielę, 5 bm. od godziny 4 po południu począwszy w Kasynię przy ul. Gdańskiej.

— **Obchód gwiazdkowy kupców podróżujących** dziś w sobotę, 4 bm. o godz. 18 w Resursie Kupieckiej.

— **Na odnowienie kościółka w Siernieczku.** Tow. śpiewu pod wezwaniem św. Cecylji przy kościółku w Sierniecczku urządza wieczorek, połączony z przedstawieniem amatorskiem p. t. „Dla świętej ziemi" w niedzielę, dnia 5 bm. o godz. 18 w sali p. Kadowowej w Brdyujściu. Czysty zysk przeznacza się na odnowienie kościółka.

— **Wieczorek taneczny Francuskich Kursów Rządowych** i Związku Pań Domu odbędzie się 5 stycznia w Klubie Techników (ul. Cieszkowskiego 4), na który swych członków i sympatyków uprzejmie zaprasza komitet. Początek o godz. 19. (90

Czerwone „zwycięstwo"

przy wyborach wydziału robotniczego na tramwajach bydgoskich.

Socjaliści w Bydgoszczy po całym miesiącu gorącej propagandy, prowadzonej ustnie i przy pomocy ulotek, zainkasowali ostatnio pierwsze owoce swego „zwycięskiego" pochodu, który — jak twierdził „Robotnik" — zdobył wszystkich bez wyjątku pracowników miejskich. Według twierdzenia organu socjalistów, innym związkom a szczególnie Ch. Z. Z. nie pozostał w Elektrowni i Tramwajach ani jeden członek.

Tymczasem tak się złożyło, że życie dało socjalistom możność udowodnienia swego „zwycięstwa". W Tramwajach rozpisano wybory do nowego Wydziału Robotniczego. Socjaliści od razu zaczęli zabiegać o to, aby oddzielono ruch od warsztatów i wybrano dwa wydziały po 3 członków każdy. Chcieli oni w ten sposób przy wyborach proporcjonalnych wyzyskać swą przewagę w ruchu i zagarnąć wszystkie mandaty. Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe stanęło na stanowisku niepodzielności warsztatu pracy i zażądało rozpisania wyboru wydziału robotniczego dla całego przedsiębiorstwa „Tramwaje Bydgoskie". Wobec tego, że przepisy prawa pozwalały tylko na takie ujęcie sprawy, punkt widzenia Ch. Z. Z. został przez dyrekcję przedsiębiorstwa przyjęty.

W wyborach Ch. Z. Z., które stało się rzekomo „wodzem bez armji" i z którego w przedsiębiorstwach miejskich rzekomo „zwycięstwo" socjalistów nie pozostawiło śladu (tak twierdził „Robotnik"), otrzymało 48 głosów (5 więcej, niż w odnośnem przedsiębiorstwie ma członków) i zdobyło w ten sposób mimo silnego oporu socjalistów, posługujących się w agitacji oszczerstwami, swój mandat. Czerwoni członkowie wydziału próbują oczywiście odsunąć przedstawiciela Ch. Z. Z. różnemi sztuczkami od udziału w konferencjach z dyrekcją przedsiębiorstwa, ale że to im się nie uda, to jest absolutnie pewne.

Tak wygląda reklamowane przez „Robotnik" „zwycięstwo" socjalistów. Na oszczerstwa pod adresem kierownika Ch. Z. Z. tu reagować nie będziemy, gdyż sprawa ta znajdzie się przed obliczem sądu, gdzie redakcja „Robotnika" będzie musiała udowodnić postawione przez siebie zarzuty. O tem więc później.

Akcja socjalistów na gruncie bydgoskim na razie nie warto się zajmować, gdyż „zwycięski pochód" już został zatamowany i członkowie klasowych związków — o tem jesteśmy głęboko przekonani — przekonają się niebawem, że „czerwona krowa, która najwięcej ryczy, najmniej mleka daje".

Kupując u żyda, sprzedajesz siebie. Kupuj więc tylko u chrześcijan, którzy w nagrodę za to udzielą ci bonów rabatowych Chrześcijańskiej Ligi Pracy.

Zezem.

Wywiad z jednym takim, co to „wawrzyn" za krasomówstwo otrzymał

Spotkałem go na ulicy.

Szedł dumnie wyprostowany jak Il Duce. Miał zresztą czego chadzać niczem paw: dostał „wawrzyn" za krasomówstwo...

Taka „ryba" — ho ho! Trzeba z nim zrobić wywiad.

— Przepraszam, czy mam zaszczyt z p. Jęzoremnierusz?

— Uhm —

— Więc to Pan otrzymał w uznaniu od Akademji Literatury „wawrzyn" za krasomówstwo.

— Acha. —

— Ach, jakże cieszymy się Mistrzu, że doceniono wreszcie Pańskie zasługi. Zdaje się, że Pan w swej skromności nie lubi ani gratulacyj, ani owacyj. Drogi panie Jęzoremnierusz, skromność jest wielką cnotą, ale niechże naród się dowie, po jakich szczeblach wiódł Pan swą karjerę? Czemu zawdzięcza Pan swe wyróżnienie? Talentowi? A może pracy wytrwałej nad sobą jak ten Demostenes...

— Ho? —

— Sławny mówca w starej Grecji.

— Aha! —

— Więc ponawiam pytanie: cóż Ci drogę różami usłało; talent li praca, drogi nasz Cyceronie?

— No! —

— Ale, co się Pan obraża? Nic złego nie rzekłem, drogi panie Jęzoremnierusz. Cycero to był sławny Rzymianin. Miał kilka świetnych mów w senacie.

— Hm! —

— No, ale pytam: dzięki czemu doszedł Pan do tej doskonałości krasomówczej?

— Co? —

— Dzięki pracy? —

— Ehe —

— No, ale pewno i talent wielką rolę odegrał.

— Uhm —

— Panie Jęzoremnierusz. Niechże Pan wreszcie przemówi!

— Hę!

— No, Boże drogi! Nic Pan nie odpowiada. Ból zębów? A może choroba jaka drogi Mistrzunio?

— Ech! —

— Nastało przykre milczenie. Nagle laureat P. A. L-a nie wytrzymał i wybuchnął:

— B.. — b.. — bo to, cholera, wziąć m—m—m— może pa—nie! Jjjjąkam się, a sp—sp— spokoju mi nie dają, cholerrra!! —

— ??? —

— B—b—byli mi winni pa—anie za pppalto, pś—pś—psiakrew — kr—kr—krawiec je—e—stem — cholera! .For—forsy nie m—m—mieli, a ob—ob—bujali m—m—mnie jakimś „wa—w—w——rzynem" — te akademiki cholerrra, pś—pś—psia... hołota!... Zaś stara w dodatku m—m—m—mówiła pś—pś—psia... — „weź Antoś, będziesz s—s—sławny... w ga—ga—zet—t—t—ach będzie stojało...

— Wzionem — cholerrra! Tera t—t—t— taka poruta i ws—ws—ws—wstydu tyla, pś—psia... Głupca ze—ze—ze mnie zzzrobili!

P...p... p...—pfuj! —

Pan Jęzoremnierusz splunął płaczliwie pod siebie i pod obuchem swego „wawrzynu" powlókł się złamany na duchu i ciele

„Taddy" N.

KINO
Kristal
5, 7 i 9.10. W niedzielę i święto o 3, 5, 7 i 9.10.

Dziś w sobotę uroczysta premjera! Największe Arcydzieło Muzyczne Sezonu 1936. Operetka, którą cały świat śpiewa i tańczy. Obraz tak piękny i wesoły, że nie będzie nikogo, ktoby nie zapomniał o kryzysie.
Reżyser: Georg Jacoby.
Muzyka: Emeryk Kalman.

Księżniczka Czardasza
Obraz w języku niemieckim

W rolach głównych:
Marta Eggerth
Hans Söhnker
Paul Hörbiger, Ida Wüst, Paul Kemp, Inge List i i.

Kaskady śmiechu!
Przekomiczne sytuacje!
Upajająca muzyka!
Tryskająca hum. akcja!
Wieczuie młode melodje!

W niedzielę, 5 bm. o godz. 12-tej w południe na ogólne życzenie Szan. Publiczności, wyświetlamy po raz ostatni piękną komedję
Szalony Porucznik

Największa świętość Abisynji...

(Ciąg dalszy).

niu, św. Michała Archanioła z mieczem oraz znowu kilku świętych w jednej grupie. Pośrodku znajduje się oryginalny, wysoki świecznik srebrny, wieloramienny, z długiemi, wąskiemi, pokracznie powyginanemi świecami.

Dziedzińce północne zabudowane są bardzo ciekawemi objektami. Są tu m. in. dwa niezmiernie stare kościółki: Marji Magdaleny i t. zw. mniejsza świątynia św. Syjonu. W tej ostatniej ma się jakoby znajdować największa świętość Abisynji, jerozolimska Arka Przymierza, a w niej — Tablice Przykazań. Piszę „jakoby" — raz dlatego, że wstęp do tego kościółka jest najsurowiej wzbroniony, a samą arkę wynosi się tylko podczas największych uroczystości kościelnych, przyczem stale zakryta jest ona kosztownym brokatem, tak, że nie widziało jej oko zwykłego śmiertelnika, powtóre zaś — gdyż jak Aksumici twierdzą, że Arka znajduje się w ich mieście, tak mieszkańcy stolicy przysięgają znowu, że jest ona stale w kościele św. Jerzego w Addis Abebie.

Przy tymże dziedzińcu wznosi się domek, pod którym pochowany ma być jakoby Eccégué Teodor, jeden z najsłynniejszych przełożonych mnichów abisyńskich, uważany za świętego. Na piętrze jest tu salka, ozdobiona pięknemi, niezmiernie cennemi, staremi malowidłami abisyńskiemi i wyłożona dywanami. Jedyny to raz, gdy w Abisynji widziałem dywany!

Ogromne bogactwa spoczywają w skarbcach świątyni.

A teraz skarbiec. Właściwie jest ich dwa: główny, wielki i drugi — mniejszy, pomocniczy. Zawierają one nieprzebrane bogactwa: wielkie księgi religijne, oprawne w artystyczne okładki ze skóry. Księgi te, pisane oczywiście starokościelnym, martwym dziś językiem ghéez, mają po pięćset lat i więcej. Szaty kapłańskie z kosztownych materjałów, bogato haftowane złotem i srebrem, parasole hierarchiczne, różnobarwne i wspaniale zdobione, tryptyki złote i srebrne, będące prawdziwemi arcydziełami żmudnej, artystycznej roboty z przed wieków i wreszcie — największe bogactwo: korony procesyjne, oczywiście naśladownictwo tjar rzymskich, jeśli chodzi o samą ideę, ale zupełnie odrębne w wykonaniu i wkońcu krzyże, mnóstwo krzyży w najróżniejszych formach i wielkościach, od małych krzyżyków na szyję, aż do istnych olbrzymów, noszonych w uroczystych procesjach. Na żadnem innem polu zamiłowanie i talent Abisyńczyków do kunsztownych robót nie ujawniło się w takiej pełni, jak właśnie w tych krzyżach. Są to istne koronki, poematy z kruszcu, pomniki cierpliwości i wytrwałości ludzkiej. Trzeba pamiętać, że krzyż abisyński jest całkiem inny niż krzyże pozostałych wyznań chrześcijańskich i artysta może wykonać go z wielką dowolnością, mając dzięki temu szerokie pole popisu dla swej inwencji twórczej. To też na ramionach tych krzyży i między ramionami mamy tu często całe sceny z Pisma św., wybudowane w sposób, budzący szczery podziw.

Można sobie teraz wyobrazić, jak piękna i barwna bywa procesja uroczysta na progach świątyni. Tło, stworzone przez prastare mury kościelne, krzyże i chorągwie, parasole różnobarwne i korony procesyjne, wspaniałe szaty kapłanów i djaków, uroczyste śpiewy, dym kadzideł, dźwięk dzwoneczków srebrnych i liturgicznych trąb, warczenie bębnów — **wszystko to razem tworzy jedyny w swoim rodzaju, niezapomniany obraz.**

Taką właśnie procesją uroczystą witało duchowieństwo prastarego Aksumu wkraczającego do miasta na czele swych wojsk wodza włoskiego.

R. F.

O drobne kredyty dla rzemiosła.

Warszawa. (Tel. wł.). Na terenie samorządu rzemieślniczego rozważana jest kwestja stworzenia instytucji kredytowej dla drobnego rzemiosła.

Sytuacja bowiem jest tego rodzaju, że banki i instytucje finansowe nie udzielają kredytu bezpośrednio z uwagi na koszta i brak gwarancji terminowej spłaty. Projektowana instytucja miałaby być czemś pośredniem między organizacją gospodarczą a charytatywną.

Wysokość kredytu na jeden drobny warsztat rzemieślniczy miałaby wynosić od 25 do 200 zł. Spłata kredytu byłaby dokonywana w ratach 2 tygodniowych a wysokość raty wynosiłaby od 2 do 5 zł.

Podstawą do udzielenia kredytu byłoby wykazanie się pożyczkobiorcy koniecznością spłacenia zobowiązania, związanego z procesem produkcji. (r)

Co się odwlecze...

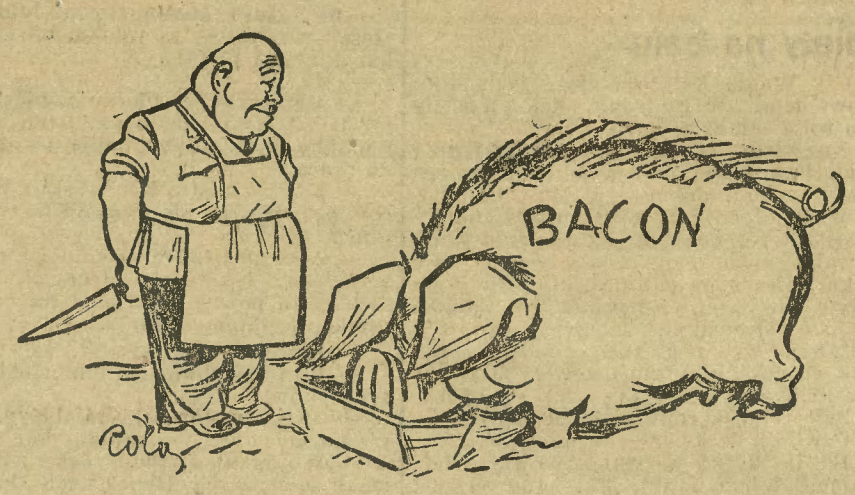

Rzeźnik: — Przyjdzie i na ciebie czas...

Baczność, pracownicy kupieccy!

W środę, dnia 8 bm. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się roczne walne zebranie Związku Pracowników Kupieckich w Domu Czeladzi przy ul. Zygmunta Augusta. Apelujemy do wszystkich pracowników kupieckich, zatrudnionych w handlu i biurowości, aby na zebranie to gremjalnie przybyli. Prosimy o przybycie szczególnie tych osób, które dawniej do tej organizacji należały.

„Zbawiciel świata".

Przepiękna sztuka religijna na rzecz budowy Domu Katolickiego — parafji św. Trójcy, zostanie odegrana w święto „Trzech Króli" w dobrze ogrzanej sali p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7.

Początek o godz. 7,30 wieczorem. Osobne przedstawienie dla dzieci o godz. 4 po południu.

Podczas przerwy występuje znakomity chór chłopców pod bat. p. Rauera. Bilety w cenie od 0.30 — 1.50 zł można już uprzednio nabyć u prezesa Komitetu p. B. Lisewskiego, ul. Św. Trójcy 13, tel. 3794.

O gorące poparcie wzniosłego celu prosi
Komitet Budowy Domu Katolickiego przy parafji św. Trójcy.

Stowarzyszenie Dzieci Marji.

Zebranie miesięczne nie odbędzie się jak mylnie podano 5 lecz 12 stycznia w kaplicy św. Florjana o godz. 16-ej.

A więc, dziś u piekarzy!

Dziś, w sobotę, dnia 4 bm. odbędzie się w salach Strzelnicy wielki bal maskowy Cechu Piekarzy. Przygotowano moc atrakcyj i niespodzianek, jakich oko ludzkie nie widziało ani ucho nie słyszało. Dość powiedzieć, że nagrody będą bogate i miłe, a konkursy ciekawe i wesołe. **Skorzystajmy więc z dzisiejszej nocy, tłumnie śpieszmy do Strzelnicy, aby wesoło zabawić się u piekarzy.** Początek o godz. 20.

Harcerze-akademicy zapraszają.

Tego jeszcze nie było. Jak się bawią akademicy — wiemy, jak się bawią harcerze — też wiemy, ale jak się bawią i jak innych bawić potrafią harcerze-akademicy dowiemy się w święto Trzech Króli. W poniedziałek, 6 bm., o godz. 19 odbędzie się pod protektoratem p. dyr. Wesołowicza w auli Państw. Gimnazjum Humanistycznego przy ul. Grodzkiej zabawa Starszoharcerskiej Gromady Kruków przy Błękitnej Czwórce. Ta wyjątkowa zabawa najszczerszej młodości ma dać fundusze na pracę kulturalną na Polesiu, więc chyba zaproszenia dwa razy powtarzać nie trzeba.

Starosta Grodzki Bydgoski.
Nr. B. 8/638/35.

O most toruński.

W związku z ukazaniem się notatki p. t. **„Czy to Prawda?"** w „Dzienniku Bydgoskim" z dnia 13. 12. 1935 r. (Nr. 287) na podstawie art. 11 ustawy prasowej z dnia 7. V. 1874 r. proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego **sprostowania:**

Nieprawdą jest, że budowa mostu na Wiśle w Toruniu została ukończona jeszcze przed dwoma laty, — prawdą natomiast jest, że została ona ukończona **zaledwie przed rokiem** (uroczyste otwarcie mostu nastąpiło w dniu 18. 11. 1934 r.).

Nieprawdą jest, że do likwidacji budowy mostu na Wiśle w Toruniu został powołany **komitet likwidacyjny,** — prawdą natomiast jest, że sprawy bieżące i likwidacyjne przeprowadza do końca **komitet budowy,** którego członkowie pełnią funkcję bezpłatnie.

Nieprawdą jest, że rzekomy komitet likwidacyjny już dawno „zlikwidował" pozostały materjał wartości 300 tysięcy złotych, prawdą natomiast jest, że z pozostałego inwentarza i materjału ogólnej wartości 300 tysięcy złotych komitet budowy **tylko część sprzedał,** uzyskaną ze sprzedaży kwotę zapisał do ksiąg likwidacyjnych **na dochód,** a pozostałe maszyny i niektóre urządzenia służą obecnie do budowy **nowych mostów** na danych terenach.

W dniu 4 bm. na bal

Ogrodników do sal „Stara Bydgoszcz", ul. Grodzka. Kto pragnie zapomnieć o troskach dnia, kto chce naprawdę wesoło i miło spędzić czas przy dźwiękach doborowej orkiestry „Pomarańczowych", niechaj zabierze z sobą zaproszenie i idzie na bal karnawałowy Bydgoskiego Tow. Ogrodniczego. Zapraszamy, bo wiemy, że na tym balu goście dobrze się zabawią. (151

Czytelnicy mają głos.

Obniżyć detektorowiczom abonament.

W ostatnich dniach poruszył „Dziennik" sprawę wygórowanego abonamentu radjowego, za co zasłużył sobie na szczególne uznanie. Sądzę jednak, iż na tem nie można zaprzestać, lecz sprawę tę, tak ważną, poruszyć szerzej. Mojem zdaniem, radjoabonentów należałoby podzielić na dwie grupy. Do pierwszej grupy zaliczyć wszystkie aparaty lampowe, do drugiej grupy wszystkie aparaty kryształowe, bez wzmacniaczy. Druga grupa radjoabonentów winna płacić 50% normalnej opłaty radjowej. Uzasadniam to tem, że aparat kryształowy daje odbiór tylko jednej najbliższej stacji i audycji tej może słuchać tylko 1—2 osoby. Właściciel aparatu lampowego ma do dyspozycji cały świat, winien więc płacić więcej od detektorowicza. Takie rozwiązanie sprawy przy równoczesnem obniżeniu normalnego abonamentu do 2 zł miesięcznie nie wyrządziłoby Polskiemu Radju krzywdy, gdyż można śmiało przewidzieć, iż nawet przy dzisiejszej biedzie liczba radjoabonentów powiększyłaby się wkrótce o 100%, a dla kraju miałoby to ogromne znaczenie.

Program radjofoniczny.

Co usłyszymy dziś w godzinach popołudniowych z Warszawy?

PONIEDZIAŁEK, 6 STYCZNIA.

WARSZAWA. 9.00: Audycja poranna. 10.30: Transmisja uroczystego nabożeństwa z katedry ormiańskiej we Lwowie. 12.03: Przegląd teatralny. 12.15: Poranek muzyczny. 13.00: Fragment słuchowiskowy Zofji Nałkowskiej p. t. „Dom kobiet". 14.00: „Dwie opowieści" ze „Skalnego Podhala" K. Przerwy-Tetmajera. 14.20: Muzyka salonowa. 15.00: Orkiestra Adama Stromberga i Władysława Kaczyńskiego. 15.30: Słuchowisko wiejskie p. t. „Heca w Jażwinach" Janusza Stępowskiego. 16.00: Audycja kolendowa. 16.20: „Pasjans i robótki" - pogadanka. 16.35: Słuchowisko „Wielka stawka" (z Wilna). 17.05: Recital fortepianowy Ireny Kaszowskiej. 17.35: „Benedykt Dybowski" - pogadanka. 17.45: Minuta poezji. 17.50: Muzyka taneczna. 18.35: „Szopka na Starem Mieście" Or-Ota - słuchowisko dla dzieci. 19.45: Wiadomości sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Audycja żołnierska. 20.30: Dziennik wieczorny. 20.40: Obrazki z Polski współczesnej. 20.45: Arje i pieśni w wyk. Mieczysława Saleckiego. 21.15: Wieczór literacki poświęcony Ignacemu Chodźce (z Wilna). 21.45: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni. 22.00: Koncert symfoniczny. 23.05: Muzyka tan.

TORUŃ. 9.03: Muzyka (płyty) z Warszawy. 9.50: Utwory salonowe (płyty własne). 12.03: Bydgoski przegląd teatralny. 14.20: Koncert życzeń. 18.45: Rozmowa ze słuchaczami. 18.55: Życie kulturalno-artyst. i nauk. na Pomorzu. 19.00: Zapowiedź programu na dzień następny. 19.10: Koncert reklamowy. 19.25: Wiadomości sport. z Pomorza. 19.35: Polska muzyka skrzypcowa (płyty własne). 21.45: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 23.05: Tańce i piosenki (płyty własne).

ZAGRANICA. 19.00: Hamburg. „Piękna Galatea", komedja muz. Suppego. **20.00: Stockholm.** Potpourri operetkowe. **Oslo.** Recital fort. **21.00: Radio Paris.** Recital śpiewaczy. **Wiedeń.** Godzina Ryszarda Wagnera. **22.00: Budapeszt.** Koncert orkiestrowy. **Stockholm.** Muzyka lekka. **Rzym.** Rozmaitości i muzyka tan. **Luksemburg.** „Mały książę", opera kom. Lecoqa. **23.00: Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca". **Monachjum.** Muzyka taneczna. **Anglja (Nat. Progr.).** Muzyka kameralna. **Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **24.00: Sztutgart.** „Córka pułku", opera. **Wiedeń.** Muzyka taneczna.

WTOREK, 7 STYCZNIA.

WARSZAWA. 6.30: Audycja poranna. 12.03: Dziennik południowy. 12.15: Koncert południowy. 13.25: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30: Z rynku pracy. 15.15: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30: Piosenki i melodje. 16.00: Skrzynka P. K. O. 16.15: Koncert orkiestry reprezentacyjnej 36 p. p. pod dyr. por. A. Chrapczyńskiego. 16.45: Cała Polska śpiewa. 17.00: „Płynny węgiel" - odczyt (z Wilna). 17.15: Koncert. 17.50: Encyklopedja mówiona. 18.00: Koncert kameralny. 18.30: „Robinsonada morska". 18.55: Wiadomości rolnicze. 19.35: Wiadomości sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Monolog aktualny. 20.10: „Wesele miechowskie" - audycja regjonalna. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00: Koncert Stowarzyszenia Miłośników Dawnej Muzyki. 22.00: „Odgłosy Abisynji" (reportaż z oryginalnemi płytami abisyńskiemi). 22.30: Pogadanka dla lekarzy. 22.45: „Paster, Koch, Lister" - odczyt. 23.05: Muzyka taneczna.

TORUŃ. 6.50: Koncert poranny (płyty własne). 7.50: Odczytanie programu na dzień bież. 7.55: Parę informacyj. 13.00: Muzyka wokalna (płyty własne). 13.35: Muzyka lekka (płyty własne). 15.20: Przegląd giełdowy. 18.30: „Morze w rozwoju pojęć społecznych" (odczyt). 18.45: Tanga argentyńskie (płyty własne). 19.00: Skrzynka rolnicza. 19.09: Chwilka morsko-pomorska. 19.10: Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20: Koncert reklamowy. 19.35: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.45: Chóry rewellersów (płyty własne). 23.05: Tańce i piosenki (płyty własne).

ZAGRANICA. 19.00: Lipsk. Muzyka popularna. **20.00: Leningrad.** Koncert symf. **Ryga.** Muzyka klasyczna. **Frankfurt.** „Wolny strzelec", opera Webera. **Królewiec.** Koncert orkiestr. **21.00: Anglja (Reg. Progr.).** Koncert symf. **22.00: Stockholm.** Koncert ork. **23.00: Monachjum.** „Gramy i śpiewamy". **Koenigswusterhausen.** Muzyka kameralna. **Kopenhaga.** Muzyka tan. **24.00: Frankfurt.** Koncert nocny.

Kino Marysieńka Początek 5,15, 7 i 9 w święta 2,50 | Wyświetla w dalszym ciągu cieszącą się olbrzymiem powodzeniem polską komedję muzyczną p.t. **Manewry Miłosne** | Zdania tych, którzy film widzieli są już dostateczną reklamą | Celem umożliwienia wszystkim obejrzenia tego przepięknego filmu w niedz. i poniedz. Dyrekcja urządza po 5 seansów. Bilety bezpł. od wtorku ważne! **Cała Bydgoszcz na „Manewry"?** (181

25-proc. zniżka osobowej taryfy kolejowej

Co kto zyskuje na nowej taryfie kolejowej?

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł.). Pomimo wielkich trudności w przygotowaniu na czas olbrzymiej ilości nowych biletów, drukowanych w niezwykłym pośpiechu przez upadające pod nawałem pracy drukarnie biletowe kolei, nowa taryfa osobowa weszła w życie w przyobiecanym terminie, dnia 1 bm.

Reforma noworoczna kolejowej taryfy osobowej jest ścisłem uzupełnieniem reformy noworocznej 1934 r., która objęła tylko odległe przewozy. Razem poziom taryfy normalnej uległ obniżce o 25% we wszystkich odległościach przewozu.

Jedną z głównych inowacyj, zaprowadzonych w nowej taryfie kolejowej jest skasowanie podziału taryf na normalne i podmiejskie. W ten sposób usunięto liczne kłopoty i trudności ruchowe, taborowe i przewozowe, z podziałem tym związane. Ponadto przyjęcie poziomu taryf podmiejskich, jako nowego poziomu taryfy osobowej normalnej usunęło upośledzenie ruchu pomiędzy mniejszemi osadami, który odbywał się według taryfy droższej od taryfy ruchu podmiejskiego. Obniżone zostały również opłaty taryfy pośpiesznej. Opłaty te opierały się dotychczas wyłącznie na taryfie normalnej, nie zaś podmiejskiej. Skalkulowanie ich od obniżonej taryfy normalnej (dotąd podmiejskiej) spowoduje ogólne potanienie taryf pośpiesznych dla odległości do 200 km.

Radykalne zmiany wprowadza nowa taryfa w ruchu podmiejskim za biletami na przejazdy wielokrotne. Ruch ten obejmuje około 45% wszystkich podróży i 20% wszystkich kilometrów podróży. dając ledwie 5,5% wpływu. Wadą udzielonych tu ustępstw w postaci biletów rocznych, półrocznych, miesięcznych, sezonowych, dwutygodniowych, 15-dniowych, tygodniowych, była dotąd niezwykła różnorodność, wiodąca do zatracenia jasności taryf i kontroli i popychająca do licznych nadużyć. Nowa taryfa kolejowa wprowadza w miejsce kilkunastu — tylko trzy rodzaje biletów wielokrotnych, z czego dwa ogólnie dostępne: bilet miesięczny i tygodniowy i trzeci bilet miesięczny szkolny.

Ogólnie dostępny bilet tygodniowy kosztuje obecnie tyle, co dotychczas najtańszy bilet tygodniowy ulgowy, t. j. robotniczy podmiejski. Ogólnie dostępny bilet miesięczny kosztuje obecnie o ⅓ taniej, niż dotychczasowy bilet tego rodzaju. Bilety te stosowane być mogą do przejazdu we wszystkich pociągach osobowych w klasie 2-ej lub 3-ciej i wydawane są na odległości nie przekraczające 100 km. (r)

Wielkie szkody w sadach

wskutek wahań temperatury.

Tegoroczna zima obfituje w gwałtowne wahania temperatury na wschodzie i północy Polski. W ostatnim tygodniu po mrozach o sile kilkunastu stopni nastąpiła nagła odwilż i podniesienie się temperatury do 2 stopni powyżej zera. Równocześnie w niektórych okolicach na Kresach Wschodnich spadły ulewne deszcze.

Wkrótce po fali deszczów wystąpiły zupełnie nieoczekiwanie ostre przymrozki, które spowodowały pokrycie się namokłych drzew powłoką lodową. Wiele gałęzi nie wytrzymało ciężaru lodów i uległo złamaniu. Zachodzi obawa, iż drzewa pokryte lodem przemarzną i z wiosną nie wrócą do wegetacji.

W Warszawie otrzymano z wielu okolic Wołynia, Polesia i Wileńszczyzny alarmujące doniesienia o dotkliwych szkodach w sadach owocowych, spowodowanych przez gwałtowne wahania temperatury.

Przedawnienie roszczeń emerytalnych.

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł.) Ministerstwo skarbu przypomniało w specjalnym okólniku przepisy, dotyczące przedawnienia roszczeń emerytalnych.

Na mocy tych przepisów funkcjonarjusze państwowi i zawodowi wojskowi, którzy przestali pełnić służbę, oraz wdowy i sieroty po tych osobach, których uprawnienia emerytalne nie były dotychczas rozpatrywane, powinni wnieść pisemne zgłoszenia swych roszczeń do 30 czerwca 1936. Niezgłoszenie uprawnień w tym terminie powoduje ich wygaśnięcie. (r)

Nowe ogniwa

w łańcuchu składek na rzecz młodzieżowych warsztatów pracy przy Chrześcijańskiej Lidze Pracy.

Zł 3,— złożyli i wzywają:

P. Tadeusz Płotnicki — pp. A. Manickiego, Marjana Brodzińskiego i Stanisława Janiaka.

P. dyr. inż. J. Łącki.

Firma Wielkopolska Papiernia — firmę B. Gittel i „Rolnik".

——::——

— **Centralny Związek Lokatorów i Sublokatorów Zachodniej Polski Stow. zarej. Oddział w Bydgoszczy. Sekretarjat** mieści się przy ul. Długiej 23 m. 4 I piętro, jest czynny codziennie od godz. 9 do 12 i od 15 do 19 (oprócz sobót po południu, oraz niedziel i świąt) udziela porad bezpłatnie i przyjmuje składki członkowskie.

— **Dnia 5 stycznia urządza koło inicjatorów wielkie przedstawienie amatorskie p. t. „Pałka Madeja"**, połączone z zabawą taneczną w sali p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej. Początek przedstawienia o godz. 17,30. Uprasza się o jak najliczniejszy udział, gdyż czysty zysk przeznacza się na budowę kościoła w Czyżkówku. (98

— **Dancing „Pod Orłem".** W niedzielę, dnia 5 stycznia o godz. 17-ej odbędzie się w sali malinowej „Pod Orłem" dancing na cele P. C. Krzyża. Ze względu na doniosłe zadanie, jak organizowanie i szkolenie drużyn ratowniczych, powinnością społeczeństwa jest porzeć tę imprezę, przybywając tłumnie w niedzielę na dancing. Wstęp dowolny.

— **Obchód gwiazdkowy.** Klub mandolinistów „Lutnia" obchodzi dnia 5 bm. o godzinie 15,30 w sali hotelu Lengning tradycyjny obchód gwiazdkowy, na który zaprasza sympatyków i gości. O godz. 20 zabawa taneczna do rana. Orkiestra doborowa. Ceny niskie.

— **Wieczorek taneczny Francuskich Kursów Rządowych i Związku Pań Domu odbędzie się** 5 stycznia w Klubie Techników (ul. Cieszkowskiego 4), na który swych członków i sympatyków uprzejmie zaprasza komitet. Początek o godz. 19.

BTW. rozpoczęło zaprawę zimową.

Bydgoski ośrodek wioślarski, który zajmuje w Polsce pierwsze miejsce, przystąpił już w grudniu roku ubiegłego do intensywnej zaprawy zimowej. Czołowe BTW. rozpoczęło z dniem 1 grudnia 1935 r. trening wioślarski w basenie 2 razy w tygodniu w środy i soboty, pod kierownictwem trenerów oraz przystąpiło do ćwiczeń gimnastycznych, pod kierownictwem mgr. Zakrzewskiego, również 2 razy w tygodniu we wtorki i piątki. Biegi leśne przeprowadzone są począwszy od 5 stycznia 1936 r. w rannych godzinach w niedzielę i święta. W treningach uczestniczy 35 wioślarzy.

— **Bal Pomocników Fryzjerskich.** Jeszcze raz przypominamy o mającym się odbyć balu karnawałowym w niedzielę, 5. bm. w salach Resursy Kupieckiej. Młodzi Fryzjerzy ręczą za humor i świetne ubawienie się. Moc niespodzianek. Dużo nagród. Orkiestra pierwszorzędna. Sala perfumowana przez firmę Bogacz. Nagrody łaskawie raczyli ofiarować: Cukiernia „Rook'a" oraz zakłady fryzjerskie: Formanowski, Sikorski, Fęglerski, Krönke. A więc wszyscy zabawimy się na balu młodych fryzjerów.

— **Osiedlił się młody fachowiec,** elektromonter p. Maksymiljan Hamulski, syn starszego mistrza cechu fryzjerskiego, zakładając przy ulicy Gdańskiej 67 warsztat pod firmą „Twornik". Młodego, dzielnego fachowca, który odbył praktykę w renomowanym zakładzie p. Fr. Graczkowskiego („Magneto") w Bydgoszczy, polecamy do naprawy dynamówek, starterów, silników elektrycznych i t. p. „Twornik" ogłasza się w „Dzienniku", — posiada telefon numer 2850.

Z rewji sylwestrowej

w Teatrze Miejskim.

Irena Jedyńska i Jan Fabian
w grotesce rosyjskiej.

——::——

— **Długoletni starszy mistrz Cechu Piekarskiego w Bydgoszczy** (w czasach zaborczych) **Otton Riedel,** pochodzący z Fordonu (urodzony tamże w r. 1859), obchodził w Berlinie złoty jubileusz mistrzostwa w zawodzie piekarskim. Jubilat 48 lat bez przerwy prowadził piekarnię w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej.

— **Zwracamy uwagę na to,** że zabawa, odbywająca się w niedzielę u Kleinerta, a reklamowana jako zabawa tramwajarzy, jest zabawą tylko socjalistycznych związków klasowych. **Narodowe organizacje zawodowe ani orkiestra tramwajarzy Ch. Z. Z. z zabawą tą nic nie mają wspólnego.**

— **Kursy mistrzowskie w Bydgoszczy.** Podaje się wszystkim zainteresowanym do wiadomości, że kursy mistrzowskie dla wszystkich zawodów rzemieślniczych już się rozpoczęły, które począwszy od 3 stycznia regularnie będą się odbywać w szkole dokształcającej zawodowej w Bydgoszczy przy ul. Konarskiego nr. 2 w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19,45 wiecz. Wpisy na kurs jeszcze się przyjmuje na kursach podczas wykładów.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.
Rozkład jazdy ważny od 1 października 1935 r.
Odjazd pociągów B. K. P.
do Koronowa 8.10, 12.00, 14.00, 17.00, 20.10, 21.45†
Smukały-Opławca
do Wierzchucina 10.25†, 11.40*, 13.00*, 15.30**, 18.20*, 20.10†
Smukały Opławca
do Wąwelna 13.00*, 18.20*
Przyjazd pociągów B. K. P.
z Koronowa 7.17*†, 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 19.33, 21.20†
Smukały-Opławca
z Wierzchucina 7.55*, 7.47**, 7.47†, 9.18*, 17,41*, 21.20†
Smukały Opławca
z Wąwelna 7.55*, 17.41*
Objaśnienie znaków: Pociągi bez znaków kursują codziennie, z * kursują w środy i soboty, z *† kurs. w soboty z ** kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki z † kursują w niedziele i święta (18279

SPORT

ŚWIATOWA LISTA BOKSERÓW.

New York. Czasopismo bokserskie w New Yorku „The Ring" opublikowało następującą światową listę bokserów:

Waga ciężka — Braddock, mistrz świata, 2) Joe Louis, 3) Schmelling, 4) Smith, 5) Neusel, 6) Baehr.

Waga półciężka — 1) John Lewis, mistrz świata, 2) Dob Olin, 3) Al Mc. Coy, 4) Rosenbloom, 5) Heuser.

Waga średnia — 1) Marcel Thil, mistrz świata, 2) Freddy Steele, 3) Brouillard, 4) Frank Battaglia, 5) Babe Risko-Pyłkowski.

Waga półśrednia — 1) Barney Ross, mistrz świata, 2) Jimmy Mac Larnin, 3) van Klaveren, 4) Kid Artera.

Waga lekka — 1) Tony Canzoneri, mistrz świata, 2) Lou Ambers, 3) Ramey, 4) Frankie Klick, 5) Gustave Humery.

Waga piórkowa — 1) Freddy Miller, 2) Moritz Holtzer, 3) Armstrong, 4) Young Casanova, 5) Arizmondi.

Waga kogucia — 1) Escobar, 2) Salica, 3) Sangchili, mistrz świata, 4) Midget Wolgast.

Waga musza — 1) Benny Lynch, mistrz świata, 2) Small Montana, 3) Jackie Brown, 4) Joe Mendiola, 5) Maurice Huguenin, 6) Valentin Angelmann.

KOUBKOWA URZĘDOWO ZMIENIŁA SIĘ W KOUBKA.

Praga. Zmiana płci rekordzistki świata Zdenki Koubkowej została dokonana już urzędowo.

Zastępca prawny Koubkowej zgłosił do urzędu stanu cywilnego wniosek w sprawie zaznaczenia zmiany w metryce urodzenia, popierając swój wniosek świadectwami lekarskiemi. Wniosek został uwzględniony przez władze. W rubryce o rodzaju płci wymazano „dziewczyna" a wpisano „chłopiec". Równocześnie poprawiono imię, zamiast Zdenka na Zdenko.

Od tej więc chwili Koubkowa stała się i oficjalnie mężczyzną. Nosi ona a raczej on, rzecz naturalna, już męskie ubranie, a zatrudniony jest w dalszym ciągu w firmie sportowej Sposaka w Pradze. W ten sposób skończyła się karjera słynnej rekordzistki świata Zdenki Koubkowej, a rozpoczyna się żywot „urzędnika prywatnego Zdenka Koubka".

Koubek w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, iż w dalszym ciągu będzie uprawiał sport i dążył do rekordów, godnych mężczyzn. Prawdopodobnie w najbliższym czasie stanie przed komisją poborową, albowiem znajduje się w wieku poborowym do wojska. Historja tej zmiany płci przedstawia się jednak nadal bardzo tajemniczo.

Istnieje podejrzenie, zresztą nie pozbawione prawdopodobieństwa, iż cała ta sprawa została specjalnie zrobiona przez pewne koła sportowe czeskie, które zazdrosząc sukcesów w sporcie kobiecym Anglji, Polsce i Niemiec, chciały mieć również na gwałt „rekordzistkę". A ponieważ Zdenko Koubek miał rysy kobiece zrobiono z niego kobietę. Jednakże tego fałszerstwa płci nie dało się dłużej utrzymać w tajemnicy, tem bardziej, że „rekordzistka" zaczepiała swe koleżanki w szatni, postanowiono skończyć z ambicjami sportowemi, no i ogłosić o „wybryku natury", jakiemu uległa Koubkowa.

Są tacy, którzy w to uwierzyli.

DERBY PIĘŚCIARZY INOWROCŁAWSKICH CUIAVIA—ZDRÓJ — GOPLANJA 9:7.

Inowrocław. 2. 1. Wczoraj w sali Parku Miejskiego odbył się sensacyjny mecz pięściarski między miejscowemi klubami Cuiavią-Zdrój a Goplanją o puhar przechodni p. K. Czabańskiego.

Zwycięstwo w stosunku 9:7 odniosła Cuiavia.

Wyniki techniczne poszczególnych walk są następujące:

Waga musza: Łada (C) zwycięża na punkty Czajkowskiego (G).

Waga kogucia: Niczasłużone zwycięstwo na punkty odnosi Łada (G) nad dobrym Rogowskim (C). Wynik ten przyjęła publiczność gwizdami.

Waga piórkowa: Wysoce niesprawiedliwe orzeczenie sędziego w tej wadze skrzywdziło Dudziaka (C), który nad swem przeciwnikiem Niemczykiem (G) górował przez wszystkie rundy, a sędzia orzekł jego przegraną.

Waga lekka: Z powodu nadwagi Kruszyńskiego (G) 2 pkt. walkowerem uzyskuje Mrozowski (C). W walce towarzyskiej wygrywa Mrozowski.

Waga półśrednia: Świetnie walczący Marcysiak (C) zremisował z Stubem Wł. (G).

Waga średnia: Stube (G) zdobywa 2 pkt. walkowerem z powodu nadwagi Lewandowskiego (C). W walce towarzyskiej zwycięża przez k. o. Lewandowski.

Waga półciężka: Zieliński (C) w 2-ej rundzie znokautował Ceglarskiego (G).

Waga ciężka Kuchnowski (C) nokautuje Puszczykowskiego (G).

W ringu sędziował nieudolnie p. Michalski z Poznania.

SENSACYJNE SPOTKANIE BOKSERSKIE „CUIAVIA" — „ASTORJA". MISTRZ KUJAW WYSTĄPI W SKŁADZIE [illegible] NA ZAWODY BERLIŃSKIE.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Bydgoszczy sensacyjny mecz bokserski pomiędzy Cuiavią z Inowrocławia, mistrzem, Kujaw, a reprezentantką barw pomorskich, drużyną Astorji z Bydgoszczy. Zawody odbędą się o godz. 16-ej na ringu w sali „Domu Strzeleckiego" (dawniej sala Małeckiego) przy ul. Wrocławskiej.

Mecz ten zapowiada się niezwykle ciekawie, gdyż Cuiavię reprezentować będzie drużyna, wyznaczona na spotkanie pięściarskie w Berlinie. W barwach Cuiavii wystąpią: Łada (musza), wicemistrz okręgu poznańskiego; Rogowski (kogucia), mistrz okręgu poznańskiego; Dudziak (piórkowa), mistrz Polski Związku Strzeleckiego; Lelewski (lekka); Radomski I (półśrednia); Lewandowski (średnia), mistrz okręgu poznańskiego i mistrz Polski Zw. Strzel.; Zieliński (półciężka), kilkakrotny reprezentant barw Polski na meczach zagranicznych; Kuchnowski (ciężka). Drużyna ta rozegra w dn. 14 bm. mecz w Berlinie.

Astorja wystawia również najlepszych zawodników, i to (począwszy od wagi muszej do ciężkiej): Wypijewskiego, Wojtkowiaka, Borowicza, Dorsza, Karaska, Górzyckiego, Łukowskiego i Borożyńskiego.

Niezwykła tragedja rodzinna w Bydgoszczy.

Po porodzie jednego dziecka — śmierć drugiego dziecka

(ak) Niezwykła tragedja rozegrała się ostatnio w rodzinie **robotnika Pawła Wieczorkowskiego, zamieszkałego przy ulicy Kujawskiej 64,** a zatrudnionego w fabryce chemicznej Hoffmanna. Początek tej tragedji przypada na pierwsze święto Bożego Narodzenia, czyli w dniu, gdy serca wszystkich chrześcijan przepełnione są radością. Tymczasem w owym dniu w wspomnianej rodzinie, poza radością, zapanował także głęboki smutek.

W pierwsze święto Bożego Narodzenia małżonkowie ucieszyli się bardzo z przyjścia na świat chłopca. Radość ich nie trwała jednak długo. Tego samego dnia bowiem wydarzył się w mieszkaniu Wieczorkowskich, w niezwykłych okolicznościach, ciężki nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą **śmierć córeczki, trzyletniej Krysi Wieczorkowskiej.**

Dla małej Krysi oraz dla spotęgowania radosnego nastroju gwiazdkowego, ojciec kupił choinkę, która płonęła w pełnym blasku świateł. Podczas gdy ojciec zajęty był w kuchni, celem przygotowania gorącej wody do wykąpania noworodka. Po zagotowaniu wody, Wieczorkowski garnek z wrzącą wodą postawił na podłogę w kącie kuchni. Na życzenie żony bowiem zamierzał następnie ugotować kawę. Podczas tych czynności ojca, mała Krysia weszła do kuchni i zabawiała się pękiem kluczy, tkwiących w zamku drzwi. Nagle maleństwo upadło, tak nieszczęśliwie, że rączką i nogą wpadło w stojący opadal garnek z wrzącą wodą. Biedne dziecko odniosło **bardzo ciężkie poparzenia** i mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, **po siedmiu dniach okropnych boleści,** zmarło w Nowy Rok w wczesnych godzinach porannych.

Bezgraniczna jest rozpacz rodziców, którzy w tak niezwykłych okolicznościach stracili córeczkę.

Z ruchu Ch. Z. Z.

Baczność, krawcy!

W poniedziałek (święto Trzech Króli), dnia 6 bm. o godz. 4 po południu odbędzie się **walne zebranie Chrześcijańskiego Związku Czeladzi Krawieckiej** w lokalu p. Mellera, plac Piastowski.

Na porządku obrad poza wyborem nowego zarządu, sprawy dotyczące pracy i płacy czeladzi krawieckiej, przeto obecność wszystkich członków jest bezwzględnie konieczna. Czeladź krawiecka, która jeszcze nie zgłosiła swojej przynależności do związku, powinna to natychmiast uczynić, a najpóźniej na zebraniu.

Zarząd.

Olimpijska drużyna hokejowa Ameryki.

Stany Zjednoczone wysyłają na zimową olimpjadę drużynę hokejową w składzie (stoją od lewej) Eblridge Ross, Frank Stubbs, John Garrison i Frank Spain, (klęczą od lewej) Gordon Smith, John Lax i Paul Rowe.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO:

Marja Kuncewiczowa „Cudzoziemka". Wyd. „Roju". W Bydgoszczy u Gieryna. Autorka „Cudzoziemki" rzadko chwyta za pióro. Czyni to tylko po dojrzałem namyśle i głębokiem przemyśleniu tematu. Każda z jej prac jest małym brylantem akcji oszlifowanej uczuciem kobiecego serca. Dobry styl i interesująca akcja trzymają czytelnika w napięciu.

Holiday Sutherland „Ogniwa lat". Wyd. Przeworskiego. W Bydgoszczy u Gieryna. Angielski lekarz ma bujną młodość i bodaj bujniejsze lata męskie. Studjuje w Szkocji. Praktykuje w Hiszpanji. W czasie wojny zaciąga się na statek wojenny. Wakacje potrafi spędzać w towarzystwie wielorybników. Jego przeżycia nie są może rewelacjami, ale autor umie o nich opowiedzieć w taki sposób, jak to tylko potrafią Anglicy mieszając w jeden cocteil rzeczowość, z doskonałym humorem. Do najbardziej kapitalnych rozdziałów należą opowiadania o walce byków i próbach autora, aby się nauczyć trudnej sztuki toreadorów. Lektura „Ogniw lat" jest prawdziwą przyjemnością. Smakuje jak najlepszy plumpunding. Przekład staranny.

Józef Roth „Marsz Radetzky'ego". Wyd. Roju. W Bydgoszczy u Gieryna. Tytuł powieści pokrywa się z treścią książki, ale nie z jej nastrojem. Gdy pierwszy z wielkiej dynastji Straussów komponował swą skoczną wesołą muzykę, monarchja Austro-węgierska stała w blasku swej wielkości i sławy. A tymczasem Roth opisuje konanie państwa naddunajskiego, wplatając swe melancholiczne opowieści w dzieje trzech baronów Trotta von Sipolje. Kto wie nawet czy nie lepiejby było zatytułować interesującą powieść „Austrowęgierski marsz pogrzebowy". Może któryś z muzyków, któremu pamięć nieboszczki Austrji jest równie droga jak Rothowi skomponowałby odpowiedni utwór i wyraził w nich dzieje starczego uwiądu państwa, które już na długo przed swą śmiercią nie wiedziało poco istnieje. Nie widzieli również celu w swem życiu i swych poczynaniach trzej baronowie. Ale mimo to zasługują na nasze współczucie. Udziela się nam z kart książki również dużo sympatji dla Austrji i całkowite zrozumienie dla beznadziejności jej istnienia. Dla tych, którzy znali przedwojenną Austrję, książka Rotha jest zbiorem bezcennych obserwacyj.

S. S.

Odpowiedzi redakcji

Do Kartuz. Nad cenami mają czuwać władze. Jeżeli władze lokalne zdaniem Pana nie spełniają obowiązku, można wnieść zażalenie do władz wyższych (na zarząd miejski do starosty, na starostwo do województwa). Zwracamy jednak uwagę, że cena odnośnego artykułu jest jednolita tylko loco fabryka. Na skutek rozbieżności w kosztach przewozu, cena w kraju nie jest jednolita. Nie znając kosztów przewozu do Kartuz, nie możemy bez wszystkiego pomawiać kupców o chęć nadmiernego zysku. Z tego też względu korespondencji zamieścić nie możemy.

Tow. 9. Mieszkania nadbudowane, dobudowane lub gruntownie przebudowane w dawniej wzniesionych domach oraz budynki lub ich części, które uległy gruntownej przebudowie w celu przerobienia tychże budynków lub ich części niezamieszkanych lub na mieszkania niewynajmowanych, na pomieszczenia mieszkalne — nie podlegają ustawie o ochronie lokatorów i z obniżki komornego nie korzystają.

Kącik esperancki.

Esperanto zdobyczą kulturalną XIX stulecia.

(Ciąg dalszy).

Chwila zastanowienia wyjaśnia nam całą niezmierzoną przepaść pomiędzy stałem, poprzez tysiąclecia udoskonalaniem narzędzi pracy fizycznej od noży krzemiennych począwszy, a zupełnym brakiem jakiegokolwiek postępu w dziedzinie języka powszechnego. O ile tamte, dążąc do jak największej wydajności przy jak najmniejszym nakładzie sił, przynoszą ludziom oświeconym nieobliczalne korzyści, o tyle te, przeciwnie, pozostawione w zupełnem zaniedbaniu, w stanie nieledwie pierwotnym, przynoszą poszczególnym narodom i całej ludzkości niezmierne szkody.

Podstawowa zasada mechaniki oraz zasady Tayloryzmu nie mają do tych narzędzi żadnego dotąd zastosowania, są nawet w stosunku do nich zupełną odwrotnością: przy dużym wysiłku, w postaci bezustannego uczenia się języków obcych — mała wydajność — w postaci słabej zazwyczaj umiejętności porozumiewania się z jedną czy kilku obcemi grupami językowemi. A przecież od tego jakżeż jeszcze daleko do możności łatwego porozumiewania się ludzi wszystkich ras i wszystkich plemion!

To zaniedbanie, ten brak żywiołowego pędu do ulepszenia narzędzia, mającego od niezliczonych stuleci codzienne zastosowanie, możnaby chyba tłumaczyć jakiemś dziedziczonem zwątpieniem w możność jakichkolwiek w tym zakresie ulepszeń.

Człowiek od praprawieków wyróżnia się od reszty stworzeń mową artykułowaną. Czyż więc nie jest godne zastanowienia, że **mimo stałego, w ciągu lat tysięcy doskonalenia się umysłu ludzkiego, mimo tylu wspaniałych jego płodów, jeszcze dziś człowiek w obliczu drugiego człowieka poczuć się może, podobnie jak zwierzę, niemym i nierozumiejącym? I oto jest, bodaj, czy nie jedna z najsmutniejszych kart w olbrzymiej księdze społecznego rozwoju człowieka!**

Dlatego też na tle dzisiejszego chaosu językowego osoba dra Zamenhofa wyrasta istotnie do postaci genjalnych. Skoro udało się mu pomyślnie rozwinąć najtrudniejsze zadania, tj. stworzenie idealnie łatwego narzędzia porozumiewania się, reszta nie wymaga nic więcej, prócz stałego unaocznienia drogą praktyczną, czem jest właściwie esperantyzm, co nam już przyniósł dotychczas i jakie ma widoki na przyszłość.

Język Esperanto zbudowany jest ze ścisłością matematyczną, nie zawiera żadnych sprzeczności ani dwuznaczników i dzięki swojej kunsztownej logice sam podsuwa rozwiązania nowych zagadnień. Każdy mówiący tym językiem jest niejako współtwórcą mowy esperanckiej. Jest to język nader melodyjny, oparty na słownictwie romańskiem. Z języków narodowych przypomina on najwięcej język włoski. Ma wymowę i ortografję nadzwyczaj łatwą i przystępną, a gramatykę w najwyższym stopniu uproszczoną; dzięki zaś pewnym kombinacjom przedrostków i przyrostków daje możliwość bezgranicznej twórczości nowych pojęć i wyrazów.

Poznać ten język — to znaczy ocenić jego wartość. Jakkolwiek zbudowany sztucznie, jest to język absolutnie żywy i odpowiada wszystkim warunkom języka żywego. Nadaje się on zarówno do rozmowy potocznej jak też do korespondencji handlowej, do wykładów naukowych i do ogłoszeń przemysłowych, do turystyki i sportów, jak również do poetyckich utworów, na co specjalną uwagę zwrócił prof. uniw. śp. B. Dybowski. Jest on — słowem — do wszystkiego. Gdyż — jak to doskonale powiedział uczony francuski p. Beaufront — **gdyby Esperanta nie było do wszystkiego, byłby do niczego.**

(Dokończenie nastąpi).

Prof. Sygnarski.

ROZWIĄZANIE PLECIONKI. Nr. 16.

ROZWIĄZANIE DOMYŚLNIKA. Nr. 17.

TERMOMETR
STENOGRAF
MATEMATYK
PROTEKCJA
BOHATERKA
OBYWATELE
NAPARSTEK
BONAPARTE.

SZARADY ZAGADKI

ŁAMIGŁÓWKA. Nr. 20.

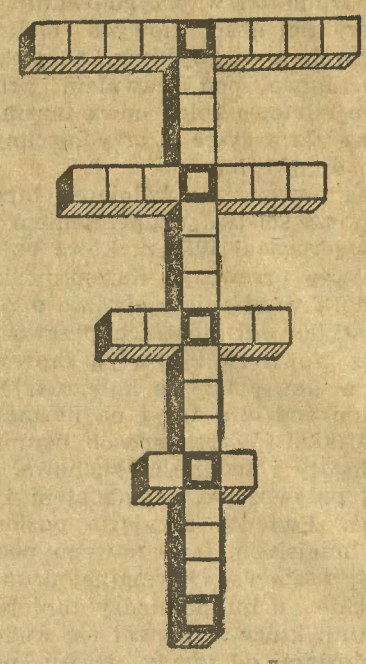

Litery w obramowanych kwadracikach składają się na imię proroka; znane też z tytułu dramatu Lessinga. (Czytaj z góry nadół!) Ponadto te litery zaczynają poszczególne wyrazy (czytane także w kierunku pionowym) o następującem znaczeniu: in.: kształcenie się; prześladowca żydów za czasów Estery, miasto znane z Iljady, sznur do chwytania (rodzaj lassa). Znaczenie wyrazów poziomych: zabawa taneczna, czołowy mąż partji „Piast", czciciel wielu bogów czyli politeista, doroczna książka informująca, z podaniem świąt.

(Litery składowe. aaaaaaabdegiijkkkllmnnnn noooprrrstuwz).

KRZYŻÓWKA. Nr. 21.

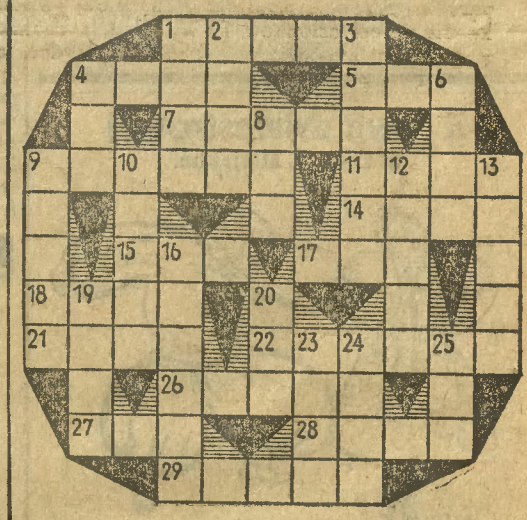

Poziomo: 1. miasto wojew., 4. miejsce przy drzwiach, 5. nuta, 7. przymiotnik, określający jeden wymiar, 9. roślina, której korzeń ma ostry, gryzący aromat, 11. wygląd skóry (na twarzy), 14. płyn łatwo parujący, używ. do narkozy, 15. gaz, powst. przy paleniu, 17. in.: zabawy, 18. jeden z synów Izaaka, 21. cztery lit wyr.: bagno, 22. interes, rzecz, 26. ogromny głaz, 27. papuga, 28. część twarzy, 29. stopień urzędniczy.

Pionowo: 1. stojący na czele (wojska), 2. narzędzie krawieckie, 3. wojskowy wyższego stopnia, 4. (wspak) okrzyk nawoływania (w lesie), 6. cztery litery wyr.: reszta, 8. po łac.: jedna, 9. pokarm mączny, 10. rzeka we Francji, 12. in.: moralność, 13. miejsce zapasów, 16. odznaczający się szlachetną rasą, 19. miasto punickie, gdzie poniósł klęskę Hannibal, 20. owad skrzydlaty, 23. narzędzie roln., 24. in.: dziennikarstwo, 25. trzy litery wyr.: wola.

TRAFNE ROZWIĄZANIE SZARAD Nr. 16 i 17 NADESŁALI:

Miejscowi: J. Nowakowski, Z. Nowicka, M. Flisiakówna, W. Szpeta, S. Staszewska, Z. Wojciechowski, J. Kasprzakówna, G. Korzkowiakówna, E. Marynowski, Z. Grenik, I., M. i Wł. Ciechoniówne, H. i E. Misiek, W. Kawalówna, J. Kamionka, I. Rozwadowska.

Zamiejscowi: T. Sprengel - Wyrzysk, St. Śledzikowski - Gdynia, F. Soberek - Jachcice, W. Kosz - Łęgnowo, S. Koszowa - Łęgnowo, Wł. Grzesiak - Wieruszewo, W. i I. Rewolińskie - Wyrzysk.

NAGRODY W DRODZE LOSOWANIA OTRZYMALI:

Zofja Nowicka - Bydgoszcz
Stefan Śledzikowski - Gdynia.

Groźny bandyta Frankiewicz

zamachowiec na życie policjantów bydgoskich

aresztowany w Inowrocławiu.

Inowrocław, 4. 1. Walka **policjantów bydgoskich z bandytami** na śmierć i życie w nocy **z 30 listopada na 1 grudnia ub. roku** odbiła się głośnem echem w całej prasie polskiej. Przypominamy naszym czytelnikom, że policja bydgoska dowiedziała się o kryjówkach niebezpiecznych bandytów w mieszkaniu znanej paserki przy ul. Podgórnej 1. Bandyci pogrążeni byli w głębokim śnie, gdy nagle przebudzili się wskutek gwałtownego pukania do drzwi. Instynktownie wyczuli, że policjanci wpadli na ich trop i zamierzają ich aresztować. Rzucili się więc przez okno mieszkania parterowego do ucieczki. Policja udała się za nimi w pogoń. **Bandyci gęsto ostrzeliwali się, policja na to również odpowiadała strzałami.** Mieszkańcy między **Wełnianym Rynkiem, Starym Rynkiem i wzgórzem Dąbrowskiego zbudzeni zostali odgłosami głośnej strzelaniny.**

Dzięki niezwykłej odwadze jednego z ścigających policjantów, został jeden z bandytów przychwycony. Był to niej. **Klemens Kotlewski** z Kościerzyny. Drugi bandyta uciekł, tak **samo odziany tylko w koszulę nocną,** ulicą Podgórną na Wzgórze Dąbrowskiego i tam **znikł w ciemnościach nocy.**

W wczorajszy piątek o godz. 2 po południu **nastąpiło osaczenie go w Inowrocławiu** przy **ul. Średniej 5/6,** w osławionym **„Belwederze".** Policja inowrocławska, a mianowicie funkcjonarjusze śledczy z swoim komendantem **asp. Jedleckim** ustaliła miejsce przebywania bandyty i natychmiast w celu ujęcia go delegowani zostali wywiadowcy **Gramza, Nowacki, Krug i Jakubowicz.** Niepostrzeżeni przez nikogo, wkroczyli do wnętrza budynku z gotowemi do strzału rowolwerami. Wkroczyli do pokoju z okrzykiem „Ręce do góry" i jednym susem doskoczyli do opryszka. Dzięki więc umiejętnemu postępowaniu uniknięto wzajemnej strzelaniny. Bandytą tym okazał się 33-letni **Władysław Frankiewicz** z Piotrkowa Trybunalskiego. Z terenem Inowrocławia F. jest dobrze obeznany. W maju ub. roku opuścił on więzienie inowrocławskie po odcierpieniu 2½-letniej kary więzienia za kradzież broni palnej w sklepie broni Strunka w Inowrocławiu.

W chwili aresztowania miał F. przy sobie dużą ilość wytrychów. 2 skradzione walizki i części garderoby. Walizka i garderoba pochodzą z popełnionej w tych dniach **kradzieży w mieszkaniu wicestarosty Szczepańskiego w Gnieźnie.** Na czas przesłuchania go przybył z Gniezna **przod. Tarnogrodzki,** znany ze swej niezwykłej działalności na terenie Gniezna i okolicznych powiatów. **Frankiewicz zeznaje, że po udanej ucieczce z Bydgoszczy udał się na teren Sopot i Gdańska, gdzie aresztowany dwukrotnie przez tamtejszą policję kryminalną, zdołał zmylić czujność eskortujących go wywiadowców i zbiec.** Przyznaje się do kradzieży z włamaniem do sklepu jubilerskiego w Sopotach oraz dalszych licznych włamań na terenie tych miast oraz na terenie Prus Wschodnich, zwłaszcza w Elblągu. Nie podaje jednakże bliższych szczegółów. **Z Gdańska przez Bydgoszcz zajeżdża w ostatnią niedzielę do Gniezna, gdzie dokonuje wspomnianej wyżej kradzieży oraz usiłuje dokonać drugiej w mieszkaniu pewnego chorążego przy ul. Koszarowej.**

F. o dalszych swoich wyczynach milczy uporczywie, twierdząc, że milczenie to jest narazie uzasadnione, bo nie wie, „co wszystko wyśpiewał jego wspólnik Kotlewski". **Dziś, w sobotę w południe przewieziony zostanie niebezpieczny ten bandyta do Bydgoszczy.**

Nie należy tracić nadziei.

„Jeżeli staniesz przed komisją poborową są dwie możliwości: albo cię uznają niezdolnym — wtedy nie masz się o co martwić, albo też zostaniesz zaciągnięty. Jeżeli zostaniesz zaciągnięty, są dwie możliwości: albo przeznaczony zostaniesz na tyły i wtedy nie masz się czego martwić, albo też pójdziesz na front. Jeżeli pójdziesz na front, są dwie możliwości: albo ci się nic nie stanie i wtedy nie masz się o co martwić, albo też zostaniesz ranny. Jeżeli zostaniesz ranny są dwie możliwości: albo będziesz lekko ranny, wyzdrowiejesz i nie masz się o co martwić, albo też będziesz ciężko ranny. Jeżeli będziesz ciężko ranny i wyzdrowiejesz, nie masz się również o co martwić, a jeżeli nie wyzdrowiejesz, wtedy tem bardziej przestaniesz się czemkolwiek martwić.

Ta piękna anegdotka angielska z czasów wojny udowadnia, że nigdy nie można tracić nadziei i że zawsze będzie dobrze. Dlatego też **Syndykat Dziennikarzy Pomorskich** postanowił mimo ciężkich czasów, urządzić **tradycyjną redutę** „Pod Orłem" w sobotę 8-go lutego.

KINO ADRIA Początek o godz. 5.15, 7.15 i 9.10, w niedzielę i święto od godz. 3.15.

Premjera potężnego filmu nagrodzonego na tegorocznej wystawie sztuki kinematograficznej w Wenecji

162) **„CHIŃSKIE MORZA"**

Ważne dla szukających pożyczki budowlanej.

Komitet Rozbudowy Miasta zwraca uwagę zainteresowanym, że na rok 1936 przyznany został m. Bydgoszczy kontyngent kredytowy w wysokości **450.000,— zł,** z którego udzielać się będzie pożyczek na drobne budownictwo mieszkaniowe, budowę domów blokowych, oraz na remonty domów mieszkalnych.

Komitet Rozbudowy Miasta przystępuje już w najbliższym czasie do rozdziału kredytów. Zainteresowani winni zatem **jak najwcześniej składać podania o pożyczki** w biurze Komitetu, ul. Jana Kazimierza nr. 5 II. p., gdzie będą mogli otrzymać bliższe informacje.

Żyd na czele szajki morderców.

Poznań. W nocy na 20 grudnia ub. roku dokonano w Krotoszynie, o czem „Dziennik Bydgoski" donosił, morderstwa rabunkowego na małżonkach Gapikach. Zamożny młynarz Gapik padł od kuli morderczej w mieszkaniu swojem, a żona jego zmarła kilka godzin później na skutek otrzymanych ran.

Dwa dni później w Pleszewie, w podobnych okolicznościach zamordowana została handlarka Dora Malinowska.

W obu wypadkach łupem nieznanych morderców padła większa ilość pieniędzy.

Dzięki energicznemu śledztwu komisarzów policyjnych w Jarocinie i Krotoszynie, ustalono, że mordercami byli: **żyd** 41-letni Szaja Majer Markowicz, **żydówka** z Radomia Hancia Weintraub i notoryczny przestępca 20-letni Karolczak z Krotoszyna. Markowicz, pochodzący z pod Wielunia, codopiero powrócił z więzienia w Wronkach, gdzie przesiedział karę 15 lat więzienia za napad rabunkowy. Markowicz i jego wspólnik Karolczak są poszukiwani listami gończemi. Jedynie żydówkę Weintraub udało się policji aresztować.

—::—

— **Zamiast życzeń noworocznych wpłaca w imieniu zarządu firmy — Fabryka Traków i Maszyn daw. Blumwe i Syn** — zł 50 na łańcuch pomocy Chrześc. Ligi Pracy i prosi o zawezwanie zarządów innych fabryk do dalszego udziału.

— **Obchód „wigilijny"** wszystkich członków i sympatyków Tow. Śpiewu „Moniuszko". Zapraszamy na uroczysty wieczór łamania opłatkiem, odbyć mający się dnia 6. I. 1936 r., w górnej sali Resursy Kupieckiej. Początek o godz. 17-ej. **Zarząd.** (219

Kronika radjowa.

KANARKI PRZED MIKROFONEM.

Program Rozgłośni Pomorskiej na najbliższą niedzielę przewiduje miłą i niebywałą atrakcję. Z okazji odbywającej się w Toruniu wystawy produkować się będą przed mikrofonem zespoły niezrównanych skrzydlatych śpiewaków: kwartety kanarków. Nasi radjosłuchacze usłyszą śpiew ptasich wirtuozów, nagrodzonych na konkursie toruńskim w najbliższą niedzielę od godz. 17 do 17,15.

GWIAZDKA DLA DZIECI.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 14,20 urządza Oddział Pocztowego Przysposobienia Wojskowego w Toruniu w sali „Dworu Artusa" przy współudziale Rozgłośni Pomorskiej gwiazdkę dla dzieci członków PPW. Będzie choinka z jarzącemi się świecami, będzie gwiazdor, obarczony podarkami dla grzecznych dzieci, które popisywać się będą ślicznemi kolendami i deklamacjami — będzie również ukryty wśród gałązek choinki — mikrofon, gdyż przebieg tej nader miłej tak dla dziatwy jak i starszych uroczystości transmitowany będzie na antenę pomorską. A zatem: posłuchajmy, jak wesoło spędzi czas przy choince dziatwa w niedzielę, dnia 5 stycznia na gwiazdce PPW. Jeśliby które z dzieci chciało obdarować przy tej sposobności inne, niechże pomoże obarczonemu trudem dźwigania podarków dla wszystkich gwiazdorowi. (192

—::—

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„CHIŃSKIE MORZA" w „ADRJI".

Jean Harlow, Clark Gable, Wallace Beery.

Na mętnych wodach chińskich mórz rozgrywa się akcja pełna napięcia dramatycznego. Dwie kobiety w walce o serce mężczyzny i odwrotnie dwóch mężczyzn walczy o zdobycie kobiety. Ale to nie jest jeszcze tłem ani osią, wokoło której toczą się wypadki w „Chińskich morzach". Na okręcie rozgrywają się niezwykłe rzeczy. Na przewożone złoto piraci urządzają napad, przedtem pasażerowie przeżywają tajfun, dalej intrygi, pijatyka i strzelanina, a wszystko oddane z takim realizmem, z jakim można przy dzisiejszych warunkach odtworzyć dzieje podróży morskiej w niebezpiecznych warunkach. Gra artystów idzie w parze z techniką i reżyserją. W obrazie widzimy zatem pięć asów filmowych jak Jean Harlow, platynową blondynkę z niezwykłem temperamentem, ale szczerą w grze, elegancką Rosalind Russel, prostego i męskiego Clark Gable, popularnego niezmiernie Wallace Beery, poważnego i skupionego Lewis Stone. To wszystko wystarczyło, aby w Wenecji film „Chińskie morza" wyróżniono na wystawie, a publiczność żywo interesowała się tem pierwszorzędnem dziełem kinematografji dźwiękowej. Już premjera, która nastąpiła wczoraj niespodziewanie, ściągnęła poważną ilość miłośników dobrego i ciekawego filmu.

„ZŁOTE JEZIORO" w „REWJI".

Film osnuty na tle przygód poszukiwaczy złota. Trudności i przeszkody oraz życie ludzi, pragnących się zbogacić przez odkrycie żył w skałach, w piasku czy w potokach, są oddane z niezwykłą naturalnością. Akcję filmu śledzi się z zainteresowaniem. Na scenie nowy zespół, składający się z pp. Reny Saretti, Lusi Janowskiej, Bernardiego, Romana Ordeńskiego i zagraniczny duet taneczny Barkaroff. Rewja wyposażona jest bogato w oryginalne skecze, ładne piosenki i tańce. Humor na scenie panuje niepodzielnie i udziela się publiczności, która po każdem przedstawieniu opuszcza salę rozbawiona.

Kronika poznańska.

Przeciwko redukcji mężatek. Jakkolwiek rozporządzenie ministerjalne przewiduje tylko redukcję tych mężatek, których mężowie zarabiają miesięcznie ponad 400 złotych, znalazły się w Poznaniu organizacje, które występują przeciwko redukcji. W zamieszczonym w pewnem piśmie liście otwartym do posłanki Pełczyńskiej, podpisane organizacje w liczbie dziewięć domagają się interpelacji poselskiej o zniesienie „krzywdzącego" rozporządzenia. Pod listem otwartym podpisane są następujące organizacje: Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, P. Stow. Kobiet z wyższem wykształceniem, Poznańskie Stowarzyszenie Służby Obywatelskiej(?), Rodzina Wojskowa, Rodzina Policyjna, Rodzina Weteranów, Rodzina Rezerwistów, Stow. organ. Stud. U. P. i Zjednoczenie Kobiet Słowiańskich. Jak się dowiadujemy, promotorem tego osławionego listu otwartego były w przeważnej części panie, które są urzędniczkami, a których mężowie zarabiają także 500 i 600 złotych.

Z więzienia przy ul. Młyńskiej na mocy amnestji zwolniono wczoraj przeszło 100 przestępców. W dniu dzisiejszym (sobota) mury więzienne opuści przeszło 200 przestępców. Wśród nich znajduje się przeważna liczba takich, którzy napewno nie powrócą na uczciwą drogę. Również z więzienia we Wronkach zwolniono wczoraj przeszło 260 więźniów. Dla ułaskawionych przestępców, przejeżdżających przez Poznań, komitet „Tanich kuchen" wydzielił odpowiedni posiłek i pomoc na dalszą drogę.

Obniżkę abonamentu telefonicznego wprowadzono z dniem 1 stycznia na terenie dyrekcji poczt i tel. okręgu poznańskiego. Obniżka wynosi od 10 do 25 procent.

Nominacja wiceprezydenta miasta. Ministerstwo spraw wewn. mianowało radcę miejskiego inż. Tadeusza Rugego komisarycznym wiceprezydentem miasta Poznania. Nominacja ta wywoła w mieście cały szereg komentarzy.

Szwecja skarży Włochów.

Wiedeń, 4. 1. Wedle niepotwierdzonych narazie wiadomości ze źródeł londyńskich, **rząd szwedzki zamierza wnieść do Ligi Narodów skargę na Włochy** z powodu zbombardowania przez lotników włoskich lazaretu szwedzkiej misji Czerwonego Krzyża w Dolo. Rząd szwedzki uczyni to po otrzymaniu dokładnego raportu ze strony poselstwa brytyjskiego w Addis Abebie, oskarżając Włochy o naruszenie konwencji międzynarodowej Czerwonego Krzyża.

Nie jest również wykluczone, że Szwecja poruszy tę sprawę także i przed trybunałem międzynarodowym w Hadze.

Suvich tłumaczy się posłowi szwedzkiemu.

Rzym, 4. 1. (PAT). Korespondent PAT donosi: Podsekretarz stanu **Suvich przyjął wczoraj posła szwedzkiego, któremu wyraził ubolewanie z powodu zranienia naczelnego lekarza ambulansu szwedzkiego dr. Hylandra** w pobliżu Dolo i wyjaśnia mu, że bombardowanie było **aktem represyjnym.**

Poza tem Suvich zwrócił uwagę posła **na rozprzestrzenianie tendencyjnych wiadomości o ataku lotniczym, obliczonym na podburzenie opinji publicznej.**

Bombardowanie miało charakter umyślny.

Londyn, 4. 1. (PAT). Na prośbę rządu szwedzkiego, poseł W. Brytanji w Addis Abebie wystosował do Londynu i Sztokholmu sprawozdanie o bombardowaniu ambulansu szwedzkiego w okolicy Dolo. Sprawozdanie potwierdza, że **bombardowanie nie miało charakteru przypadku.** Jeśli mogłyby być jeszcze jakieś wątpliwości co do samolotów bombardujących, to rozprasza je fakt, że aparaty myśliwskie, unoszące się na niewielkiej wysokości, **ostrzeliwały szpital gęstym ogniem karabinów maszynowych.** Poseł angielski oświadcza, że bombardowanie niewątpliwie miało charakter umyślny.

Znów katastrofa wodnopłatowca.

Rio de Janeiro, 4. 1. (PAT). Wodnopłatowiec amerykański „Brasilian Cliper" **podczas wodowania uderzył z tak silnie o powierzchnię wody.** Wskutek silnego wstrząsu **mechanik uległ złamaniu nogi a pasażerowie odnieśli powierzchowne obrażenia.** Na pomoc pośpieszyła policja wodna, która przetransportowała **wszystkich pasażerów szczęśliwie na ląd.** Wodnopłatowiec jest **poważnie uszkodzony.**

— **Jarmark na konie, bydło rogate i trzodę chlewną** odbędzie się we wtorek, dnia 7-go stycznia o godz. 8-ej począwszy na targowisku przy Rzeźni Miejskiej.

60 więźniów opuściło więzienie bydgoskie.

Wielkie transporty więźniów i więźniarek z Fordonu i Koronowa przejeżdżały przez Bydgoszcz.

(ak) Wobec wejścia w życie amnestji rozpoczęło się w dniu wczorajszym wypuszczanie więźniów na wolność, objętych ustawą amnestyjną. Przed więzieniem bydgoskiem zgromadziły się licznie rodziny więźniów, mających być wypuszczonych i gorąco oczekiwanych przez żony, matki i dzieci. Zwolniono w ciągu dnia wczorajszego z więzienia bydgoskiego **przeszło 60 więźniów.** W ten sposób więzienie bydgoskie nieco się opróżniło i ogólna liczba więźniów w naszem więzieniu wynosi obecnie ponad 300.

Również z innych okolicznych więzień, a mianowicie z Koronowa, Fordonu oraz z kolonji karnej w Luszkówku i Trzeciewnicy napływały przez cały dzień wczorajszy liczne transporty zwolnionych więźniów. Pod eskortą dozorców więziennych oraz policji odstawiono wypuszczonych więźniów na dworzec, gdzie otrzymali bezpłatny bilet jazdy na przejazd pociągiem do miejsca stałego zamieszkania. Policjanci specjalnie czuwali nad tem, ażeby żaden z zamiejscowych więźniów nie pozostał w Bydgoszczy, lecz istotnie udał się pociągiem do miejsca zamieszkania.

Z więzienia koronowskiego oraz z kolonji karnej w Luszkówkui i Trzeciewnicy zwolniono wczoraj **przeszło 300 więźniów,** pochodzących przeważnie z Kresów Wschodnich. Więźniowie wyruszyli pociągiem osobowym w kierunku Warszawy o godz. 9,58 oraz 14,05. Wielka była liczba wypuszczonych **żydów-komunistów z Kresów Wschodnich.**

Z więzienia dla kobiet w Fordonie wypuszczono w dniu wczorajszym **34 kobiety,** w tej liczbie przeważały żydówki-komunistki, zwracając ogólną uwagę swym niechlujnym wyglądem. Więźniów oraz więźniarki zaopatrzono w żywność. W dzisiejszą sobotę nastąpią jeszcze dalsze transporty więźniów z więzienia koronowskiego.

— **Komitet niesienia pomocy biednym przy parafji św. Wincentego à Paulo** urządza w czwartek, 9 bm. o godz. 5-ej po poł. w salach Resursy Kupieckiej herbatkę pod protektoratem p. starościny Stefanickiej. Smaczne kiszki domowego wyrobu, flaki i bogato zaopatrzony w słodycze bufet. Komitet zwraca się z apelem do społeczeństwa bydgoskiego z prośbą o poparcie imprezy i należy liczyć się z tem, że obywatelstwo nie odmówi swego poparcia przez liczne przybycie.

— **Od nowego półrocza** przyjmuje zapisy dzieci od lat 3—7 pierwszorzędne przedszkole, znanej autorki powiastek dla dzieci M. Boruniowej, Jagiellońska 24. Wysoki program kładzie silny nacisk na rozwój fizyczny i psychiczny dziecka. Opieka macierzyńska oraz ogród. Zapisy od godz. 2—3. (24595

Wybuch strajku właścicieli taksówek w Bydgoszczy.

Oryginalna demonstracja na Starym Rynku przeciwko obniżeniu taryfy.

(ak) W związku z ogłoszeniem nowej taryfy jazdy, obowiązującej dla właścicieli taksówek i obniżającej stawki opłaty do wysokości opłat pobieranych w innych miastach, równorzędnych z Bydgoszczą, właściciele taksówek w Bydgoszczy przystąpili w dzisiejszą sobotę rano do powszechnego strajku. Już w wczorajszy piątek ogólną uwagę zwracała oryginalna demonstracja właścicieli autodorożek na Starym Rynku. Mianowicie na Rynek zajechało **około 100 autodorożek,** zajmujących niemal cały rynek.

W czasie gdy właściciele taksówek urządzili tę oryginalną demonstrację przeciwko obniżeniu taryfy, specjalna delegacja udała się do magistratu, gdzie została przyjęta przez zastępcę prezydenta miasta. Właściciele taksówek w Bydgoszczy domagali się **utrzymania w mocy dotychczasowej taryfy,** gdyż jak twierdzą, warunki zarobkowania w Bydgoszczy nie mogą być porównywane z warunkami w innych ruchliwszych miastach w Polsce. Wobec nieotrzymania zadowalającej odpowiedzi ze strony zastępcy prezydenta miasta, właściciele autodorożek ogłosili strajk powszechny, który rozpoczął się w dzisiejszą **sobotę o godz. 8 rano.**

Bydgoszcz zatem narazie pozbawiona zostanie komunikacji autodorożek.

Krasińskiego 23 Kino „Apollo" Telefon 34-95

DZIŚ W SOBOTĘ 4 STYCZNIA 1936 R. NAJWSPANIALSZA PREMJERA!

Najnowszy arcyfilm reżyserji W. S. Van Dyke

Kapryśna Marietta

JEANETTE MacDONALD NELSON EDDY

Romans najpiękniejszy jaki kiedykolwiek stworzono na ekranie

ocz. o godz. po południu w święta o g. 3 po południu

Nie nasza wina,

że ludzie mieszają Argentynę z Abisynją. **Nie nasza wina,** że w Abisynji wre wojna! **Naszą winą** jest to, że w Argentynie jest rewolucja — ale rewolucja taka (daj Boże, żeby wszystkie rewolucje takie były), która nam wszystkim na dobro wychodzi!

Chodzi tu naturalnie o znaną „Argentynę" w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 30, która swoim gościom i sympatykom sprawia wielką trzydniową niespodziankę w formie śpiewu i humoru przy akompanjamencie powiększonego zespołu orkiestry wiedeńskiej pod kierownictwem p. Marji Makowskiej oraz występy solo na gitarze hawajskiej mistrza Kijoki-Awaisa, który w roku 1933 popisywał się z wielkiem uznaniem na wszechświatowej wystawie w Chicago przed miljonową rzeszą.

Mało tego! Ruchliwy gospodarz p. M. Janka nie szczędził pieniędzy i zaangażował na sobotę, niedzielę i poniedziałek znakomitą artystkę scen warszawskich p. Stenię Kowalczykównę, która oczaruje nawet największych sceptyków pieśnią i wdziękiem. Sekundować jej będzie godnie p. Zenon Zorau, który beztroskim humorem i żywem słowem będzie nas leczył z naszych trosk i dolegliwości bez pomocy wody Franciszka Józefa.

Kto więc chce po królewsku spędzić te trzy święta — to niema dwóch zdań — hurtem do „Argentyny".

Premjera tej „rewolucji" w sobotę, 4 bm. o godz. 5-tej, w niedzielę i poniedziałek matinée od 12 do 1,30 w poł. i wiecz. od 5-tej. (179

Nowy właściciel drogerji „Pod Lwem" w Kcyni.

Jak się dowiadujemy, miastu Kcyni przybywa jeden rutynowany kupiec-drogerzysta, a mianowicie **p. Zbigniew Przybył, dyplomowany drogerzysta,** syn znanego nietylko na terenie Koronowa i dalekiej okolicy, ale również i w Bydgoszczy wielce cenionego obywatela p. Józefa Przybyły, prokurenta firmy Kantak i Ska w Koronowie. Pan Zbigniew Przybył znany jest również w Bydgoszczy w organizacjach pracowników umysłowych, a w szczególności Związku Drogerzystów. Naukę swą odbył **w drogerji „Pod Gwiazdą" p. Kotlęgi,** członka komisji egzaminacyjnej, gdzie zdobył wielką wiedzę fachową w tej branży i przez półtora roku zajmował jeszcze **stanowisko kierownicze.** Następnie ten odważny kupiec przyjął posadę kierownika w drogerji **Wawrzynowicza** w Gniewie, poczem założył w **Skarszewach drogerję „Sanitas",** którą doprowadził do najwyższego poziomu. Służba wojskowa przerwała jego pracę zawodową. Po powrocie z wojska usamodzielnia się, **nabywając drogerję „Pod Lwem" w Kcyni** i przeprowadzając gruntowny remont. Skład drogeryjny zaopatrzony jest we wszelkie **artykuły drogeryjno-kosmetyczne, przybory fotograficzne oraz artykuły techniczne jak smary, oliwy, farby itd.** Dzielnemu fachowcowi-drogerzyście, który podjął walkę z samodzielną egzystencją, życzymy na nowej poważnej placówce, którą gorąco polecamy obywatelstwu Kcyni i okolicy, serdeczne „Szczęść Boże!"

Ostatnie wiadomości.

Wydobywanie „City of Khartum".

Aleksandrja, 4. 1. (PAT). Prace nad wydobyciem „City of Khartum" prowadzone są w dalszym ciągu. Wczoraj nurkom udało się dostać **do wnętrza kabiny samolotu, skąd wydobyto zwłoki czterech ofiar.**

Pożar w synagodze.

Białystok, 4. 1. (PAT). W nocy z dnia 31 grudnia na 1 stycznia wybuchł pożar w synagodze w Grodnie w dzielnicy zaniemeńskiej. Dzięki natychmiastowemu przybyciu zawezwanej straży ogniowej pożar niezwłocznie ugaszono. Straty ograniczają się do osmalenia kilkumetrowej ściany.

Cudowne uratowanie francuskich lotników.

Kair, 4. 1. (PAT). Lotnicy francuscy Saint Exupery i Prevot zostali odnalezieni. Jak wiadomo, zamierzali oni dokonać lotu do Saigonu. Od kilku dni brak było o nich wszelkich wiadomości. co zaniepokoiło nietylko koła lotnicze. ale i opinję publiczną francuską, która z uwagą śledziła wiadomości o locie popularnych lotników.

Lotników francuskich odnaleziono w odległości **150 km. na wschód od Kairu.** Błądzili oni **od 3 dni na pustyni.** Odwiezieni do Kairu lotnicy oświadczyli. iż w nocy z 29 na 30 grudnia samolot ich **zderzył się podczas lotu na małej wysokości z wyniosłością terenu i cały zapas wody został stracony.** Wobec uszkodzenia samolotu i zniszczenia rezerwuaru z wodą, lotnicy udali się **pieszo w kierunku zachodnim, posługując się kompasem.** W odległości 150 km. na wschód od Kairu spotkali ich Beduini. którzy **przyjęli ich z całą gościnnością.**

Samobójstwo w taksówce.

Poznań. Przy ul. Wielkiej do jednej z dorożek samochodowych wsiadł jakiś pasażer, nakazując szoferowi, by go odwiózł na ul. Szamarzewskiego. W chwili, gdy dorożka znajdowała się przy Rynku Jeżyckim, szofer zauważył, że pasażer wypił jakiś płyn. Po zapachu poczuł, ze to był kwas solny i zatrzymał natychmiast dorożkę.

— Co pan robi? — krzyknął szofer.

— Proszę mnie odwieźć do pogotowia — odrzekł słabym głosem pasażer.

Szofer, widząc, że pasażer wije się w boleściach, odwiózł go natychmiast do szpitala miejskiego.

Pasażerem okazał się niej. 23-letni Władysław Królikiewicz. Stan jego jest bardzo ciężki. Przyczyny zamachu samobójczego nie są jeszcze znane.

50 lat kolei na Kaszubach

Kościerzyna. W bieżącym tygodniu minęło 50 lat od budowy pierwszej linji kolejowej na Kaszubach pomiędzy Kościerzyną a Pszczółkami. Kolej do użytku publicznego po raz pierwszy oddana została w r. 1885.

CHORE NERKI to zepsute filtry organizmu

Oddają bowiem one pęcherzowi mocz źle przefiltrowany wpływając przez to na zatrucie organizmu wskutek niewydalania zeń szkodliwych substancyj. Zioła Magistra Wolskiego „Urosa", zawierające rzadką roślinę indyjską Ortosiphoniae o własnościach moczopędnych i dezynfekcyjnych, pobudzają nerki do prawidłowego działania. Stosują się przy cierpieniach nerek, miedniczek nerkowych, pęcherza i wszelkich dolegliwościach dróg moczowych. Zioła ze znak. ochr., „Urosa" do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych). Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14, m. 1. 22289

Czworaczki na Sylwestra.

Berlin. (PAT) W miejscowości Kronach w górach Frankonji, żona stolarza Zimmerleina **powiła w wieczór sylwestrowy czworaczki.** Minister spraw wewnętrznych Frick przesłał niezwłocznie małżonkom Zimmerlein **życzenia oraz znaczną sumę pieniędzy.**

Niemiecki „LOPP" pracuje!

Berlin. (PAT) Założony przed przeszło dwoma laty niemiecki związek ochrony przeciwlotniczej **posiada obecnie 7 miljonów członków** i jest pod względem liczebnym, jedną z największych dziś organizacyj na obszarze Rzeszy. Jak wynika z oficjalnego sprawozdania, związek utrzymuje obecnie **2200 szkół przeszkolenia przeciwlotniczego, w których czynnych jest 22.890 instruktorów.** Kurs przeszkolenia przeciwlotniczego odbyło dotychczas **cztery i pół miljonów członków.**

Giełda zbożowo - towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 3 stycznia 1936 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 30 ton	zł	12,50	12,25— 12,50
„	zł		
Usposob. stałe			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica standart.	zł		17,00— 17,50
Usposob. stałe			
Jęczm. brow.	zł		14,75— 15.50
Jęczm. jednolity	zł		13,75— 14,00
Jęczm. zbiorowy	zł		13,00— 13,50
Jęczm. zimowy	zł		—
Usposob. spokojne			
Owies	zł		13,50— 14,00
„	zł		
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		19,50— 20,00
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		19,00— 19,50
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		18,50— 19,00
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		15,75— 16,25
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		13,75— 14,25
Mąka żytnia 60%	zł		18,50— 19,00
Mąka żytnia 65%	zł		18,00— 18,50

ILE PŁACONO NA TARGU?

Na dzisiejszym targu płacono ceny następujące: Masło wiejskie 1,20—1,30, masło mleczarskie 1,60, jaja 1,60—2,—, twaróg 25, kalafior 20—40, cebula 10, brukselka 35, jabłka 20—40, marchew 10, kapusta biała 10, czerwona 15; za drób: kury 2—3,50, kaczki 304, gęś 5—7, indyk 4,50—7, gołąbki para 80—90; mięso za kg.: kotlet wieprzowy 1,40, boczek 1,30, wołowe bez kości 1,40, z kośćmi 1,—, skopowe 1,40, od łopatki 1,20, cielęcina 1—1,20, słonina 1,60, smalec 2,60, sadło 1,60, łój 1,20; ryby kg.: sandacz 3,50—4, karasie 2, liny 2,20, płotki 0,50—1,00, leszcze 2,00, szczupak 2,20, karpie 2,00, okonie 1,20—2,00.

Tortury nóg

Nie rozpaczaj. Dnie męczących katuszy nóg minęły. Obecnie możesz szybko pozbyć się najgorszej spuchlizny, palenia, bólu i wrażliwości nóg niezależnie od tego, co je spowodowało. Najzwyczajniej kup paczkę Saltrat Rodell i wsyp garść do miski z ciepłą wodą. W chwili gdy się zanurza nogi w tej tlenowej kąpieli, zapalenie znika, rozdrażnione tkanki są ukojone i odświeżone, normalny obieg krwi przywrócony i w nogi Twoje wstępuje nowe życie. Ten prosty przepis przynosi codziennie, w ciągu 3-ch minut, ulgę tysiącom cierpiących, którzy mniemali, że niema sposobu pozbycia się bólu nóg. Odciski i stwardnienia są zmiękczone i mogą być całkowicie usunięte. Saltrat Rodell nigdy nie zawodzi. Szczęśliwy wynik jest gwarantowany, lub pieniądze zostają zwrócone. Kup dziś jeszcze Saltrat Rodell w aptece, składzie aptecznym lub perfumerji. Wypróbuj dziś wieczór. Skład główny: L. Nasierowski, Warszawa, Kaliska 9.

Rzucają bomby, ale kościołów nie palą.

Rzym, 4. 1. (PAT). Włoskie sfery miarodajne dementują kategorycznie wiadomość, podaną z Addis Abeby przez „Times", jakoby Włosi, **wycofując się czasowo z prowincji Scire, mieli podpalać kościoły.** Koła włoskie uważają tę wiadomość za absurdalną, przypominając, że **kler tej prowincji poddał się dobrowolnie Włochom.**

Włosi stracili dotychczas tylko 4 samoloty.

Rzym, 4. 1. (PAT). Miarodajne koła włoskie informują, że od chwili rozpoczęcia działań wojennych w Afryce wschodniej, **Włosi stracili ogółem 4 samoloty.** Liczba ta obejmuje aparat, który miał podobno zostać strącony wczoraj pod Makalle, oraz **samolot lotnika Minniti, któremu Abisyńczycy ucięli głowę.** Poza samolotem, który miał być strącony pod Makalle **inne aparaty zmuszone były do lądowania na terytorjum abisyńskiem wskutek nieprawidłowego działania silnika.**

Stany Zjednoczone kasują N. I. R. A.

i rozpoczynają budować największą flotę powietrzną świata.

Waszyngton, 4. 1. (PAT). Urząd federalny odrodzenia gospodarczego N. I. R. A. **został ostatecznie rozporządzeniem prezydenta Roosevelta zlikwidowany.** Nieliczne funkcje N. I. R. A., które instytucja ta jeszcze wykonywała, zostały w dniu 1 stycznia **przekazane departamentom handlu i pracy.**

Waszyngton. (PAT). Odbyła się tu konferencja szefa sztabu generalnego z przewodniczącym komisji wojskowej w Izbie Reprezentantów. Z ujawnionych szczegółów konferencji wynika, że sztab generalny Stanów Zjedn. zamierza stworzyć największą flotę powietrzną na świecie. Departament wojny **przewiduje budowę 800 samolotów rocznie w okresie trzyletnim.**

Sprawy sokole.

SOKÓŁ ŻEŃSKI.

Dziś, w sobotę 4 bm. o godz. 4 po poł. gwiazdka młodzieży oddziału II wraz z przedstawieniem w sekretarjacie. Obecność rodziców mile widziana.

SOKÓŁ III.

Walne zebranie gniazda we wtorek 7 stycznia o godz. 19.30 w sali Resursy Kupieckiej. Uprasza się członków o liczne przybycie.

SOKÓŁ IV.

W święto Trzech Króli o godz. 16 gwiazdka w sali Rzeźni Miejskiej. Uprasza się o obowiązkowe przybycie i ofiarowanie paczki.

SOKÓŁ V.

Roczne walne zebranie odbędzie się w poniedziałek 6 stycznia o godz. 15 tej w salce drh. Dzierżyńskiego. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna. Bratnie gniazda sokole i goście mile widziani.

———::———

— Kto się chce dobrze a przytem godziwie zabawić, niechaj zajrzy na zabawę karnawałową, jaką urządza Chrześcijański Związek Czeladzi Rzeźnickiej, pracującej w Rzeźni Miejskiej w niedzielę, 5. bm. o godz. 7 w sali „Starej Bydgoszczy" przy ul. Grodzkiej. Zabawę przygotowano starannie. Do tańców przygrywa pierwszorzędna orkiestra. Każdy miłośnik dobrej zabawy idzie w niedzielę do „Starej Bydgoszczy".

Humor i Satyra.

REFLEKSJE NA CZASIE.

Po ostatnich niepowodzeniach włoskich na froncie afrykańskim mówią, że Włosi trochę **przemusolinili.**

*

— Ja tam, mister Smith, nie mam wielkiego zaufania do tej Ligi Narodów... Za dużo tam cudzoziemców!

*

Dawniej zastanawialiśmy się, co nam da Nowy Rok, obecnie staramy się odgadnąć, co nam zabierze Nowy Rok.

NOWY WALLENRADEK.

Karol Radek, redaktor polityczny „Izwiestji" ma zostać usunięty ze swego stanowiska za „niebłagonadjożność".

Radek okazuje się więc sowieckim Konradem **Wallenradkiem.**

PROSTY RACHUNEK.

— Co robić, żeby nasze dochody starczyły nam na utrzymanie?

— To bardzo proste! Bierze się to, co się zarabia i dodaje się dwadzieścia procent!

KPIĆ NIE WOLNO.

Chłop przechodzi drogą koło krzyża — skłonił lekko głową i uchylił kapelusza. Za chwilę spotyka dziedzica i kłania mu się głęboko, ruchem prawie do ziemi.

— Co to Michale, — pyta dziedzic — mnie czapkujecie do samej ziemi, a przed Bożą Męką toście ledwo uchylili kapelusza? Czemu to tak?

— A panie dziedzicu — z Pana Boga kpić nie wolno, — odpowiada na to chłop.

PO URLOPIE.

Ona: — Kochany, nawet się nie spodziewasz, jak byłam podczas tegorocznych wakacyj otoczona chmurą wielbicieli!

On: — Nic dziwnego, w tym roku panowała istna plaga much.

Z życia towarzystw.

Sobota, 4 stycznia.

Godz. 19,00: **Tow. Czeladzi Malarskiej.** Zebranie w lokalu p. Jaśniewskiej, ul. Poznańska.

Godz. 20,00: **Tow. hodowców gołębi pocztowych „Kurjer".** Walne zebranie u p. Kołodzieja, ul. Ugory 48. Uprasza się o komplet i punktualne przybycie.

Niedziela, 5 stycznia.

Godz. 9,45: **Tow. śpiewu „Halka".** Chór śpiewa w kościele garnizonowym. W święto Trzech Króli o godz. 11 w kościele Klarysek. Ponadto odbędzie się o godz. 17 w lokalu Resursy Kupieckiej obchód gwiazdkowy, na który zaprasza się wszystkich członków.

Godz. 10,00: **Korporacja „Eksternia".** Zebranie plenarne w lokalu „Gastronom", ul. Marsz. Focha. (154

Godz. 14,00: **Związek Rezerwistów, koło 12 Bielawki.** Zebranie w szkole przy ul. Br. Pierackiego 12. Przybycie członków obowiązkowo. Sympatycy mile widziani.

Godz. 15,00. **Tow. Czeladzi Rzeźnicko-Wędliniarskiej.** Walne zebranie oraz obchód gwiazdkowy w restauracji Rzeźni Miejskiej, ul. Jagiellońska.

Godz. 17,00: **Tow. Rzemieślników Polsko-Kat. przy Farze.** Zebranie członków i dzieci do lat 14 w sali „Pod Lwem", ul. Marsz. Focha na wspólny wieczorek. Dla dzieci gwiazdor i choinka. Po wieczorku zabawa taneczna dla członków i gości.

*

Tow. Obywateli Bydgoszcz-Szwederowo. Roczne walne zebranie 5 stycznia po nieszporach w Domu Katolickim przy ul. Dąbrowskiego.

Kat. Stow. Kobiet „Jutrzenka". Uprasza się członkinie o uregulowanie składek do dnia 5 bm. u skarbniczki p. Ptaszyńskiej (ul. Różana 16) i zarazem oddać książeczki do rewizji. Kto zalega dłużej niż pół roku, będzie skreślony z listy członkiń.

Stow. Dzieci Marji. Zebranie miesięczne odbędzie się nie jak mylnie podano 5-go, lecz 12 bm. o zwykłym czasie w kaplicy św. Florjana.

B. K. S. „Polonja", sekcja bokserska. Treningi odbywają się co środę i sobotę od godz. 20—22 w sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego pod kierownictwem trenera p. Stępniaka.

———::———

Bank Polski płacił w dniu 4. 1. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,21
funty szterlingów	26,—
franki szwajcarskie	171,60
franki francuskie	34,91
belgi belgijskie	88,85
floreny holenderskie	357,80
guldeny gdańskie	99,25

Na liczne zapytania

ze strony naszych starych i nowych abonentów donosimy, że nasz

Kalendarz Książkowy

na rok 1936

dodamy w przyszłym tygodniu. Wobec **wielkiego nakładu** ekspedycja kalendarza nie może być uskuteczniona w jednym dniu, potrwa ona trzy dni

od 8 do 10 stycznia

Otrzymują go **bezpłatnie** wszyscy abonenci, którzy zapłacili przedpłatę na styczeń.

„PRASA" Wyszedł z druku zeszyt grudniowy

Miesięcznik
Organ Polskiego Zw. Wydawców Dzienników i Czasopism
Redaktor Stanisław Kauzik

Treść zeszytu:

Franciszek Głowiński — Metody propagandy wydawniczej.
Stały Komitet Porozumiewawczy Międzynarodowych Federacji Prasowych.
Prasa Polska przed 100 laty.
25-lecie ilustrowanego Kurjera Codziennego.
Życie organizacyjne: Prace Komisji Porozumiewawczej Wydawców i Dziennikarzy. Prace Polskiego Związku Wydawców.
Sprawy kolportażowe.
Nowe Dzienniki w Warszawie.
Organizacje dziennikarskie. 244
Szkolnictwo dziennikarskie.
Kronika krajowa.
Praktyczne uwagi techniczne.
Ustawy i rozporządzenia dotyczące prasy.
Prasa na szerokim świecie: Dziennikarze na froncie abisyńskim.
Ceny gazet w Szwajcarji nie będą obniżone.

Cena zeszytu 1 złoty. Prenumer. roczna 10 zł.

Do nabycia w administracji „Prasy", w większych księgarniach i kioskach Ruchu.

Adres administr.: Warszawa, Krak. Przedm. 40 m. 11, tel. 540-0 P. K. O. 18.606

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski".**

Czytelnikom Dziennika Bydgoskiego

Jeżeli potrafisz ocenić, zrozumieć i wyróżnić ogłoszenie Psycho-grafologa Szyllera-Szkolnika, długoletniego redaktora poczytnego pisma „Świt" (Wiedza Tajemna) autora wielu prac naukowych, wielkiego znawcy duszy ludzkiej, jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, potrzebujesz dobrej rady, przyjdź a poznasz kim jesteś, kim być możesz. Dowiesz się jak żyć, postępować, aby zwyciężsko przeciwstawić się losowi, a ponadto na zasadzie astrologji i obliczeń kabalistycznych wybierze p. Szyller Szkolnik szczęśliwy numer Twego losu Loterji Państwowej i wskaże, gdzie takowy można nabyć. Na los nr. 122627, wybrany przez p. Szyllera-Szkolnika padła wygrana 150.000 zł. Na niewielką ilość wybranych numerów padło mnóstwo wygranych, z braku miejsca podajemy tylko niektóre: Marja Madejówna, Stanisławów, Romanowskiego 9 — 100.000 zł; Józef Balcerek, Nowa Wieś, Miarki 2 — 10.000 zł; J. Morzyńska, Łask, stacja kolejowa — 10.000; Józef Bogusławski, w Wilnie, ul. Ostrobramska 11/6 — 100.000 zł; Wacław Baranowicz, Gdynia, Wysockiego 33, — 10.000 zł; Walerja Piątkiewicz, Kraków, B. Zaleskiego 24 — 10.000 zł.

Słynne medjum M-lle Evigny odgadnie Twoje imię i nazwisko, wyszczególni najważniejsze fakty Twego życia. Jeżeli wątpisz, nie masz czasu, napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, a otrzymasz próbną analizę-horoskop bezpłatnie. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz na koszta poczt. i kancelaryjne załącz 1 zł (znaczkami pocztowemi). Ogłoszenie załączyć. Warszawa, Psycho-grafolog Szyller-Szkolnik, Żulińskiego nr. 9 (dawna Żórawia) (296

OPRAWY KSIĄŻEK

oraz wszelkie prace wchodzące w zakres introligatorstwa wykonuje starannie, szybko i tanio

Introligatornia Drukarni Bydgoskiej S. A

Wydawnictwo „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"

Poznańska 12-14 Telef.: 3315, 3316, 3326

POLECENIA

Staranne (255
najtańsze czyszczenie reperacja garderoby „Ekonomja", Dr. Emila Warmińskiego 10, II p. m. 6.

Prasowaczka
pierze i prasuje poleca się w dom. Adres w Dzien (F169

SPRZEDAŻE

Karczma
przy krzyżującej szosie. 24 morgi ziemi, budynki murowane, nadaje się na handel zbożem, z powodu śmierci właściciela na sprzedaż. Osowa Góra, Karczma. (241

Pianino
krzyżowe czarne sprzedam. Długa 68-7. (F178

Radjo (F 160
sprzedam Karpacka 36.

Pianino
mało używane. Wiadom. kiosk Śniadeckich 2 (F159

Sprzedam
dom ogrodem. Karpacka nr. 44. (198

Wilk
okazały tanio na sprzedaż. Małecka, Kościuszki nr. 30. (200

Kamienica
nowocześnie budowana z ogródkiem, komfort, dwupiętrowa, centrum przy kościele, oprocentowanie 11% z powodu śmierci sprzedam okazyjnie. Oferty „Kamienica" f lja. (229

Fabrykę
materjału budowlanego sprzedaż hurtowa gotówkowa, wydzierżawię, sprzedam lub przyjmę wspólnika czynnego. Powód starość Ryszkowski, Wąbrzeźno, ul. Żeglarska 5. (233a

Pianino
dobrze utrzymane sprzedam tanio. Kraszewskiego 10, (obok Grunwaldzkiej 141), Okole. (245

Tanio
sprzedam regały z składu kolonjalnego z towarem lub bez. Adres Dziennik. (216

Maszyna
szewska — lustro. „Doroteum", Pomorska 2. (253

POKOJE WOLNE

Pokój (23612
ładnie umeblowany dla pana zaraz do wynajęcia. Warszawska 11, II prawo,

Umeblowane
zaraz. Podgórna 5/2. (217

POSADY POSZUKUJĄ

Gorzelany
z prawem odpędu szuka zaraz posady kierownika. Zgłoszenia do „Gazety Sępoleńskiej". (231

Panienka
Szkołą Handl., małą praktyką szuka posady kasjerki, prakt. biurowej. Of. filja „Pilna". F 134

DZIERŻAWY

Skład
z mieszkaniem wynajmę. Hetmańska 8. F 167

Skład
z 3 ubikacjami do wynajęcia. Gdańska 65-4. (F177

Hotel
restauracja, mniejszem mieście Poznańskiego na korzystnych warunkach wydzierżawię. Objęcie 1.200, restauracja Grobla 1a Poznań. (230

RÓŻNE

Cegłarz
może wstąpić z wkładem do spółki. Oferty „Par" Poznań, pod „53.6". (205

POLECENIA

Artos-Radjo
Sw. Trójcy 35 trzy lampowe 198 zł, raty 15 zł miesięcznie. (124

Swetry (14858
kamizelki, bluzki. pulowerki poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Sniadeckich 2. Nadrabiamy pończochy, nabieramy oczka, wszelkie reperacje.

Meble
wszelkiego rodzaju wysokiej jakości, gwarancja, ceny fabryczne. Uwaga! Długa 32, St. Dobrzyński. (24109

Oszacowania
mieszkań, budynków (czynszów podstawowych) sporządza, Edmund Jaździewski, zaprzysiężony rzeczoznawca, Gdańska nr. 176, telefon 1134. (135

Tanie
świeże towary kolonjalne, delikatesy, wina, owoce poleca Michalska, Pomorska 1. (141

Meble
solidne **najkorzystniej** kupisz w fabryce mebli **E. Bronikowski i Syn, Bydgoszcz, Nakielska 135, telefon 3158.** (16811

Narty
saneczki jesionowe gwarantowane, trwałe, celem likwidacji zapasów, sprzedamy kilka tysięcy par poniżej ceny, para od 3,50 zł. Fabryka Herkules, Promenada 1, otwarta do godziny 15.30. (24061

Szkło
okienne, buntelki poleca Wielkopolska Huta Szkła, Pasikowski, stacja kolejowa Łęgnowo. Telefon 13-25. Autobus Bydgoszcz-Solec. (19729

Meble
w wielkim wyborze najtąniej i najkorzystniej poleca (20922
Bydgoska Hala Mebli
Bydgoszcz
ul. Sniadeckich 40
narożnik ul. Sienkiewicza.
Telefon 2389.

SPRZEDAŻE

Dom
w śródmieściu z 2 składami, dobry dochód, z powodu choroby zaraz sprzedam. Oferty „24 800" do Dziennika. (24285

Palarnię kawy
sprzedam. Oferty Dzien. Bydg. Toruń. (24612

Majątek (143
700 mórg, okazyjnie. Nowakowski, Kaszubska 2.

Skład
kolonjalny — restauracja, starozaprowadzony z mieszkaniem, centrum miasta powiatowego. Zgłoszenia zaraz W. Pawłowiczowa, Wągrowiec, Rynek. (24692

Kolonjalkę
sprzedam zaraz. Grunwaldzka 19. (58

Dom
czynszowy, dochód 270 zł. miesięcznie, za 20.000 sprzedam. Oferty „Czynszowy". (86

Sprzedam
mój dobrze zaprowadzony i bezkonkurencyjny skład rzeźnicki. Adres w Dzien. Bydg. Toruń. (76

Dom
dwupiętrowy, nowowybudowany 25.000,— Właściciel Toruńska 13. (147

Piekarnię
biegu, kościelnej wiosce odstąpię Grams, Sadki powiat Wyrzysk. (88

Pianino
w dobrym stanie sprzedam. Swiętojańska 21, m. 3. (F4

Ford Standard Junior, limuzyna dwudrzwiowa, czteroosobowa, granatowa, model 1933, 33 000 km, 4/21 P. S. **mało używany. Ford V — 8 limuzyna**, czterodrzwiowa, czteroosobowa, jasno zielona, 8 cylindr. z kufrem 32 000 km, przedostatni model, **w pierwszorzędnym stanie. Ford Junior de Luxe,** model 1935, **nowy,** limuzyna granatowa, czterodrzwiowa. **Ford Junior de Luxe,** model 1935, nowy, limuzyna szara, dwudrzwiowa, z dachem rozsuwanym. Wszystkie wyżej wymienione samochody sprzedajemy **jako okazja** tanio.
Również większa ilość samochodów używanych w różnych cenach. Pokaz i bliższe informacje na żądanie. **Danziger Staendige Automobilmesse. Stałe Targi Samochodowe, Gdańsk, Brotbaenkengasse 37,** Telefon 24238 i 24215.

Skład
kolonjalno - delikatesowy wódki, dobrze zaprowadzony mieszkaniem, powodu zmian rodzinnych sprzedam zaraz. Zgłoszenia „Dobry" filja. (F83

Dom (142
składem, centrum 10.000. Nowakowski, Kaszubska 2.

Dom
mieszkalny w mieście, wjazd, gaz, elektryczność, wodociąg, dochód 185000 zł. cena 16000 zł. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (F112

Motocykl
Triumph 500 kmb. zamienię na rowerowy sachsmotor z dopłatą. Of. pod "Triumph", filja Dziennika Bydgoskiego. (F69

Wózek
sportowy sprzedam. Rycerska 7, Hoffmann. (F94

Sprzedam
parasol, płaszcz, suknie szczupła pani. Gdańska 62, m. 8. (F110

Jadalnia
także kanarki. Gdańska 113-4. (F108

Maszyny (24123
do szycia syst. Singer, tanie z całkowitej likwidacji przedsiębiorstwa handlowego. Oferty żądać pisemne pod adresem A. S. 256 Dziennik Bydgoski.

5 kół
do Forda z dobremi oponami sprzedam. Weyssenhoffa 3, m. 2. F76

Miech
kowalski sprzedam. Pomorska 26. (F82

Kredens
stół, krzesła, biurko dębowe i różne inne meble taino na sprzedaż. Plac Piastowski 9, m. 1. (177

Sypialki
dębowe sprzedam. Grodzka 6—8. (F101

Inspektowe
okna (nieoszklone) sprzedaje. Dolina 13a. (128

Szafa
biurowa. Marsz. Focha, skład papieru. (F103

KUPNA

Kupię
willę względnie parcelę, Orłowo-Morskie. Zgłoszenia Dzien. Bydgoski „A. M. 33." (F60

Pokój
męski kupię. Oferty Dziennik „Męski". (134

LEKCJE

Księguję
udzielam lekcyj wszelkich systemów książkowości, oraz stenografji. Chrobrego 10, m. 6. (155

Kto
udzieli mi lekcyj 6 kl. gimn. (warunki). Filja pod „Wojskowy". (F115

NAUKA

Korepetytor
wychowawca, języki, polecenia, zezwolenie, sportsmen obejmie za utrzymanie posadę. Zgłoszenia p. Kartuzy Pomorze, „Okaziciel legitymacji nr. 602336 "Poste - Restante. (24691

POSADY WOLNE

Tylko
5 pań będą przyjęte do stałej pracy propagandowej. Inteligentne i wymowne zechcą się bez względu na stan i dotychczasowe zajęcie zgłosić wtorek od 10—3. Gdańska 34, m. 3. (F77

Pianistę
poszukuje się zaraz. „Oaza", Chełmno. (159

Starsza
dzielna ekspedjentka potrzebna. Skład bławatów, Długa 31, róg. (F106

Nauczycielka
potrzebna zaraz do chłopców. Majątek Zboże, poczta Więcbork. (157

Panienka
do prania potrzebna. Długa 84, m. 2. (F78

Uczeń (F118
ogrodn. potrzebny. Zakład ogrodn. Józef Wiśniewski, Bydgoszcz, ul. Konopna 32

POSADY POSZUKUJĄ

Kelnera (57
szukasz? zadzwoń 1163.

Handlowiec
dwudziestoośmioletni dobry administrator. zdolny zastępca, umiejący zjednywać klientów, obeznany gruntownie z buchalterją z wszelkiemi sprawami celnemi, pracujący w kilku większych przedsiębiorstwach, nadzwyczaj sumienny i obowiązkowy, zmieni posadę. Miejscowość obojętna. Prima świadectwa. Pierwszorzędne referencje. Łaskawe zgłoszenia „Par", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod „Wszechstronny". (107

Pomocnik
fryzjerski poszukuje posady na Pomorzu. Dąbrowska, Płąchawy poczta Sarnowo koło Grudziądza. (103

Administracji
nieruchomości poszukuje uczciwy i obowiązkowy administrator. Oferty pod „Sumienny", Dziennik Bydgoski. (F75

Książkowa-bilansistka
poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia do Dziennika pod „Młodsza". (129

DZIERŻAWY

Biuro
telefonem, wynajęcia. Śniadeckich 32. (F61

Ubikacje
fabryczne na parę i prąd, 300 □ metr., wydzierżawię. Rzymkowska Promenada 10. (F102

W Gdyni
poszukuje się ruchliwej ulicy skład. Oferty pod Nr. „19356" poste restante Czersk (Pomorze). (F71

POKOJE WOLNE

Pokój
utrzymaniem u starszej pani. „Pokój". (121

Pokój
Pocztowa 1—5. (F120

Są okresy, w których przedsiębiorca stara się jaknajpiękniej urządzić wnętrze swego składu, dekoruje staranniej okna wystawowe i wywiesza malowane afisze z napisem...

Znając wartość reklamową „Białego Tygodnia" nie żałuje niczego ażeby zwrócić uwagę przechodnia na swój interes, przyczem niestety bardzo często zapomina o „masach" dla których

ZEREM jest najpiękniejsza choćby wystawa z tej prostej przyczyny, że — nie przechodząc obok niej — nie widzą jej.

Ogłoszeniem prasowem dociera kupiec do tych ostatnich, zawiadamia i sprzedaje im jednocześnie swój towar;

jest ono więc koniecznem uzupełnieniem sprzedaży reklamowej „Białego Tygodnia".

Potrzebna
dziewczyna od 15. I. Kosmala, Lipowa 14. (F67

Służąca
wiejska, czysta, uczciwa, z dobremi świadectwami, do wszelkich prac domowych do 2 osób może się zaraz zgłosić. Ul. Ks. Markwarta nr. 7. (F73

Posada
biurowa kierownicza za pożyczkę 600 zł. Zgłoszenia z życiorysem do filji Dziennika Bydgoskiego pod Samodzielny(a). (F95

Agentów
do sprzedawania narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Żniwo" Lwów, Kuszewicza 6. (24122

Agentów (22949
chrześcijan do sprzedaży kos, brzytew itp. po wsiach poszukujemy. Dobry zarobek zapewniony. Zgłoszenia: Łódź, skrytka 443.

Przychodząca
potrzebna, gotowanie, świadectwa. Jagiellońska 16, m. 2. (F63

Bufetowa
samodzielna potrzebna, gotówką 300. Dzien. Bydgoski „Bufetowa". (136

Służąca
do wszelkich prac domowych z gotowaniem zaraz. Kościuszki 9—6. (F88

Rządca
gospodarczy, kawaler lat 39 z teorją, kilkunastoletnią praktyką, sumienny, bezwzględnie uczciwy, wyjątkowo obowiązkowy, bez nałogów, zmieni posadę od kwietnia. Zgłoszenia Najdrowska, Grudziądz, Legjonów 37. (108

Sierota (F74
z wioski poszukuje posady Zygmunta Augusta 22-4

Dzielna
ekspedjentka z branży rzeźnickiej, z dłuższą praktyką poszukuje posady, 300 zł kaucja. Oferty filja Dziennika „Dzielna". (F91

Poszukuję
praktyki biurowej, znam język polski, niemiecki oraz francuski, piszę na maszynie. Oferty do filji Dziennika Bydgoskiego pod "Sześć klas gimnazjum" (24597

Dam
500,— zł za odpowiednią posadę. Oferty pod „Bankowiec" filja Dziennika Bydgoskiego. (F79

Szofer
mechanik poszukuje posady, kaucja nie wykluczona. Oferty filja Dziennika „Kaucja". (F64

Poorijera
samotnego poszukuje. Swiętojańska 18j (160

Pokój
umeblowany niekrępujący zaraz. Sienkiewicza 20 m. 6. (156

Pokój
jedno — dwuosobowy. Chrobrego 16—4. (F92

Pokój
Cieszkowskiego 9—9, Szymańska. (F119

Pokój (F114
umeblowany. Mostowa 6/4.

2 elegancko
umeblowane pokoje. Gamma 5—1. (F81

Niekrępujący
Długosza 11—3. (F123

Pokój (F97
z łazienką, używaniem kuchni. 20 Stycznia 20—8.

Pokój
umeblowany. Sienkiewicza 13—2. (F62

Pokój
umeblowany. Warszawska 23, m. 9. (F98

Pokój (F96
umeblowany Staszica 5-5.

Pokój
umeblowany. Długa 58, m. 8. (F105

Umeblowany (F90
czysty. Szczecińska 2/2.

Gdańska 27—9.
Pokój ładny. (F86

Mały
pokój. Krasińskiego 17, m. 2. (F84

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoik
próżny, tanio. Pod „Urzędnik" Dzien. Bydg. (145

Osoba
z towarzystwa, poszukuje pokoju słonecznego, czystego, wygody. Oferty filja Dzien. „S. W". (F100

1—2 pokoje
próżne używaniem kuchni poszukuje bezdzietne inteligentne małżeństwo. Oferty „Pewni" filja. (F70

MIESZKANIA SZUKA

Urzędnik
poszukuje 3—4 pokojowe mieszkanie. Of. do Dziennika „44". (146

3—4
pokoi z wygodami, śródmieściu poszukuje oficer. Oferty filja Dziennika „Oficer". (F93

Pokoju
z kuchnią poszukuje. Of. „Stała posada" filja Dziennika. (F113

POŻYCZKI

Kto
pożyczałby zł 80,— miesięcznie, dokończenie studjów. Oferty Dziennik „Zabezpieczenie hipoteczne". (163

RÓŻNE

Odmładzające
upiększające, odchudzające zabiegi. Instytut kosmetyczny. „Cedib" Słowackiego 1. (24693

Detektyw (60
przeprowadza wywiady, obserwacje w sprawach alimentacyjnych, rozwodowych, matrymonjalnych Bodanowski, Zduny 4, I p.

Samouczek
rachunkowy i geometrji Sitowskiego 1000 zadań rozwiązanych. Łatwa nauka bez pomocy nauczyciela. Uniwers. poradnik dla każdego zawodu. Cena 4.80 zł. Wpłacone zgóry, z przesyłką 5.10, za zaliczeniem 5.80. Księgarnia Mikulskiego, Katowice, Marjacka 2. (108

Zioła
polskie astrologa p. Sękowskiego skuteczne i zastępujące herbatę chińską do nabycia. Plac Wolności nr. 1, m. 4. (F68

Chiromantka
wróży z kart rąk Poznańska 17—4. (139

Oddam
koncesję na wyszynk. Mazowiecka 5—1 (137

Siwym włosom
przywraca pod gwarancją pierwotny kolor „Axela" Regenerator włosów, butelka 3 zł w drogerjach lub J. Gadebusch, Poznań, Nowa 7. (22550

Samochody (23261
osobowe i ciężarowe bez szofera, dla kierowców amatorów tygodniowo do wynajęcia. W razie późniejszego kupna jakiegokolwiek nowego lub używanego samochodu, suma wpłacona za wynajęcie, zostaje po potrąceniu efektywnych kosztów zaliczona. Szczegóły na żądanie. Danziger Staendige Automobilmesse, Stałe Targi Samochodowe, Gdańsk, Brotbaenkengasse 37, tel. 24238 i 24215

Ostrzegamy
przed wydzierzawieniem naszej nieruchomości z oberżą Wrzosy-Toruń — przed porozumieniem się z nami niema prawa. Nigrinowie, Bydgoszcz, Fordońska 14. (130

Pies szary
stópki białe przybłąkał. Sokola 14—1. (127

Blondynka i Szatynka
dziękuję życzenia noworoczne. Proszę o liścik B. K. (132

MATRYMONJALNE

Kawaler
lat 34, kupiec-bławatnik, 50 tysięcy gotówki, pragnie poślubić przystojną pannę. Oferty fotografją filja „Kulturalny". (122

Kawaler
lat 32, kupiec, pozna pannę z ukończoną Szkołą Handlową, cel matrymonjalny. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Zapoznam". (93

Wdowiec
lat 46, mistrz piekarski, 3 dzieci poszukuje żony. Zgłoszenia kierować do Dziennika pod „J. K." (87

Młoda
przystojna urzędniczka pozna kulturalnego towarzysza wolnych chwil. Zgłoszenia Dziennik pod „Subtelna". (40

Kawaler
lat 26, ziemianin, posiadający większe gospodarstwo z braku znajomości poszukuje panny w celu ożenku, majątek pożądany. Oferty filja Dziennika Bydg. pod „Ziemianin". (125

Wesoła
zgrabna, miła panienka szuka z braku znajomości kulturalnego pana, cel towarzyski. Of do Dzien. Bydg. pod „Karnawał". (4

Wdowiec
lat 38, mistrz piekarski poszukuje żony. Oferty Dziennik „Poważne". (131

Ożenię
miłą osobą dostosowanym majątkiem. Mam lat 28. 15.000 gotówki. Kierownik spółdzielni. Oferty do administracji pod „Przyjemna". (159

Smutny
samotnością, przystojny biuralista 31, biedny, szuka samotnej towarzyszki. „Miła" filja. (149

Kawaler
lat 35, wyższy urzędnik, majętny, poszukuje odpowiedniej towarzyszki życia możliwie z Bydgoszczy i okolicy. Pośrednictwo krewnych mile widziane. Oferty filja „Usposobienie". (F72

Pragnie
serca i da serce panna lat 29, skromna, niebiedna, przystojna z temperament. domatorka. Pierwszeństwo urzędnicy począwszy od VIII. Zgłoszenia do filji Dziennika pod „Styczeń 36". (F89

Która
pani przystąpi jako wspólniczka z 2000 dla zrealizowania uniwersalnego wynalazku pożądanego? Kapitał wysokie zyski i stanowisko popłatne 100% notarjalnie zapewnione. Porozumienie matrymonjalne niewykluczone. Oferty do administracji Dziennika Bydgoskiego pod „Wynalazca". (140

Przystojny
poszukuje ładnej, zgrabnej partnerki na karnawał, chętnie zamiejscowej. Oferty pod „Styczeń" filja Dziennika, Dworcowa 5. (F124

Kupiec
kawaler lat 42, inteligentny, posiada 40 tysięcy, szuka odpowiedniej towarzyszki życia. Zgłoszenia filja Dziennika Bydgoskiego „42". (F107

Kawaler
mistrz krawiecki, lat 38, posiadający zakład krawiecki w Gdyni, bez nałogów, inteligentny, poszukuje towarzyszki życia celem rychłego ożenku Panie którem zależy na cichem pożyciu małżeńskim, młode wdówki niewykluczone, krawcowe mają pierwszeństwo, wiek obojętny. Of. proszę administracja Dziennika Bydgoskiego **Gdynia** pod „38". (170

Chrońca prywatny

załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Zegarki
biżuterja, obrączki ślubne, fachowa naprawa zegarków, Środziński, Batorego 5. (7882

Deski dębowe, grabowe, lipowe, bukowe, jesionowe, sosnowe, podłogi etc. dostarcza tanio (102
Ogrodowa 2, tel. 1340.

Portret
i 12 kart 10 zł. „Wiol", Sw. Trójcy 21. (237

MEBLE
solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
Dom Mebli
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Księgi
handlowe największy wybór, ceny przystępne. Książkowym ulgi. Stanisław Jankowski, papier, Długa 76 i Wełniany Rynek 6. (284

Meble
najtańsze w solidnem wykonaniu z gwarancją do nabycia z stolarni wprost tylko **Poznańska 8.** (133
Właśc. Trudnowski.
Dogodne warunki.

Księgi
bilansuje, porządkuje szybko — tanio rewizor zaprzysiężony. Owczarżak, Polanka 5. (13042

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej. Chmielewski. Dworcowa 84. (F179

Fufra (261
o 60% taniej, gdyż po sezonie, najnowsze modele, wykonanie mistrzowskie, warunki dogodne, wszelkie przeróbki fachowo, szybko i tanio wykonuje znana od 30 lat Warszawska Pracownia Kuśnierska „Kamczatka". Przyjmuje lisy, skóry do farbowania. Dworcowa 42.

Reperuję (201
kanapy, leżanki, materace. Tapicernia, Dolina 6.

Leżanki
tapczany, nakładki kupisz u Bronisława Zamorowskiego, Zbożowy Rynek 7 w podwórzu. (235

Przeprowadzki
w kraju i zagranicą wykonuje własnemi wozami meblowemi spedytor Wodtke, ul. Gdańska 76, telefon 3015. (24231

Sypialki (F152
brzozowe poleca. Stolarnia Warmińskiego 12.

SPRZEDAŻE

Dom
III ptr. narożnik, 12 lokatorów Grudziądzu, na sprzedaż za 70,000 zł gotówką. Wywiad Grudziądz Hallera 5, m. 1. (159

Ogłoszenie.
Na sprzedaż zaraz dobrze zaprowadzony największy i najstarszy skład siodlarsko-tapicerski z towarem lub bez i warsztatem. Oferty do agentury Dziennika Bydgoskiego w Chojnicach ul. Młyńska nr. 21. (194

Willa
20 ubikacji, wycieczkowe miejsce, Puszczykowo 1½ morgi ogrodu owocowego, cena 33.000.

Hotel
restauracja, mniejszem mieście, na bardzo korzystnych warunkach wydzierżawię, objęcie 1.200. Restauracja Grobla 1a, Poznań. (24195

Kolonjalkę
sprzedam z towarem lub bez, za półdarmo. Wiadomość Dziennik. (F140

Kolonjalkę
dobrze zaprowadzoną sprzedam zaraz. Oferty pod „Tanio". (260

Sprzedam (146
domek, pokój, kuchnia, ½ morgi ziemi. Chojnicka 4.

Dom
sprzedam z ogrodem 22 tys. Hetmańska 26. (F175

Dom
w śródmieściu z 2 składami, dobry dochód, z powodu choroby zaraz sprzedam. Oferty „24800" do Dziennika. (24285

Dom (174
II ptr. rodzaj willi, ogród owocowy w Wrześni, nadający się dla lekarza, adwokata, inżyniera, emeryta sprzedam lub zamienię na dom z lokalem handlowym Toruń lub Bydgoszcz. Cukiernia „Argentyna" Gdańska 30.

Wytwórnię
artykułów męskich, dobrze zaprowadzona na Pomorzu i Poznańskim wraz ze składem detalicznym sprzedam według faktury. Of. „3.000" do Dziennika Bydgoskiego Toruń. 166

Skład
kolonjalny zaprowadzony z powodu objęcia posady oddam. „Doroteum", Pomorska 2. (254

Bandonion
na sprzedaż. Flisacka 2, m. 3. (228

Futro
bronzowe źrebce tanio sprzedam. Gdańska 152, podwórze m. 12. (203

Kolonjalkę (266
sprzedam. Chwytowo 3.

Nową
sypialkę i inne meble za bezcen. Gdańska 42, skład komisowy. (264

Dom
piętrowy tanio sprzedam Ks. Skorupki 99. (218

Kiosk
sprzedam Chrobrego 26, m. 8. F145

Maszyna
do szycia gabinetowa. Jezuicka 8. (212

Rower
męski. Farna 6—1. (185

Szafy
łóżka, sypialki sprzeda tanio. Nakielska 15, stolarnia. (238

Półciężarówkę
„Ford", rejestrowaną, sprzedam. Wiadomość w Dzienniku. (240

Sprzedam
patefon, wózek krzesełkowy. Podwale 14—1. (215

Bufet
kredens, radjoaparat, w niedzielę i poniedziałek od 14—18 sprzeda tanio. Sienkiewicza 35/1. (263

Radjo
4 lamp. na baterję, lub prąd stały oraz części zapasowe sprzedam tanio. Chełmińska 4. (221

Maszynę
do szycia sprzedam. Śniadeckich 41—4. (222

Maszynę (208
do szycia prawie nową bardzo tanio. Nakielska 3.

Maszyna
krawiecka bębenbowa Singera 130 zł. Pomorska 21, m. 13. 252

Radjoaparat
uniwersalny prąd stały i zmienny sprzedam. Sienkiewicza 2. (262

Doberman
suka ostra. Sprzedam. Pomorska 10-1. F150

Futro
70 zł nowe, sprzeda. Cieszkowskiego 9—3, niski parter. (F139

Samochód
limuzyna bardzo korzystnie na sprzedaż. Żduny 15/2. F142

ZAMIANY

Zamienię
gospodarstwo 168 mórg pod Toruniem na kamienicę, warunek dopłata 12.000. Zgłosz. Dz. „Dopłata 168".

Klejarka
do torebek piekarskich. Śniadeckich 31 w składzie kol. 4—6 godz. (F129

Potrzebni
dwóch chłopców ze wsi do ogrodu. Brzozowa 25. (242

Uczeń
i czeladnik szewski potrzebny na szytą robotę. Gołębia 37. (175

Fryzjer
damski, fryzjerka dobra siła, wodna, manikur, na stałe. M. Smigielski, Gniew Rynek 22. (184

Biurowa
znająca język niemiecki w piśmie i sprawy podatkowe poszukiwana. Odpisy świadectw, fotografji i pensji do filji Dziennika pod „Biurowa 20". (F126

Trio
z akordeonem zaraz. Cukiernia Puczyńskiego Chełmno. (22

Dziewczyna
uczciwa, starsza, dobrem gotowaniem do wszystkiego potrzebna. Skład kapeluszy, Mostowa 7. (178

POSADY POSZUKUJĄ

Inteligentna
panienka umiejąca gotować, poszukuje posady u samotnego pana. Oferty pod „Oszczędna" do Dziennika. (186

Pomocnik
branży spożywczej, pracowałsamodzielnie, biegły w swoim zawodzie, poszukuje jakielkolwiek pracy. Łask. oferty Dzien. Bydg. pod „Rzetelny". (224

Szofer (243
z czerwonym dyplomym szuka zaraz posady. Zgłoszenia Sienkiewicza 35-6.

Szofer
poszukuje posady, kawawaler. lat 27, może prowadzić młockarnię lub jaką inną pracę z ośmioletnią praktyką za skromnem wynagrodzeniem. Franciszek Makowski, Czesławice, poczta Lipiny, k. Gołańczy. (F125

Kucharka
umiejąca dobrze gotować szuka posady zaraz. Oferty „Dobra" Dziennik (258

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
Toruńska 13.

kuchnia. Sniadeckich 39.

z kuchnią Gajowa 33.

3 pokojowe:
kuchnia. Bocianowo 18, Matczak.

4 pokojowe:
bez łazienki. Chrobrego 3.

Lokal handlowy:
2 duże pokoje I ptr. front dla dentysty, lekarza lub adwokata zaraz wydzierżawię. Wiadomość: Długa 62/7. Warunki: Bielany 6/2 róg Jackowskiego.

Skład:
narożny. Dworcowa 39.

Pokój
kuchnia, oszklona weranda, bezdzietnym. Wiatrakowa 7. F87

3 pokoje (F45
z kuchnią do wynajęcia. Żnińska 22, Czyżkówko.

Pokój
i kuchnię wynajmie Koszcząb, Szubińska 29. (167

6 pokojowe
mieszkanie komfortowe od 1. 2. 36. do wynajęcia. Słowackiego 1—9. (187

Dwa
słoneczne pokoje z kuchnią do wynajęcia. Osada nr. 55. (214

4 pokoje
duże, pokój dla dziewczyny, kąpielką, 2 balkony i przynależności zaraz do wynajęcia. Promenada 17 m. 1. (156

Pokój (239
kuchnia. Na Wzgórzu 18.

Pokój
frontowy z utrzymaniem. Cieszkowskiego 14/3. (213

5 pokojowe (F180
komfortowe. Libelta 10.

2 pokoje
kuchnia 20 Stycznia rocznym czynszem wynajmę. Dzien. Bydgoski „M. 444". (220

Mieszkanie (F161
frontowe 2 pokoje, korytarz, kuchnia gazowa, elektryczność, samotnemu, biuro, bezdzietnemu małżeństwu. Kołłątaja 10.

MIESZKANIA SZUKA

Trzy pokojowe
mieszkanie z wygodami, zamienię na 4—5-cio pokojowe w śródmieściu. Oferty do administracji „Zamiana B". (209

3 pokoje
kuchnia, zamienię na mniejsze. Pl. Petersona 3, m. 1. (207

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukuję
pokoju z utrzymaniem u samotnej. Warszawska 23. m. 7. (F127

POKOJE WOLNE

Pokój
Przyrzecze 12—2. (164

Pokój
większy, osobne wejście dla lepszego. Podwale 11, m. 4. (165

Przy
Dworcowej 73—8 pokój umeblowany z utrzymaniem—bez. (250

Pokoje (171
elegancko umeblowane, utrzymaniem, bez. Garbary 12, mieszkanie 8.

Duży (F66
dobrze umeblowany pokój. Śniadeckich 63—8.

Ładny (F117
pokój. Gdańska 110—4.

Pokój
umeblowany. Marcinkowskiego 3—6. (F128

Pokój
Kordeckiego 3/2. (183

Słoneczny
ładny, telefon. Kordeckiego 18—4. (199

Pokój
umeblowany. Krasińskiego 21, m. 3. (F133

Gdańska 25 II.
1-2 umebl. pokój, telef. (F132

Pokój
komfortowy. Cieszkowskiego 1—3. (F130

Pokój
umeblowany. Cieszkowskiego 8—8. (236

2 pokoje
umeblowane, centrum miasta dla pana lub pani, cena przystępna. Zgłoszenia filja Dziennika Bydgoskiego „100". (F137

Pokój
Dr. Emila Warmińskiego 10, m. 3. (F141

Ładny (268
pokój. Długosza 9, m. 5.

2 pokoje
umebl. Gdańska 52, gospodarz. F147

Pokój (206
10 zł. Chołoniewskiego 20.

Pokój
umebl. Wileńska 2/3. (157

Pokój
Piotra Skargi 12-6. F151

Pokój
umebl. osobnem wejściem używaniem kuchni Promenada 12—7. (F 168

Umeblowany
osobne wejście, łazienka. Zamojskiego 10, Antosiewicz. F 165

Niekrępujący
utrzymaniem - bez Gdańska 85—4. (F171

Pokój (F154
Cieszkowskiego 12—4.

Pokój
inteligentnym. Krasińskiego 4-2. (F198

Pokój (172
umeblow. Dworcowa 84-6.

RÓŻNE

Odmładzające
upiększające zabiegi. Naświetlania „Cedib", Słowackiego 1. (202

Tańców (265
wszystkich, modnych, wyucza szybko. Koncesjonowana szkoła tańców, A Tulibackiej, Jackowskiego 1

Finansuję
interesy krótkoterminowe. Of. pod „Gotówka" filja Dziennika. F148

Oddam
5 letniego chłopca za własne. Oferty do Dzien. pod „Chłopiec". (256

MATRYMONJALNE

Kawaler (F111
po czterdziestce na stanowisku etatowem, z gotówką poszukuje tą drogą z powodu braku znajomości panny lub wdówki dobrej prezencji w celu matrymonjalnym. Oferty filja Dziennika Bydg. „K. 40".

Która
rzymsko-katolicka majętna osoba chciałaby zostać żoną 35-letniego lepszego rzemieślnika, zechce przesłać ofertę pod „Przewodniczka do Wyższych Rzeczy." (267

Pozostałe towary
firmy **B. CYWIŃSKI**
SPRZEDAJE SIĘ
w lokalu firmy
M. SUSAŁA
BYDGOSZCZ
Rynek Marszałka Piłsudskiego 19.
210)

Zamiana (227
Śliczny majątek ogrodniczo-rolny, 3 km od Bydgoszczy. Ziemia ogrodowa. Inspekta. 4 stawy rybne. Pałac 10 pokoi z el. miejskiem oświetl., telef. i własną kanal. Osobna willa z dwoma 3-pokojowemi mieszk. Prócz tego wolne 4 pok. mieszk. dla ogrodnika, garaż, obora, stajnia i inne obszerne budynki gospod. Wszystko masywne i w najlepszym stanie. Inwentarz żywy i martwy nadkompl. Wspaniała rezydencja. Najlepsze warunki dla ogrodnictwa. Okolica zdrowa i klimatyczna. Urzędowa taksa 143.000 zł. Bez długu. Zamienię na majątek od 500 do 1000 mórg przy przejęciu długów lub ew. dopłacie w odległości nie większej jak 50 km od Bydgoszczy, taże sprzedaż możliwa. Oferty pod „Majątek" do filji Dziennika Bydgoskiego, Bydgoszcz, Dworcowa.

KUPNA

Kupię
jednokonną bryczkę dokart lub Selbstfahrer i 4 kichy samochodowe 120 razy 815. Of. do Dziennika pod „Dokart". (232

Pracownia
obuwia skupuje wszelkiego rodzaju obuwie Śniadeckich 32. F 149

LEKCJE

Kurs kroju
modelowanie fasonów wyucza praktycznie Salon Mód, Warmińskiego 10, m. 4. (F131

Korepetytor
potrzebny do VI kl. gim za pokój. Chrobrego 26, m. 1. (F142

Udzielam
lekcyj na fortepianie 5 zł miesięcznie. Śniadeckich 42—6. (F174

POSADY WOLNE

Bufetowa
kawiarniana potrzebna zaraz. Cukiernia „Argentyna" Gdańska 30. (173

Pierwszorzędny
krawiec zarazem jako krojczy, tylko fachowiec potrzebny na garderobę męską i umundurowanie wojskowe. Zgłoszenia z referencjami do filji Dz. pod „L. B." F 158

Fryzjerka
dobra siła potrzebna. Gdynia, Starowiejska 26, Radecki. (169

Chłopiec (F104
do posyłek potrzebny, dobrze polecony. Zgłaszać się tylko rodzicami: Gamma 2, parter, Ustynowicz

Krawcy F144
potrzebni na nauczycieli kroju. Zgł. poniedziałek 14—16, Hetmańska 18—3, wyszkolenie na miejscu

Panienkę
do bufetu przyjmę zaraz. Hotel Warszawski, Wąbrzeźno. (233

Ekspedjentka
wzgl. uczennica może się zgłosić. „Record Cravates", Gdańska 5. (136

Dziewczyna
z szyciem potrzebna. Restauracja. Marszałka Focha 20. (F166

Poszukuję
gosposi z kaucją do kawalera. Gdańska 170. F 164

Pierwszorzędna
siła do składania fornierów na stałe. Grajuert, Grunwaldzka 65. (F 163

Posługaczka (F121
potrzebna Długosza 11—3

Panienki
do obsługi gości potrzebne Herm. Frankego 17, Restauracja. F 162

Panny
wszechstronnie wykwalifikowane w kroju i szyciu krawatów potrzebne. Oferty filja Dziennika pod „Prima". (190

Potrzebna
panienka do bufetu i obsługi gości. Restauracja Eden, Gdańska nr. 37. (155

Kucharkę
wykwalifikowaną poszukuje zaraz J. Bohlmann, Hotel Gelhorn, Dworcowa 89. (247

Panienka
miła, po maturze, szuka posady jako praktykantka biurowa. Oferty do Dzien Bydg. pod „M. 175". (3

Pani
zna wszechstronnie gospodarstwo, interes, zajmie się domem samotnej osoby. Of. pod „Pani" Dzien. Grudziądz. (196

Odnajmę
skład z mieszkaniem, 3 pokoje, dobry punkt. Gdańska 101, delikatesy, powód rodzinny. (189

Technik
dentystuczny z własną pracownią poszukuje posady. u panów dentystów zaraz lub od 15 stycznia. Wiadomość Dziennik. (F170

DZIERŻAWY

Skład
z pokojem, miesięcznie do wynajęcia. Wiadomość Dziennik. (226

Wydzierżawię
dom 5 mórg. Wiadomość Gołębia 16. (225

Restauracja
skład, mieszkanie, wydzierżawi gospodarz Gdańska 158. F113

Piekarnię (168
przepisową i dobrze prosperującą poszukuję zaraz celem dzierżawy. Oferty pod „Piekarnia" Dziennik Bydgoski Grudziądz.

Rzeźnictwo
mieszkaniem wydzierżawię. Szubińska 31, gospodarz. (197

Fabryczne
ubikacje składowe do wynajęcia. Oferty Dziennik „R. M. 298

Warsztat (F138
do wynajęcia Pomorska 3

Poszukuję
składu z mieszkaniem w centrum miasta. Oferty do Dziennika „Skład". (259

Poszukuję
dzierżawy młyna, wydzierżawię restaurację z składem na kolonjalkę. Rafiński, Pąkość. (160

Dnia 31 grudnia 1935 r. o godz. 6.45 wieczorem zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasz ukochany, troskliwy ojczulek, teść i dziadek ś. p.

Jan Konieczka

w 59 roku życia, o czem donoszą w smutku pogrążone

Dzieci.

Bydgoszcz, dnia 4 stycznia 1936 r.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 5 stycznia 1936 r. o godz. 2.45 po południu z kostnicy cmentarza nowofarnego. (125

Podziękowanie.

Czcigodnemu Duchowieństwu, przedstawicielom Zarządu Miejskiego i Wydziału Powiatowego, Tow. Śpiewu Wincentego a Paulo, wszystkim krewnym, przyjaciółom i znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie i oddali ostatnią przysługę zmarłemu śp.

Wincentemu Biskupskiemu

jak również tym wszystkim, którzy okazali współczucie i złożyli wieńce, z tego miejsca składamy

Bóg zapłać.

223) **Żona, synowie i rodzina.**

LICYTACJA!

W dniu **8 stycznia br.** o godzinie 10-tej odbędzie się w Ekspedycji Towarowej w Bydgoszczy, publiczna licytacja następujących przedmiotów: laski, parasole, odzież, aparaty fotogr. i wiele innych rzeczy.

Skład Znalezionych Przedmiotów
248) Bydgoszcz

Nowo otwarta (104

Cukiernia Popularna

przy ul. Łaziennej 28 w Toruniu

prowadzona przez długoletniego pracownika Kawiarni „Europejskiej" i „Fangrata" w Poznaniu **Andrzeja Tarnowskiego**

poleca: ***wyborowe ciasta, torty i wszystkie wyroby wchodzące w zakres cukiernictwa***

Lekcje tańców (101

nowe kursy rozpoczną się **we wtorek 7 stycznia 1936 r.** Opłaty niskie. Zgłoszenia codziennie od 12—14 i 16—19-tej

Osobne kursy organizuje się na mazura.

Wł. Kochański, nauczyciel tańców
Chrobrego 22. Tel. 2214

Pianina i fortepiany

światowej sławy marki (106
„ARNOLD FIBIGER" — Kalisz
(dostawca Polsk. Radja i Konserwatorjów Muzycznych) stale wyróżniane na wszechświatowych wystawach jako najlepszy fabrykat polski.

Niskie ceny. **Dogodne warunki.**
Dostarczają po cenach fabrycznych przedstawiciele:
H. Turosiowska — Toruń, ul. Św. Ducha 14
i **J. Stor,** Skład Nut, **Bydgoszcz,** Bydgoski Dom Towarowy.

EMS

Emska sól źródlana Pastylki

przeciw katarowi, kaszlowi chrypce, zaflegmieniu, grypie i. t. p. 22932

EMSOLITH

Pasta do zębów, zawierająca emskie sole źródlane, zapobiega tworzeniu się kamienia nazębnego. Do nabycia w aptekach i drogerjach.

Jeneralny przedstawiciel
H. Borkowski, Gdańsk.

Kancelarja adwokacka

w Bydgoszczy

bardzo dobrze zaprowadzona do nabycia korzystnie z powodu śmierci adwokata. Zgłoszenia (F122
Sniadeckich 7—4.

POŻYCZKI

20—30.000 zł.

za pierwszorzędną gwarancją, poszukuję. Oferty filja Dzien. „20—30". (F99

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Księżniczka Czardasza", premjera i i wielki nadprogram.

ADRIA: „Chińskie morza", premjera i bogaty nadprogram.

APOLLO: „Kapryśna Marietta" z Jeanette Mac Donald i piękny nadprogram.

MARYSIEŃKA: „Manewry miłosne" i nadprogram.

REWJA: „Złote jezioro". Na scenie nowa rewja pod art kier. Ordeńskiego pt. „Zaczynamy rok 1936".

BAŁTYK: „Miss Flora" i „1002 noce"

E. Kruszczyński
dawn. K. Kurtz nast.
Bydgoszcz, Poznańska 8
poleca (18180
Pierze-Puch
Kołdry-Pierzyny
Czyszczalnia pierza
czynna każdego czasu

Cerały
Chodniki
Dywany
Dywaniki
Tapety
Linoleum

w wielkim wyborze poleca korzystnie (23880

Zb. Waligórski
ulica Gdańska 12
tel. 12-23.

Krawcowa

szyje prywatnie suknie, płaszcze, kostjumy tanio, według najnowszych żurnali paryskich. Ul. Cieszkowskiego 12, m. 4. 23534

Niniejszem podaję do łask. wiadomości Szanownemu Obywatelstwu **miasta** i okolicy, że **przejąłem przy Rynku 17 położoną drogerję** pod firmą:

Kcynii

Drogerja pod Lwem

i pod tą samą firmą prowadzić będę po gruntownej renowacji nadal

Nowootwarcie nastąpi we wtorek, dnia 7-go stycznia 1936 r.

Skład mój zaopatrzony jest w wielki wybór **artykułów drogeryjno-kosmetycznych, przybor. fotograficznych oraz artykułów technicznych jak oliwy, tłuszczów, farb, lakierów** itd. (53

Zasadą moją będzie prowadzić li tylko towar pierwszej jakości we wielkim wyborze. — Zapewniam, iż staraniem mojem będzie W. Szanowną moją Klientelę pod każdym względem rzetelnie i akuratnie obsłużyć.

Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, pozostaję
z wysokim szacunkiem

Telefon 87 ***Zbigniew Przybył***

Polecam w mojem znacznie obszerniejszym lokalu przy ulicy

Szerokiej 33

nasz nowo otwarty oddział

FIRAN DYWANÓW CHODNIKÓW

w najmodniejszych wzorach i wysokich gatunkach.

Ceny reklamowe.
Wybór bardzo wielki.
Udzielam 4 mies. kredyt na asygnaty.

W. KOTLIŃSKI

MAGAZYN BŁAWATÓW
Toruń, Szeroka 33.
167

28790

Podaję do łaskawej wiadomości, że
otworzyłem przy ul. Gdańskiej 67

Warsztat elektro-mechaniczny

Naprawia i uzwaja fachowo wszelkie typy elektrycznych aparatów przy pojazdach mechanicznych jak: dynamówek, starterów, magnetów i t. p. — Fachowe uzwajanie wszelkich silników elektrycznych prądu stałego i zmiennego. — Budowa kolektorów. — Naprawa akumulatorów. — Wszelkie części zapasowe na składzie. (172

Zasadą moją będzie powierzone mi prace wykonywać rzetelnie, solidnie pod gwarancją. — Prosząc o poparcie mego przedsiębiorstwa, pozostaję
z poważaniem

Maksymiljan Hamulski
Tel. 2850. elektro-mechanik.

UWAGA! Ceny znacznie zniżone!!

ZDROWIE — TO SKARB
używaj zatem
ZIOŁA Dra BREYERA
które stosuje się w nast. chorobach:

Nr. 1. — w katarach piersiowych, kaszlach, astmie . . . . . zł 2,50
Nr. 2. — w złej przemianie materji, reumatyźmie, artretyźmie, chorobach skórnych, nieczystości cery . . . . . zł 3.00
Nr. 3. — w chorobach żołądkowo-kiszkowych, żółtaczce . . . . . zł 2,50
Nr. 4. — w chorobach nerwowych i przy ogólnem ostabieniu mogą zastąpić nerwowo chorym herbatę cbińską . . . . . zł 3 60
Nr. 6. — w blednicy i niedokrwistości . . . . . zł 4,20
Nr. 7. — w chorobach nerkowych i pęcherzowych . . . . . zł 3,00
Nr. 9. — przeczyszczające . . . . . zł 1,50

Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach lub w wytwórni: **„Polherba", Kraków-Podgórze, Skrytka Nr. 48,** która również wysyła broszurki o ziołach — bezpłatnie. — X.

KAŻDEMU PRZYPADNIE NAGRODA!

kto nadeśle dobre rozwiązanie

ukor mywon w — aicśęzczs jubórp

Za dobre rozwiązanie wymienionego przysłowia, przeznaczyliśmy celem zdobycia klienteli następujące nagrody:

1	Nagroda	Maszyna do szycia	7	Nagroda	Narty
2	„	Rower męski	8—15	„	Obrazy olejne
3	„	Patefon	16—20	„	Swetry męskie
4	„	Aparat radjowy	21—25	„	Pulovery damskie
5	„	Aparat fotograficzny	26—35	„	Zegarki męskie
6	„	Kilim 150X200	36—50	„	Kasety toaletowe

Prócz tego wiele innych nagród oraz wielka ilość nagród pocieszenia. Rozdzielenie nagród odbędzie się pod nadzorem notarjusza w terminie, o którym zawiadomi się na piśmie. Nieznaczna opłata pocztowa przesyłki na koszt odbiorcy. Rozwiązanie należy przesłać jak najwcześniej załączając ewentualnie znaczek na odpowiedź, którą się w każdym razie otrzymuje. — Adresować: **Dom Wysyłkowy „NIESPODZIANKA", Kraków, Krowoderska 56 — I-K.** (105

Przyjmujemy

jeszcze **reprezentacje lub składy konsygnacyjne wszelkich branż.** Pomieszczenia składowe w razie potrzeby do dyspozycji. Oferty kierować: **DOM HANDLOWY, E. G. Brombacher, Łódź, ul. 28 p. Strzel. Kan. 39,** tel. 191-89. (193

(211

Kto ceni kawy jakości
Zalicza się do ***Greya*** *gości.*

Któż inny potrafi odgadnąć Twą przyszłość

tylko najsłynniejszy Jasnowidz - Grafolog WOMOUTH
Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej

znany jako wszechświatowy fenomen, dysponujący mocą sugestji i magnetyzmu oraz jasnowidzenia na odległość. Przy pomocy słynnego i jedynego na kuli ziemskiej Medjum „TAMAHRY" które posiada nadprzyrodzony dar promieniowania i wysyłania fluidu astralnego, w transie jasnowidzi bez różnicy oddalenia za pomocą kontaktu pisma i kilku włosów danej osoby. Odkrywa wszelkie tajemnice życiowe każdego odgaduje przyszłość teraźniejszość i przyszłość opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Daje możność zdobycia miłości pożądanej osoby, rady i wskazówki odzwyczaja od wszelk. nałogów. Odnajduje zaginione osoby. Medjum „TAMARHA" jest nieomylne. Zestawia w transie szczęśliwe i pewne większej wygranej Nra losów, wskaże gdzie takowe można nabyć.

Napisz natychmiast do mnie, podaj pytania, stan, datę urodzenia, załącz kilka włosów a otrzymasz w przeciągu 4-ch dni ode mnie dokładne przepowiednie - horoskop który wprawi Cię w podziw i zachwyt.

Medjum „TAMAHRA" wybierze dla Ciebie w transie szczęśliwy Nr. losu, który pod gwarancją będzie wygrany. Otrzymasz ode mnie prawdziwy klucz nowego życia, który przyczyni się do poprawy Twego bytu materjalnego i zadowolenia duchowego. Wiele wielkich wygranych, to owoc mej pracy dlatego też każdy zwracający się do mnie dziękuje. —

Załączyć 1,— zł znaczkami pocztowemi na koszta przesyłki. — Bezpłatnych horoskopów nie wysyła się. Pisz jeszcze dziś do mnie na adres: Jasnowidz WOMOUTH, Kraków, Lubicz 22, m. 2. (161

HUMOR SZWAJCARSKI

Gdyby Wilhelm Tell dzisiaj żył...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.